



**ORZECZNICTWO
SĄDÓW
APELACJI BIAŁOSTOCKIEJ**

4/2023

kwartalnik

Skład Kolegium Redakcyjnego Orzecznictwa Sądów Apelacji Białostockiej:

<i>Przewodniczący</i>	– <i>SSA Janusz Sulima</i>
<i>Członkowie</i>	– <i>SSA Magdalena Pankowiec</i>
	– <i>SSA Bogusław Suter</i>
	– <i>SSA Jacek Dunikowski</i>
	– <i>SSA Bożena Szponar-Jarocka</i>
	– <i>SSA Sławomir Bagiński</i>

SPIS TREŚCI:

1. Orzecznictwo w sprawach cywilnych	3
2. Orzecznictwo w sprawach karnych	61
3. Orzecznictwo w sprawach zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych	69

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 20 maja 2022 r. Sygn. akt I AGa 118/21

- I. Trwałość stanu braku zdolności do wykonywania wymagalnych zobowiązań pieniężnych należy rozumieć nie w odniesieniu do upływu czasu, ale jako brak racjonalnych podstaw do przyjęcia, że dłużnik odzyska tę zdolność w dającym się przewidzieć terminie.
- II. Przesłankę egzoneracyjną w postaci otwarcia postępowania restrukturyzacyjnego lub zatwierdzenia układu, co następuje w drodze postanowienia sądu, należy rozumieć w ten sposób, że stosowne orzeczenia na korzyść dłużnika powinny być wydane w terminie przewidzianym do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Dłużnik, który składa wniosek w stanie niewypłacalności, zawsze winien rozważyć także złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości.

Przewodniczący:

SSA Bogusław Dobrowolski

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 21 kwietnia 2022 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa H. W. przeciwko M. K. i K. T. W. o zapłatę na skutek apelacji pozwanych od wyroku Sądu Okręgowego w O. z dnia 31 maja 2021 r. sygn. akt V GC 222/19

- I. oddala apelację;
- II. zasądza od pozwanych solidarnie na rzecz powódki kwotę 8.100 (osiem tysięcy sto) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu instancji odwoławczej.

Z UZASADNIENIA

Powódka H. W. wniosła o zasądzenie od pozwanych M. K. i T. K. W. solidarnie, jako członków zarządu spółki z o.o. na podstawie art. 21 ust. 3 prawa upadłościowego, kwoty 320.930,94 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz kosztów procesu. (...)

Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z dnia 31 maja 2021 r. uwzględnił powództwo.

Według ustaleń tego Sądu powódka, prowadząca działalność gospodarczą pod firmą Z., zawarła w dniu 16 września 2016 r. w O. z WPB. S.A. umowę, której przedmiotem było kompleksowe wykonanie, dostawa i montaż balustrad zewnętrznych i wewnętrznych oraz przegród między balkonami. Umowę tę ze stro-

ny WPB zawarł pozwany K. W. pełniący wówczas funkcję członka zarządu oraz prokurent M. L.

W związku z wykonaniem umowy powódka wystawiła fakturę VAT ... na kwotę 226.614 zł. Termin płatności należności wynikającej z tej faktury upływał w dniu 30 stycznia 2017 r. Faktura ta nie została przez WPB opłacona.

W dniu 24 listopada 2016 r. A. K. zawarła z WPB umowę nr ..., której przedmiotem była dostawa i montaż stolarki, dostawa i montaż ślusarki aluminiowej wraz z automatyką, uruchomienie i regulacja drzwi przesuwnych oraz okien, dostawa i montaż witryny aluminiowej oraz serwis automatyki drzwi przesuwnych w okresie gwarancji i rękojmi. Umowę tę ze strony WPB zawarł K. W. oraz M. L.

W związku z wykonaniem umowy A. K. wystawiła fakturę VAT nr ... na kwotę 49.200 zł. oraz fakturę VAT nr ... na kwotę 10.000 zł. WPB faktur tych nie opłaciło w pełnym zakresie. Z faktury VAT nr ... pozostała do uregulowania należność w kwocie 46.740 zł, a z faktury VAT nr ... w kwocie 9.500 zł. Terminy płatności należności wynikających z tych faktur upływały w dniu 22 stycznia 2017 r. Jej wierzytelność powódka nabyła na podstawie umowy cesji.

Powyższe wierzytelności nie były kwestionowane przez WPB.

W dniu 14 marca 2016 r. pozwani sporządzili skierowany do Rady Nadzorczej Spółki dokument zatytułowany „Diagnoza sytuacji finansowej WPB S.A. oraz jej przyczyny”, w którym zawarli analizę zasadniczych przyczyn deficytowości głównej działalności spółki, ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszych kontraktów realizowanych przez spółkę w latach 2012-2014. W dokumencie tym pozwani wskazali, że główną przyczyną deficytu była nierentowność działalności podstawowej oraz złe zarządzanie spółką. Wskazano także, że w spółce stosowano kreatywną księgowość w celu ukrycia ponoszonych strat. W podsumowaniu pozwani stwierdzili, że stan finansów spółki na początku 2016 r. był dramatyczny, oraz że bez dofinansowania na poziomie minimum 5 mln zł w terminie 3 miesięcy spółka w sposób trwały zaprzestanie regulowania zobowiązań i będzie musiała złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości.

Wnioskiem z dnia 10 marca 2017 r. WPB wniosło o otwarcie przyspieszonego postępowania układowego. We wniosku spółka wskazała, że jest niewypłacalna oraz, że łączna suma wierzytelności opiewa na kwotę 32.003.494,54 zł. W toku tego postępowania został sporządzony spis wierzytelności, w którym pod poz. 301 została umieszczona wierzytelność H. W., a pod poz. 69 – A. K. Wierzytelności te nie były sporne. Postanowieniem z dnia 2 stycznia 2018 r. Sąd Rejonowy w O. umorzył przyspieszone postępowanie układowe z uwagi na to, że suma wierzy-

telności spornych uprawniających do głosowania nad układem przekraczała 15 % sumy wierzytelności uprawniających do głosowania nad układem.

Wnioskiem z dnia 12 lutego 2018 r. WPB wniosło o otwarcie postępowania układowego, podając, że spółka jest niewypłacalna, a łączna suma jej wierzytelności wynosi 32.153,183 zł. W toku tego postępowania sporządzony został spis wierzytelności: pod poz. 373 została umieszczona wierzytelność H. W., a pod poz. 30 – A. K. Postanowieniem z dnia 27 sierpnia 2018 r. Sąd Rejonowy postępowanie to umorzył m.in. na wniosek nadzorcy sądowego, który wskazał, że z okoliczności sprawy wynika, iż układ nie zostanie wykonany.

W dniu 10 września 2018 r. spółka złożyła uproszczony wniosek o ogłoszenie upadłości. Postanowieniem z dnia 28 września 2018 r. Sąd Rejonowy w O. ogłosił upadłość WPB. Postępowanie upadłościowe toczy się pod sygn. V GUp 121/18. Na liście wierzytelności sporządzonej przez syndyka w tym postępowaniu również znalazła się wierzytelność H. W. i A. K. Wierzytelności te nie są zabezpieczone rzeczowo, należą do kat. 2. (...)

Pozwany M. K. był członkiem Zarządu WPB i pełnił funkcję Wiceprezesa Zarządu ds. ekonomiczno-finansowych od dnia 1 grudnia 2014 r., a pozwany K. W. był członkiem zarządu i wiceprezesem WPB ds. produkcji od 1 stycznia 2015 r. Obaj pozwani rezygnację z pełnionych funkcji w spółce złożyli z dniem 17 lutego 2017 r.

Sytuacja finansowo-majątkowo WPB w latach 2015-2017 systematycznie pogarszała się. Wartość kapitałów własnych spółki była dodatnia jednak na skutek osiągania ujemnych wyników finansowych systematycznie malała. Majątek spółki finansowany był głównie zobowiązaniami, aczkolwiek wartość zobowiązań nigdy nie przekraczała wartości aktywów. W 2016 r. doszło do załamania działalności, na co wskazuje bardzo wysoka starta ze sprzedaży (-10.142 tys. zł) i w konsekwencji bardzo duża strata netto (-10.618 tys. zł), wysokie zadłużenie (udział zobowiązań w finansowaniu majątku na poziomie 83,06%), niski kapitał własny, utrata płynności finansowej i bardzo znacząca kwota nieuregulowanych wymagalnych zobowiązań wobec kontrahentów (6.415.091,90 zł), co stanowiło 47,3% zobowiązań wobec dostawców na dzień 31.12.2016 r.

Stan przeterminowanych zobowiązań wobec dostawców (kontrahentów) WPB wskazywał na to, że spółka osiągnęła stan niewypłacalności w dniu 19 stycznia 2008 r. Stan ten istniał również w dacie zawierania przez WPB umów z H. W. i A. K.

W dniu objęcia funkcji członka zarządu przez M. K. występowało co najmniej 199 tytułów wymagalnych zobowiązań na łączną sumę 565.804,47zł, które nie zostały uregulowane do dnia 7 marca 2017 r., a w dniu objęcia funkcji członka za-

rządu przez T. W. takich tytułów było co najmniej 213, na łączną sumę 607.133,89 zł, które także nie zostały uregulowane do dnia 7 marca 2017 r. Również na dzień zawarcia umów z powódką i A. K. spółka posiadała liczne przeterminowane wierzytelności datowane na lata 2011-2015.

Obaj pozwani o stanie niewypłacalności spółki mogli się dowiedzieć już w dniu objęcia funkcji członka zarządu, tj. M. K. – 1 grudnia 2014 r., a K. W. – 1 stycznia 2015 r. Pozwany M. K. wniosek o ogłoszenie upadłości WPB winien złożyć do 15 grudnia 2014 r., a K. W. do 15 stycznia 2015 r.

Żaden z pozwanych wniosku o ogłoszenie upadłości WPB nie złożył. W wyniku niezłożenia wniosku o ogłoszenie upadłości przez pozwanych, powódka poniosła szkodę w wysokości 224.613 zł, a A. K. w wysokości 56.200 zł.

W toku trwającego postępowania upadłościowego stwierdzono, że wartość składników majątku WPB obciążonych rzeczowo wynosi 21.280.500 zł, a nieobciążonych rzeczowo 294.000 zł. Na dzień 30 października 2019 r. ze sprzedaży ruchomości i windykacji uzyskano sumę 923.479,49 zł. Łączne koszty wyniosły 1.359.488,83 zł, w tym 923.833,94 zł posłużyła na zaspokojenie roszczeń pracowników upadłego. Reszta, tj. ok. 120.442,19 zł, posłużyła na zaspokojenie kosztów bieżących, tj. kosztów prowadzenia rachunkowości, zabezpieczenia i ochrony mienia i częściowo kosztów sądowych oraz kosztów zastępstw procesowych. W masie upadłości pozostaje niewielka suma niezbędna do zaspokojenia najpilniejszych wydatków. Brak jest środków na wdrożenie wszystkich procesów sądowych koniecznych do odzyskania należności.

Zakładając, że w wyniku sprzedaży nieruchomości uzyska się cenę w wysokości 2/3 wartości oszacowania, to ok. 90% tej sumy tj. 12.768.300 zł otrzymają wierzyciele zabezpieczeni (kat. 2) a do funduszów masy wpłynie reszta, czyli ok. 1.418.700 zł. Dodając do tej sumy kwotę 294.000 zł uzyskaną ze sprzedaży niezabezpieczonej – saldo masy upadłości wyniesie ok. 1.700.000 zł, z czego ok. 650.000 zł (brutto z VAT) posłuży do zaspokojenia kosztów bieżących i ok. 800.000 zł na zaspokojenie roszczeń FGŚP oraz podatku od nieruchomości (suma wierzytelności kat. 1 wynosi 745.906,99 zł). Do ostatecznego podziału pozostanie zatem nie więcej niż ok. 250.000 zł. Kategoria 2 zaspokojona zostanie w ok. 43,2%, w tym 42,4% zaspokoi wierzytelności zabezpieczone i tylko ok. 8% pozostałe wierzytelności tej kategorii i to pod warunkiem, że wierzyciele zabezpieczeni nie zażądadą odsetek za okres po dacie ogłoszenia upadłości. Jeżeli zażądadą, wierzyciele niezabezpieczeni nie otrzymają niczego.

Powyższe Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dowodów z dokumentów prywatnych przedstawionych przez strony. Sąd poczynił ustalenia faktyczne także w oparciu o dowód z opinii biegłego sądowego C. K. oraz informacje udzielone przez syndyka T. G. występującego w sprawie V GUp 121/18. Dowody z zeznań świadków nie okazały się pomocne w rozstrzygnięciu.

Sąd Okręgowy wskazał następnie art. 21 ust.1, 2 i 3 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe (w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 2016 r.), zgodnie z którym dłużnik jest obowiązany, nie później niż w terminie 30 dni od dnia, w którym nastąpiła podstawa ogłoszenia upadłości, zgłosić w sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości, a jeżeli dłużnikiem jest osoba prawna albo inna jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, obowiązek, o którym mowa w ust. 1, spoczywa na każdym, kto na podstawie ustawy, umowy spółki lub statutu ma prawo do prowadzenia spraw dłużnika i do jego reprezentowania, samodzielnie lub łącznie z innymi osobami. Osoby te ponoszą odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną wskutek niezłożenia wniosku w terminie, chyba że nie ponoszą winy. Mogą uwolnić się od odpowiedzialności, w szczególności jeżeli wykażą, że w terminie określonym w ust. 1 lub 2a otwarto postępowanie restrukturyzacyjne albo zatwierdzono układ w postępowaniu o zatwierdzenie układu. W stanie prawnym obowiązującym do 31 grudnia 2015 r. przepis we wskazanym aspekcie brzmiał (w zakresie, którego niniejsza sprawa dotyczy) analogicznie, z tym że termin do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości wynosił 14 dni.

Znaczącej zmianie uległa natomiast sama definicja niewypłacalności. W prawie upadłościowym obowiązującym do 31 stycznia 2015 r. art. 11 ust. 1 określał, że dłużnika uważa się za niewypłacalnego, jeżeli nie wykonuje swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych. Dłużnika będącego osobą prawną albo jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, uważa się za niewypłacalnego także wtedy, gdy jego zobowiązania przekroczą wartość jego majątku, nawet wówczas, gdy na bieżąco te zobowiązania wykonuje (art.11 ust. 2 u.p).

W aktualnym stanie prawnym, obowiązującym od 1 stycznia 2016 r. art. 11 u.p. stanowi, że dłużnik jest niewypłacalny, jeżeli utracił zdolność do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych. Domniemywa się, że dłużnik utracił zdolność do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych, jeżeli opóźnienie w wykonaniu zobowiązań pieniężnych przekracza trzy miesiące. Dłużnik będący osobą prawną albo jednostką organizacyjną nieposiada-

jąco osobowości prawnej, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, jest niewypłacalny także wtedy, gdy jego zobowiązania pieniężne przekraczają wartość jego majątku, a stan ten utrzymuje się przez okres przekraczający dwadzieścia cztery miesiące. Do majątku, o którym mowa w ust. 2, nie wlicza się składników niewchodzących w skład masy upadłości. Do zobowiązań pieniężnych, o których mowa w ust. 2, nie wlicza się zobowiązań przyszłych, w tym zobowiązań pod warunkiem zawieszającym oraz zobowiązań wobec współnika albo akcjonariusza z tytułu pożyczki lub innej czynności prawnej o podobnych skutkach, o których mowa w art. 342 ust. 1 pkt 4. Domniemywa się, że zobowiązania pieniężne dłużnika przekraczają wartość jego majątku, jeżeli zgodnie z bilansem jego zobowiązania, z wyłączeniem rezerw na zobowiązania oraz zobowiązań wobec jednostek powiązanych, przekraczają wartość jego aktywów, a stan ten utrzymuje się przez okres przekraczający dwadzieścia cztery miesiące. Sąd może oddalić wniosek o ogłoszenie upadłości, jeżeli nie ma zagrożenia utraty przez dłużnika zdolności do wykonywania jego wymagalnych zobowiązań pieniężnych w niedługim czasie. (...)

Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że na uwzględnienie zasługuje stanowisko powódki w tym względzie, które znajduje potwierdzenie w opinii powołanego w postępowaniu biegłego. Biegły stwierdził, że ze względu na istnienie przeterminowanych zobowiązań wobec dostawców (kontrahentów), WPB osiągnęło stan niewypłacalności już w dniu 19 stycznia 2008 r. Stan ten istniał nieprzerwanie w całym badanym okresie, tj. zarówno pod rządami „starego”, jak i „nowego” Prawa upadłościowego. (...) Pozwani o stanie niewypłacalności spółki mogli się dowiedzieć w dniu objęcia funkcji członków zarządu, tj. w dniach 1 grudnia 2014 r. oraz 1 stycznia 2015 r. Pozwany M. K. wniosek o ogłoszenie upadłości WPB winien więc złożyć do 15 grudnia 2014 r., a K. W. do 15 stycznia 2015 r. (...)

Konkluzję dotyczącą tego, kiedy wystąpiły przesłanki do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości WPB, biegły poprzedził analizą sytuacji majątkowo-finansowej wymienionego podmiotu w latach 2015-2017, z podziałem na analizę bilansów, analizę rachunków zysków i strat oraz analizę wskaźnikową.

Podkreślił, że w 2008 r. wystąpiły przesłanki do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości gdyż WPB zaprzestało spłaty wymagalnych zobowiązań wobec dwóch dostawców, przy czym zaprzestanie regulowania wymagalnych zobowiązań miało charakter trwały, a ponadto – suma przeterminowanych zobowiązań rosła i na koniec 2017 r. obejmowała aż 1.363 tytułów na kwotę 10.592.613,45 zł. To, iż WPB nie wykonywało swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych wyni-

kało z dokumentu przygotowanego przez samą WPB – zestawienie wierzytelności wg. stanu na dzień 7 marca 2017 r. – a sporządzonego na potrzeby wszczęcia postępowania restrukturyzacyjnego. (...)

Zdaniem Sądu Okręgowego w sprawie nie zachodziła konieczność dokonywania analizy dokumentacji spółki w postaci sprawozdań finansowych za lata 2008-2014, gdyż to czy w danym czasie spółka dysponowała środkami pieniężnymi, które umożliwiałyby jej regulowanie należności, nie było istotne. Przeprowadzenie takiej analizy nie wpłynęłoby na kluczowe wnioski zawarte w opinii dotyczące momentu powstania stanu niewypłacalności WPB, gdyż te opierały się na fakcie nieregulowania wymagalnych zobowiązań (tzw. przesłanka płynnościowa), nie zaś na wyższej wartości zobowiązań od majątku (tzw. przesłanka majątkowa). Skoro spółka „zawsze” dysponowała gotówką wystarczającą do regulowania wymagalnych zobowiązań, to przyczyny, z powodu których tego nie czyniła, byłyby niezrozumiałe. Jeśli część z tych zobowiązań miałyby ulec przedawnieniu – jak twierdzili pozwani – to takie zobowiązania winny zostać wyksięgowane lub umorzone. Zdaniem Sądu Okręgowego nieprzekonywające były twierdzenia pozwanych, iż część z tych zobowiązań miały stanowić kaucje gwarancyjne, które ze względu na brak wniosku uprawnionego podmiotu nie przeszły w stan wymagalności, gdyż po okresie gwarancyjnym kaucje winny być zwrócone wykonawcy usługi budowlanej, o ile wcześniej nie zostały wykorzystane w celu pokrycia kosztów usunięcia usterek. Wówczas jednak takie zobowiązanie ulega w całości lub w części wyksięgowaniu. Fakt występowania przeterminowanych zobowiązań z tytułu kaucji gwarancyjnych oznaczał, że nie zostały one wykorzystane do pokrycia kosztów usunięcia stwierdzonych wad w wykonanej usłudze i obowiązek ich uregulowania nie musiał być poprzedzony wnioskiem uprawnionego podmiotu (wierzyciela). Obowiązek ten wynikał z zawartej wcześniej umowy i wystawionej faktury. (...)

Biegły stwierdził, że analizy przeprowadzone w tej sprawie były w pełni wystarczające, a dokonane obliczenia jednoznacznie dowiodły, że w 2015 r. wystąpiły problemy z płynnością finansową, zaś w 2016 r. doszło do załamania działalności spółki. (...)

W ocenie Sądu Okręgowego opinia biegłego C. K. jest miarodajna dla rozstrzygnięcia sprawy. Wydana została przez osobę kompetentną, posiadającą odpowiednią wiedzę w swojej dziedzinie. Opinia ta odpowiada na pytania postawione w tezie dowodowej, jest rzetelna, stanowcza, a także nie zawiera wewnętrznych sprzeczności czy niejasności. Dlatego zgłoszony przez pozwanych

wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego, nie był zasadny, ponieważ jedynie w sytuacji, gdy według oceny Sądu opinia biegłego opiera się na błędnych założeniach metodologicznych, sprzecznych z mającymi zastosowanie do jej wydania przepisami prawa, niekompletnych bądź wadliwych założeniach faktycznych, jest niespójna bądź zawiera błędy logiczne, względnie zawiera niepoddające się ocenie wnioski, co prowadzi do konkluzji, że opinia była nieprzydatna dla rozstrzygnięcia sprawy powinien być dopuszczony dowód z opinii innego biegłego sądowego. Niezadowolony strona z opinii biegłego nie może stanowić wyłącznej podstawy do uwzględnienia wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii innego, kolejnego biegłego. Granicę obowiązku prowadzenia przez Sąd postępowania dowodowego wyznacza ocena czy dostatecznie wyjaśniono sporne okoliczności sprawy, zaś okoliczność, iż opinia nie ma treści odpowiadającej stronie nie stanowi wystarczającego uzasadnienia dla przeprowadzenia dowodu z opinii innego biegłego. (...)

Według Sądu Okręgowego pozwani w toku procesu nie zdołali wykazać, aby niezłożenie wniosku o ogłoszenie upadłości nastąpiło z przyczyn, za które nie ponoszą odpowiedzialności (tj. bez ich winy). Mieli świadomość kondycji ekonomicznej, w jakiej znajdowało się WPB i to w stosunkowo nieodległym czasie przed zawarciem umów z powódką i A. K. Wynikało to ze sporządzonego przez nich opracowania zawierającego diagnozę kondycji spółki, a po sporządzeniu tego dokumentu trend spadkowy w spółce nadal postępował, zaś w niecały miesiąc po odejściu pozwanych z władz spółki, WPB wystąpiło z pierwszym wnioskiem o wszczęcie postępowania układowego. Pozwani w tym dokumencie wyraźnie odwołali się do ewentualnej konieczności złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Okoliczność ta dowodzi, że mieli świadomość realności takiego wniosku oraz zdawali sobie sprawę z przesłanek upadłości. To, że w chwili sporządzania diagnozy nie mieli pewności, czy upadłość WPB rzeczywiście stanie się faktem, niczego w kwestii ich odpowiedzialności nie zmienia. Rzeczą osób obowiązanych do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości jest złożenie takiego wniosku wówczas, gdy zachodzą przesłanki określone w ustawie (tj. jeżeli dłużnik nie wykonuje swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych – według regulacji wcześniejszej lub jeżeli utracił zdolność do wykonywania swoich zobowiązań pieniężnych czyli wówczas, gdy opóźnienie w wykonaniu zobowiązań pieniężnych przekracza trzy miesiące – według regulacji aktualnej), natomiast to, czy upadłość faktycznie zostanie orzeczona czy nie – jest przedmiotem oceny i rozstrzygnięcia Sądu. Z tych samych względów przesłanką egzoneracyjną nie jest także to, czy spółka miała zdolność kredytową i czy pozwani mogli mieć (bardziej lub mniej realną) nadzie-

ję, że WPB uzyska zasilenie ze środków zewnętrznych lub, że uzyska skuteczne wsparcie innych spółek wchodzących w skład grupy WPB. Nawet jeśli takie szanse istniały, to same w sobie nie uchylały one odpowiedzialności członków zarządu za zaniechanie obowiązku określonego w art. 21 § 1 i 2 Prawa upadłościowego. Jeśli członkowie zarządu, pomimo powstawania zadłużenia, nie złożą wniosku o upadłość spółki, uznając, że istnieją prognozy prowadzenia dalszej działalności gospodarczej, to podejmują ryzyko, które może okazać się błędne. Samo przekonanie wnioskodawcy o możliwości poprawy sytuacji finansowej spółki nie oznacza jeszcze obiektywnego braku zawinienia w niezłożeniu wniosku o upadłość.

Sąd Okręgowy wskazał, że pozwani w terminie 30 (14) dni od dnia, w którym zorientowali się w sytuacji ekonomicznej spółki powinni byli złożyć wniosek o ogłoszenie jej upadłości, zabezpieczyć jej majątek i wstrzymać się z powiększaniem aktualnych zobowiązań, a w szczególności wstrzymać się z zaciąganiem nowych zobowiązań. Pozwani zaś nie tylko nie złożyli wniosku o ogłoszenie upadłości (ani wówczas, gdy objęli funkcje we władzach spółki, ani w terminie 30 dni od daty sporządzenia „Diagnozy (...)”, tj. do dnia 14 kwietnia 2016 r.) ale zaciągnęli nowe zobowiązanie wobec powódki, a następnie i A. K., w wyniku czego poniosły one szkodę majątkową.

Sąd Okręgowy stwierdził, że w przypadku dochodzenia odszkodowania przez wierzyciela niewypłacalnego dłużnika domniemywa się, że szkoda, o której mowa w art. 21 ust. 3 Prawa upadłościowego obejmuje wysokość niezaspokojonej wierzytelności tego wierzyciela wobec dłużnika. Jeżeli dłużnik w ogóle nie złożył wniosku o ogłoszenie upadłości na szkodę składa się cała niezapłacona należność wraz ze świadczeniami ubocznymi, tj. również odsetki za opóźnienie (art. 481 k.c.) w stosunku do spółki, liczone poczynając od dnia wymagalności roszczenia przeciwko niewypłacalnemu dłużnikowi. (...)

Sąd Okręgowy uznał, że pomimo tego, iż w odniesieniu do WPB postępowanie upadłościowe nadal jest w toku, skierowane wobec pozwanych członków zarządu roszczenie nie jest przedwczesne. Nawiązał w tym względzie do podobieństw związanych z odpowiedzialnością członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na gruncie art. 299 § 1 k.s.h. W piśmiennictwie i judykaturze wyjaśniono, że fakt dochodzenia wierzytelności w postępowaniu upadłościowym, toczącym się wobec takiej spółki nie stanowi przeszkody do wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym przeciwko członkom zarządu tej spółki. Przesłanką odpowiedzialności z art. 299 § 1 k.s.h. jest bezskuteczność egzekucji przeciwko spółce, którą wierzyciel może wykazać za pomocą wszelkich środków do-

wodowych. Przesłankę tę można uznać za spełnioną również przed zakończeniem postępowania upadłościowego. Przedwczesność powództwa nie występuje, jeśli ustalenia faktyczne w postępowaniu o odszkodowanie wykażą, że postępowanie upadłościowe nie przyniesienie zaspokojenia powoda, przy czym ustalenia takie mogą wynikać z przeprowadzonych przez sąd dowodów. (...)

Według Sądu Okręgowego dowody w niniejszej sprawie wykazały, że nie istnieją realne szanse na to, aby roszczenie powódki zostało zaspokojone w postępowaniu upadłościowym w sprawie V GUp 121/18. Wniosek taki wynikał z informacji udzielonych przez syndyka T. G. Mianowicie wierzytelności powódki nie były zabezpieczone rzeczowo i tym samym mają szansę na zaspokojenie z sumy uzyskanej ze sprzedaży majątku upadłego w łącznej wysokości wynoszącej zaledwie ok. 8% i to pod warunkiem, że wierzyciele zabezpieczeni nie zażądają odsetek za okres po dacie ogłoszenia upadłości. Jeżeli zażądają, wierzyciele niezabezpieczeni nie otrzymają niczego. Tych twierdzeń syndyka pozwani nie podważyli.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy na podstawie art. 21 ust. 3 Prawa upadłościowego w zw. z art. 481 k.c. zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powódki H. W. kwotę 320.930,94 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 18 lipca 2019 r. (data wniesienia pozwu) do dnia zapłaty. (...)

Sąd Okręgowy o kosztach procesu orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

Apelacje od tego wyroku wnieśli obaj pozwani.

(...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje pozwanych nie zasługiwały na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny aprobuje i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne i wnioski Sądu I instancji przedstawione w uzasadnieniu kwestionowanego wyroku. Ustalenia te mają oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, którego ocena, wbrew zarzutom skarżących, nie narusza art. 233 § 1 k.p.c. Wyrok Sądu I instancji jest konsekwencją prawidłowo zastosowanych przepisów prawa materialnego. Sąd Apelacyjny uznał za celowe w pierwszej kolejności odnieść się do zarzutów i wniosków obu apelacji dotyczących konieczności uzupełnienia postępowania dowodowego przez przeprowadzenie nowego dowodu z opinii instytutu naukowego na okoliczność ustalenia trwałej i całkowitej niewypłacalności spółki WPB uwzględniającego księgi jej przedsiębiorstwa.

Sąd Okręgowy dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu rachunkowości, wyceny przedsiębiorstw oraz analiz ekonomicznych i finansowych C. K. na okolicz-

ność, kiedy powstał stan niewypłacalności WPB oraz kiedy zaistniały podstawy do wystąpienia z wnioskiem o ogłoszenie upadłości tej spółki. Biegły ten przy opracowaniu opinii miał do dyspozycji obszerny materiał dowodowy w postaci dokumentów złożonych do akt sprawy. Ponadto dysponował dokumentami złożonymi do akt sprawy Sądu Rejonowego w O. dotyczącej przyspieszonego postępowania układowego prowadzonego wobec WPB, postępowania układowego oraz postępowania upadłościowego. Zatem stwierdzić należy, iż opinia biegłego opierała się na licznych dokumentach dotyczących sytuacji finansowej spółki WPB. Sąd Okręgowy w sposób zrozumiały i konkretny określił biegłemu ramy opinii, które były zdeterminowane treścią przepisów prawnych będących podstawą powództwa, a mianowicie art. 21 w zw. z art. 11 Prawa upadłościowego, w brzmieniu sprzed i po nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 15 maja 2015 r. (Dz.U. z 2015 r., poz. 978), która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2016 r. Biegły zrealizował zleczone mu przez Sąd I instancji zadanie w powyższym zakresie koncentrując się na przesłance płynnościowej ogłoszenia upadłości związanej z nieregulowaniem przez dłużnika wymagalnych zobowiązań. Sąd ten uznał opinię biegłego za miarodajną dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd Apelacyjny aprobuje tę ocenę. W praktyce sądowej utrwalone jest stanowisko, zgodnie z którym opinia biegłego podlega ocenie – przy zastosowaniu art. 233 § 1 k.p.c. – na podstawie właściwych dla jej przedmiotu kryteriów zgodności z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziomu wiedzy biegłego, podstaw teoretycznych opinii, a także sposobu motywowania oraz stopnia stanowczości wyrażonych w niej wniosków (tak Sąd Najwyższy np. w postanowieniu z dnia 7 listopada 2000 r., I CKN 1170/98). Opinia biegłego C. K. spełnia wszystkie te kryteria. Sąd Okręgowy trafnie wskazał na przesłanki jej pozytywnej oceny. Uzupełniając należy dodać, iż opinia w sposób konkretny, rzeczowy, czytelny i zrozumiały odnosi się do jej przedmiotu oraz przekonywująco wyjaśnia jej aspekty. Biegły merytorycznie ustosunkował się do licznych zarzutów strony pozwanej, w tym dotyczących analizy przepływów finansowych spółki, analizy struktury przychodów oraz zagrożenia kontynuacji działalności, złożył także ustne wyjaśnienia do opinii. Wreszcie biegłemu nie sposób odmówić obiektywizmu, bezstronności oraz fachowości, a gdy chodzi o podnoszoną przez skarżących kwestię konieczności udziału instytutu naukowego, to należy wskazać stopień naukowy biegłego i jego pracę w charakterze nauczyciela akademickiego.

Z uwagi na powyższe Sąd Apelacyjny zaaprobował stanowisko Sądu Okręgowego o braku podstaw do dopuszczenia dowodu z opinii innych biegłych bądź

opinii instytutu naukowego. Opinia biegłego C. K. jest wystarczająca do wyjaśnienia okoliczności niniejszej sprawy wymagających wiadomości specjalnych. W orzecznictwie oraz w piśmiennictwie wyjaśniono, że do dowodu z opinii biegłego nie mogą mieć zastosowania wszystkie zasady prowadzenia dowodów. Nie można zatem przyjąć, że sąd obowiązany jest dopuścić dowód z kolejnych biegłych w każdym wypadku, gdy złożona opinia jest niekorzystna dla strony; odmienne stanowisko oznaczałoby przyjęcie, że należy przeprowadzić dowód z wszelkich możliwych biegłych, by się upewnić, czy niektórzy z nich nie byłiby takiego zdania, jak strona. Potrzeba powołania innego biegłego powinna zatem wynikać z okoliczności sprawy, a nie z samego niezadowolenia strony z dotychczas złożonej opinii (T. Ereciński: Komentarz do art. 286 k.p.c. oraz cytowane tam orzecznictwo, *sip Lex*).

Dlatego zarzuty skarżących o naruszeniu przez Sąd Okręgowy art. 278 i art. 286 k.p.c. były nieuzasadnione. W konsekwencji Sąd Apelacyjny pominął ich wnioski w tym zakresie na podstawie art. 235² § 1 pkt. 5 k.p.c. jako zmierzające wyłącznie do przedłużenia postępowania. W nawiązaniu do powyższego zarzutu nadmienić należy, iż powoływane przez skarżących opinie E. T. i D. K. nie mogły być uznane jako środek dowodowy w rozumieniu art. 278 k.p.c. ponieważ w praktyce sądowej przyjmuje się, że jest nim wyłącznie opinia sporządzona przez osobę wyznaczoną przez sąd. Opinia biegłego (w tym również biegłego stałego) sporządzona na polecenie strony i złożona do akt sądowych nie może być traktowana jako dowód w postępowaniu. Prywatne ekspertyzy opracowywane na zlecenie stron – przed postępowaniem lub w jego toku – należy traktować w razie ich przyjęcia przez sąd orzekający jako wyjaśnienie stanowiące poparcie stanowiska stron z uwzględnieniem wiadomości specjalnych (por. np. A. Jakubecki: Komentarz do art. 278 k.p.c., *sip Lex*). W konsekwencji dokumenty pochodzące od tych osób nie mogą być traktowane na równi z dowodem z opinii biegłego C. K. Sąd Okręgowy w tym kontekście słusznie zauważył, iż stanowisko E. T. opierało się na założeniu przejściowego charakteru trudności WPB w terminowym regulowaniu zobowiązań oraz odnosiło się do kwestii niewypłacalności. Z kolei D. K. opierał się na rzetelnych danych finansowych dotyczących jedynie 2015 r. W konsekwencji dokumenty pochodzące od tych osób nie mogły stanowić dowodów podważających opinię biegłego powołanego w sprawie przez Sąd Okręgowy.

Według Sądu Apelacyjnego nie mógł odnieść oczekiwanego przez skarżących skutku zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 233 § 1 k.p.c. W judykaturze utrwalone jest stanowisko, zgodnie z którym, jeżeli z określonego materiału

dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać choćby w równym stopniu na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych, praktycznych związków przyczynowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 16 marca 2022 r., I ACa 825/20, Lex nr 3342462). W związku z tym należy stwierdzić, iż ustalenia faktyczne zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku opierają się na konkretnym, wskazanym i omówionym przez Sąd I instancji materiale dowodowym, przede wszystkim dokumentach i opinii biegłego. Stanowią one konsekwencje tych dowodów ponieważ są one ich treściowym odzwierciedleniem. Wiarygodność tych dowodów nie została przez pozwanych skutecznie podważona i zakwestionowana. Sąd Apelacyjny nie zgodził się także z zarzutami apelacji dotyczącymi naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisów prawa materialnego, to jest art. 21 ust. 1-3a w zw. z art. 11 ust. 1 i 1a Prawa upadłościowego w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 stycznia 2016 r. oraz art. 11 ust. 1 w brzmieniu do tego dnia. Jest to konsekwencją objęcia przez biegłego zakresem sporządzonej przez niego opinii lat 2008- 2017.

Zasadnicze znaczenie w niniejszej sprawie ma kwestia tego czy i kiedy w spółce WPB wystąpiła sytuacja obligująca jej zarząd do wystąpienia z wnioskiem o ogłoszenie upadłości z uwagi na zaistnienie tzw. przesłanki płynnościowej (nieregulowania wymagalnych zobowiązań), ponieważ wyłącznie ona jest podstawą oceny działań pozwanych. Podkreślić należy, iż przesłanka ta ma charakter samodzielny, a więc powinna być analizowana niezależnie od tzw. przesłanki majątkowej (nadmiernego zadłużenia, to jest stanu, w którym zobowiązania pieniężne przekraczają wartość majątku).

Według art. 11 ust. 1 Prawa upadłościowego w poprzednim brzmieniu dłużnika należało uważać za niewypłacalnego, jeżeli nie wykonywał wymagalnych zobowiązań pieniężnych. W piśmiennictwie wyjaśniono, iż dla określenia, czy dłużnik był niewypłacalny, nieistotne było, czy nie wykonywał wszystkich zobowiązań pieniężnych czy też tylko niektórych z nich. Nieistotny też był rozmiar niewykonywanych przez dłużnika zobowiązań. Nawet niewykonywanie zobowiązań o niewielkiej wartości oznaczało jego niewypłacalność. Dla określenia stanu niewypłacalności bez znaczenia też była przyczyna niewykonywania zobowiązań.

Niewypłacalność istniała więc nie tylko wtedy, gdy dłużnik nie miał środków, lecz także wtedy, gdy dłużnik nie wykonywał zobowiązań z innych przyczyn (F. Zedler: Komentarz do art. 11 Prawa upadłościowego i naprawczego, Lex 2011).

Według niektórych przedstawicieli piśmiennictwa zagadnieniem budzącym wątpliwości było to, czy taki stan rzeczy musiał być uznany za trwałą, jak i znaczenie tego zwrotu. Sugerowała to logika przepisu, ponieważ mogły zaistnieć takie okoliczności, które spowodują odzyskanie przez dłużnika zdolności płatniczej. Twierdzono, że na gruncie wykładni językowej i systemowej, trudno było bezkrytycznie zaakceptować dopuszczalność wprowadzenia takiego kryterium w drodze interpretacji rozszerzającej. Wskazywano, że ustawodawca zna bowiem kryterium trwałości i wyraźnie posługuje się nim zarówno na gruncie Prawa upadłościowego (art. 49¹⁹ ust. 2), jak i Prawa restrukturyzacyjnego (art. 173 ust. 1). Ponadto przywoływano historyczne brzmienie art. 12 ust. 2 i art. 21 ust. 4 p.u.n. Jeśli ustawodawca znał i posługiwał się określonymi pojęciami, to można od niego było wymagać, by czynił to jednolicie, przynajmniej w obrębie jednego aktu prawnego czy określonej problematyki prawnej, w tym wypadku prawa o niewypłacalności. Jeśli szczególne pojęcia występują w języku prawnym, to nie sposób uznać za poprawne równoległe wprowadzanie do treści aktu prawnego języka potocznego. Jednak konieczność trwałości – odnoszonej nie do upływu czasu, ale do uprawdopodobnionego braku możliwości odzyskania płynności finansowej była akcentowana w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Odwołanie się do nich znajduje uzasadnienie w świetle aktualnie obowiązującego art. 11 ust. 1a Prawa upadłościowego. Ustawa wprowadza bowiem domniemanie, że utrata zdolności ma miejsce przy opóźnieniach w płatnościach, które przekraczają 3 miesiące, a także ustala termin 30 dni liczonych od dnia, w którym dłużnik stał się niewypłacalny, dla złożenia przez dłużnika wniosku o ogłoszenie upadłości (art. 21 ust. 1). To wskazane normy wyznaczają dłużnikowi pewne dyrektywy postępowania, a przy tym budują odpowiedź na pytanie o znaczenie trwałości stanu braku zdolności do wykonywania wymagalnych zobowiązań pieniężnych. Trwałość należy w tym kontekście rozumieć nie w odniesieniu do upływu czasu, ale jako brak racjonalnych podstaw do przyjęcia, że dłużnik odzyska wskazaną zdolność w dającym się przewidzieć terminie. W sytuacji, w której opóźnienia w płatnościach nie przekraczają 30 dni, dłużnik może bezpiecznie prowadzić dalszą działalność, analizować własną sytuację majątkową i poszukiwać finansowania niezbędnego dla wykonania zobowiązań. W tym bowiem okresie nie naraża się na zarzut spóźnionego wniosku o ogłoszenie upadłości, nawet jeśli od samego początku opóźnie-

nia można było zakładać, że wymagalne zobowiązania pieniężne nie będą mogły być spełnione (A. Witosz: Komentarz do art. 11 Prawa upadłościowego, Lex 2021).

Powyższe wskazania Sąd Apelacyjny miał na uwadze przy ocenie prawidłowości stanowiska Sądu Okręgowego dotyczącego zagadnienia podstawy ogłoszenia upadłości spółki WPB oraz chwili jej wystąpienia. Nie mniej istotna jest związana z tym kwestia przesłanek odpowiedzialności pozwanych na gruncie art. 21 ust. 1-3a Prawa upadłościowego, przy szczególnym uwzględnieniu okoliczności, iż powódka dochodzi przewidzianego w nim odszkodowania w związku z niezrealizowaniem przedmiotowych wierzytelności, które stały się wymagalne z dniem 22 stycznia 2017 r. i z dniem 30 stycznia 2017 r. Jak już o tym była wyżej mowa odpowiedzialność ta aktualizuje z upływem 30 dni od dnia kiedy wystąpiła podstawa do ogłoszenia upadłości, w razie zaniechania przez reprezentanta spółki zgłoszenia w sądzie wniosku o ogłoszenie jej upadłości. Dłużnik i dalsze zobligowane do tego osoby powinni wykonać swój obowiązek w terminie 30 dni liczonym od zaistnienia przesłanki niewypłacalności w rozumieniu art. 11. Moment zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości ma charakter obiektywny i nie może być pozostawiony swobodnemu uznaniu członka zarządu spółki. Dlatego nie jest liczony od powzięcia wiadomości o niewypłacalności przez osobę zobowiązaną do złożenia wniosku. W związku z tym ustanowione domniemanie w art. 11 ust. 1a ma w tym względzie istotne znaczenie.

Odpowiedzialność przewidziana w art. 21 ust. 3 Prawa upadłościowego jest odpowiedzialnością na zasadzie winy. O ile więc termin 30 dni na zgłoszenie wniosku liczony jest od obiektywnego wystąpienia stanu niewypłacalności, a nie od powzięcia wiadomości o tym stanie przez reprezentanta, o tyle okoliczność ta może ewentualnie mieć znaczenie w kontekście przesłanki winy, przy czym obowiązuje domniemanie, że niezłożenie wniosku nastąpiło z winy dłużnika lub jego reprezentantów. Każda postać winy jest wystarczającą przesłanką odpowiedzialności, a zwolnienie się z odpowiedzialności będzie miało miejsce dopiero przez wykazanie, że nieterminowe złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości nastąpiło pomimo zachowania należytej w tym względzie staranności. Istotny dla oceny jest także podwyższony standard należytej staranności, wprowadzony w art. 355 § 2 k.c. dla przedsiębiorców. Jednocześnie wprowadzono przesłankę egzoneracyjną w postaci otwarcia postępowania restrukturyzacyjnego albo zatwierdzenia układu w postępowaniu o zatwierdzenie układu. Mowa tu o otwarciu postępowania i o zatwierdzeniu układu, co następuje w drodze postanowienia sądu, a nie o samym złożeniu wniosku. Jednocześnie stosowne orzeczenia powinny być wy-

dane w terminie przewidzianym na złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości (30 dni od zaistnienia przesłanki niewypłacalności). Realnie jedynie szybkie działania restrukturyzacyjne podejmowane na przedpolu niewypłacalności (por. art. 6 ust. 3 Prawa restrukturyzacyjnego) pozwolą na uchylenie się od odpowiedzialności za nieterminowe złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości. Jeśli miałyby dojść do naruszenia terminu, to rozwiązaniem zapewniającym bezpieczeństwo reprezentantom dłużnika jest równoległe złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości (A. Witosz: Komentarz do art. 21 Prawa upadłościowego oraz cytowane tam orzecznictwo, *sip. Lex*). Literalne brzmienie ustawy nie pozwala zwolnić z odpowiedzialności osoby, która w oznaczonym terminie nie złożyła wniosku o ogłoszenie upadłości, a złożyła wniosek o otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego. Przywiązanie przesłanki egzoneracyjnej do chwili otwarcia postępowania restrukturyzacyjnego oznacza, że w razie wyboru tej ścieżki dłużnik jest obowiązany złożyć ten wniosek na tyle wcześnie, aby przed upływem 30 dni od powstania stanu niewypłacalności mógł być on przez sąd, chociażby nieprawomocnie, rozstrzygnięty na jego korzyść. Zatem jeśli dłużnik składa wniosek w stanie niewypłacalności, zawsze winien rozważyć także złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości, zwłaszcza że ten ostatni – w świetle kształtującej się linii orzeczniczej – może być rozpoznany także po prawomocnym umorzeniu lub zakończeniu postępowania restrukturyzacyjnego, bez konieczności jego odrzucania (P. Zimmerman: Komentarz do art. 21 Prawa upadłościowego, *sip. Legalis*).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy należy w pierwszej kolejności wskazać na to, iż w chwili objęcia przez pozwanych funkcji członków zarządu spółki WPB istniało odpowiednio 199 i 213 wymagalnych zobowiązań na kwoty 565.804,47 zł oraz 607.133,89 zł, które nie zostały zrealizowane do dnia 7 marca 2017 r. Z opinii biegłego C. K., bazującego na dokumentacji spółki WPB z 2017 r., wynika iż spółka ta już w styczniu 2008 r. zaewidencjonowała dwa w ogóle niezrealizowane zobowiązania, a następnie na koniec 2009 r. nie zrealizowała w terminie, a więc wymagalnych, 5 zobowiązań na kwotę 6.311 zł, natomiast na koniec 2016 r. aż 1.363 zobowiązań na kwotę ponad 10 mln zł. Zgodzić się więc należy z tym, iż już w 2008 r. wystąpiły przesłanki do ogłoszenia upadłości na podstawie art. 11 ust. 1 w brzmieniu do dnia 1 stycznia 2016 r. Wyżej zostało już wyjaśnione, jak należy interpretować to uregulowanie, które akcent kładło na obiektywny fakt nieregulowania wymagalnych zobowiązań w dłuższej perspektywie czasu.

Gdy chodzi zaś o stan prawny w tym względzie obowiązujący od dnia 1 stycznia 2016 r. to należało go odnieść do sytuacji majątkowo-finansowej spółki WPB,

w której działalność gospodarcza uległa załamaniu. Jak już to wskazał Sąd I instancji odnotowano wówczas bardzo wysoką stratę ze sprzedaży (-10.142 tys. zł), co skutkowało dużą stratą netto (-10.618 tys. zł), wysokie zadłużenie (udział zobowiązań w finansowaniu majątku na poziomie 83,06%), niski kapitał własny utrata płynności finansowej i bardzo znacząca kwota nieuregulowanych zobowiązań wobec kontrahentów (6.415.091,90 zł), co stanowiło 47,3% zobowiązań wobec dostawców na dzień 31 grudnia 2016 r.

Jeśli przedstawioną, niekorzystną sytuację ekonomiczną spółki WPB uzupełni się ilością, wartością, dynamiką wzrostu oraz okresem nieregulowanych zobowiązań to należy podzielić konstatację Sądu I instancji, iż także w nowym stanie prawnym, to jest po 1 stycznia 2016 r., wystąpiła przesłanka tzw. płynnościowa jej upadłości. Już w 2016 r. spółka nie miała możliwości regulowania swoich wszystkich, licznych zobowiązań, czego wymownym przykładem były, między innymi, zobowiązania wobec powódki. (...)

Sąd Apelacyjny uznał za prawidłowe stanowisko Sądu I instancji, iż pozwani nie wykazali, aby niezłożenie przez nich wniosku o ogłoszenie upadłości spółki WPB nastąpiło z przyczyn, za które nie ponoszą odpowiedzialności. Trafnie Sąd ten wskazał na treść sporządzonego przez nich dokumentu z dnia 14 marca 2016 r. zawierającego diagnozę sytuacji finansowej spółki związanej z deficytem jej działalności. Dokument ten stanowi istotny dowód na to, że pozwani mieli rzeczywistą wiedzę o stanie ekonomicznym zarządzanego przez nich przedsiębiorstwa zanim zawarli umowy, będące źródłem roszczeń odszkodowawczych powódki.

W ramach analizy przesłanki, o której mowa w art. 21 ust. 3 zd. 2 Prawa upadłościowego należy wskazać, iż warunkiem skuteczności egzonercacji członków zarządu jest wykazanie, że w terminie określonym w ust. 1 (to jest 30 dni od dnia, w którym wystąpiła podstawa do ogłoszenia upadłości) otwarto postępowanie restrukturyzacyjne. Jak już o tym była wyżej mowa brzmienie ustawy nie pozwala zwolnić od odpowiedzialności osoby, która w oznaczonym terminie nie złożyła wniosku o ogłoszenie upadłości, a złożyła wniosek o otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego. Pozwani wniosku o ogłoszenie upadłości spółki WPB nie złożyli mimo zaistnienia ku temu podstaw. Ponadto wbrew zasadom racjonalnego zarządzania kontynuowali działalność gospodarczą i zawierali kolejne umowy, które nie zostały ze strony spółki wykonane. Zatem i z tego powodu nie można przyjąć, iż pozwani ekskulpowali się w tym zakresie. Wreszcie nie sposób też pominąć i to, iż prowadzone postępowania restrukturyzacyjne przez Sąd Rejonowy w O. nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i zostały ostatecznie umorzone. Za-

kładać więc należy, że wszczęto je, kiedy sytuacja ekonomiczna spółki WPB była na tyle niekorzystna, iż uniemożliwiła osiągnięcie celów tych postępowań. Sąd Apelacyjny za prawidłowe uznał także stanowisko Sądu Okręgowego dotyczące szkody jaką poniosła powódka na skutek działań i zaniechań pozwanych. Z art. 21 ust. 3a Prawa upadłościowego wynika, że wierzyciel korzysta z domniemania szkody i w związku z tym nie musi jej wykazywać. Ponadto korzysta także z domniemania wysokości szkody. Ryzyko procesowe nie obalenia tego domniemania ponosi reprezentant dłużnika. Wierzyciel posiada zatem bardzo istotne ułatwienia dowodowe w procesie odszkodowawczym przeciwko reprezentantowi dłużnika. Dochodzenie roszczeń odszkodowawczych na podstawie art. 21 Prawa upadłościowego jest możliwe jeszcze w czasie trwania postępowania upadłościowego dłużnika, o ile można rokować, że nie przyniesie ono zaspokojenia wierzycielowi, np. w sytuacji gdy został złożony wniosek o umorzenie postępowania upadłościowego. Pozwany może bronić się zarzutem przedwczesności powództwa, jeżeli postępowanie upadłościowe nie zostało zakończone i nie spieniężono wszystkich składników majątkowych (R. Adamus: Komentarz do art. 21 Prawa upadłościowego, sip. Legalis). Obalenie domniemania powinno iść w kierunku wykazania rzeczywistej wysokości szkody, a pozwany będzie musiał udowodnić, w drodze odpowiedniej symulacji przebiegu postępowania upadłościowego, jakie spłaty otrzymałby w jego toku wierzyciel będący powodem.

Sąd Okręgowy uznał, że nie istnieje realna szansa na to, aby roszczenie powódki zostało zaspokojone w postępowaniu upadłościowym w sprawie V GUP 121/19 Sądu Rejonowego w O. Mianowicie wierzytelność powódki nie jest zabezpieczona rzeczowo i już choćby z tego względu perspektywa jej realizacji, co wynikało z zeznań syndyka masy upadłości T. G., jest znikoma. Powyższe stanowisko Sądu I instancji nie zostało podważone przez skarżących. Nie został w sprawie przeprowadzony zgodnie z regułą z art. 6 k.c. dowód, który wskazywałby na to, że przedmiotowa wierzytelność zostałaby zrealizowana w postępowaniu upadłościowym spółki WPB w ramach podziału jej funduszy. Zatem należy uznać, iż pozwani w tym zakresie nie uwolnili się od odpowiedzialności względem powódki.

Sąd Apelacyjny uznał także za prawidłowe stanowisko powódki dotyczące dopuszczalności dochodzenia przeciwko pozwany roszczenia odszkodowawczego obejmującego także świadczenia uboczne. Słusznie bowiem wskazuje ona na to, że podstawą dochodzonego roszczenia jest sytuacja, w której jej wierzytelności powstały już po zmaterializowaniu się przesłanki niewypłacalności spółki WPB. Szkodą powódki w tym przypadku będzie różnica w jej majątku, przy założeniu, że

wierzytelność w stosunku do niewypłacalnej spółki nie powstałaby, i stanem majątku, który powstał po jej stronie w związku z przeprowadzeniem postępowania upadłościowego. W konsekwencji gdyby wniosek o ogłoszenie upadłości spółki WPB zostałby złożony w terminie, to wierzytelności powódki wobec tej spółki w ogóle nie powstałyby i tym samym nie poniosłaby ona szkody w tym zakresie. Dlatego zarzut apelacji dotyczący naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 21 ust. 1 i 3a w zw. z art. 91 ust. 1 Prawa upadłościowego okazał się niezasadny.

Reasumując powyższe, Sąd Apelacyjny przyjął, że zaskarżony wyrok nie narusza powołanych w jego uzasadnieniu przepisów. Apelacja pozwanych w istocie jest polemiką z przekonywującymi argumentami Sądu Okręgowego wskazującymi na zasadność powództwa.

Dlatego Sąd Apelacyjny oddalił obie apelacje na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu postanowił zgodnie z art. 98 i 108 § 1 k.p.c. w zw. z § 2 pkt. 7 i § 10 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 1800 ze zm.).

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 8 grudnia 2023 r. Sygn. akt I ACa 1326/22

- I. Jeżeli strony umowy ubezpieczenia wspólnie uzgodniły wartość przedmiotu ubezpieczenia, jak również sumę ubezpieczenia, to wartości te są dla nich wiążące. Poszukiwanie przez zakład ubezpieczeń możliwości uchylecia się od świadczenia na rzecz ubezpieczonego jest niezgodne z celem ubezpieczenia, a ponadto stanowi akt nielojalności i złej wiary, który nie zasługuje na ochronę prawną.
- II. Powołanie się na błąd przez ubezpieczyciela, odnoście zawartej z ubezpieczonym umowy ubezpieczenia, powinno mieć miejsce w sytuacjach szczególnie rażących. Nie można bowiem przerzucać na ubezpieczonego negatywnych skutków niestarannej czy powierzchownej oceny, będącego przedmiotem ubezpieczenia mienia i zawyżenia jego wartości, w polisie ubezpieczeniowej.
- III. Przepis art. 68 u.u.o. nie reguluje sposobu naprawienia szkody, a tylko jeden ze sposobów ustalenia jej wysokości. Nakłada na ubezpieczyciela obowiązek ustalenia wysokości szkody metodą wybraną przez poszkodowanego i wypłaty odszkodowania, którego wysokość nie przekroczy wartości prac potrzebnych do odtworzenia budynku zniszczonego, według jego wymiarów, konstrukcji, materiałów i wyposażenia.

Przewodniczący:

SSA Jacek Malinowski

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 15 listopada 2023 r. w Białymstoku na rozprawie sprawy z powództwa A. D. przeciwko „T.U.W.” w W. o zapłatę na skutek apelacji obu stron od wyroku Sądu Okręgowego w O. z dnia 3 czerwca 2022 r. sygn. akt I C 937/20

- I. zmienia zaskarżony wyrok:
 - a) w pkt I i II w ten sposób, że zasądza od pozwanego „T.U.W.” w W. na rzecz powódki A. D. kwotę 250.000 zł (dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 8 stycznia 2017 r. do dnia zapłaty;

- b) w pkt III o tyle, że tytułem kosztów procesu zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 25.746,25 zł (dwadzieścia pięć tysięcy siedemset czterdzieści sześć złotych dwadzieścia pięć groszy);
 - c) w pkt IV o tyle, że tytułem kosztów postępowania wywołanych próbą ugodową zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2.757 zł (dwa tysiące siedemset pięćdziesiąt siedem złotych);
- II. oddala apelację pozwanego;
- III. zasądza od pozwanego na rzecz powódki, tytułem zwrotu kosztów procesu w instancji odwoławczej, kwotę 9.154 zł (dziewięć tysięcy sto pięćdziesiąt cztery złote) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia uprawomocnienia orzeczenia zasądzającego te koszty do dnia zapłaty.

Z UZASADNIENIA

(...)

Wyrokiem z dnia 3 czerwca 2022 r. Sąd Okręgowy w O. zasądził od pozwanego „T.U.W.” na rzecz powódki kwotę 226.929,14 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie: od kwoty 144.837,39 zł od dnia 10 marca 2017 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 82.091,75 zł od dnia 14 maja 2022 r. do dnia zapłaty (pkt I); oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt II); orzekł o kosztach. (...)

Powyższy wyrok zapadł w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

Powódka A. D. jest właścicielką wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego nieruchomości gruntowej. Na działce znajdowały się budynek mieszkalno-gospodarczo-inwentarski oraz trzy budynki gospodarcze. Powódka miała zawartą z pozwanym umowę ubezpieczenia domu mieszkalnego oraz budynków gospodarczych. Na sumę ubezpieczenia w kwocie 359.000 zł składały się: dom z cegły przykryty dachówką (na sumę ubezpieczenia 120.000 zł), obora z cegły o pow. 108 m² przykryta dachówką (na sumę ubezpieczenia 94.000 zł), obora z cegły o pow. 60 m² przykryta eternitem (na sumę ubezpieczenia 40.000 zł), budynek gospodarczy o pow. 48 m² pokryty dachówką (na sumę ubezpieczenia 35.000 zł), budynek gospodarczy o pow. 114 m² z pokryciem dachu eternitem (na sumę ubezpieczenia 70.000 zł). Stopień zużycia budynków został określony w przypadku domu mieszkalnego na 50%, obory dużej na 5%, obory o pow. 60 m² na 49%, budynku gospodarczego o pow. 114 m² na 36%.

7 grudnia 2016 r. między godziną 21:00 a 21:30 miał miejsce pożar budynku mieszkalno-gospodarczego. (...)

W domu znajdowały się dwa piece: kaflowy z wężownicą, który latem służył do grzania wody oraz drugi piec. Piece były podłączone do jednego przewodu kominowego. Komin był wybudowany z cegły, a następnie otynkowany. Na skutek pożaru i akcji gaśniczej komin rozpadł się. W latach 2003, 2006, 2007, 2009, 2011, 2013 i 2015 powódka korzystała z usług Spółdzielni „K.” polegających na czyszczeniu komina, które było wykonywane dwukrotnie w roku. Mąż powódki, niezależnie od wizyt kominiarza czyścił komin poprzez wejście na dach a następnie wrzucenie szczotki z ciężarkiem na linie do komina. Czyszczenie odbywało się 2-3 razy w roku przed rozpoczęciem sezonu grzewczego, oraz w jego trakcie. W 2016 r. powódka nie korzystała z okresowej kontroli przewodów kominowych i ich czyszczenia przez Spółdzielnię „K.” w O. (...)

Pozwany odmówił wypłaty odszkodowania powołując się na opinię powołanego przez policję biegłego, który stwierdził, że przyczyną pożaru było wystąpienie nieprawidłowości w instalacji kominowej, związanej z odprowadzaniem dymu oraz gazowych produktów spalania z urządzeń grzewczych opalanych paliwem stałym.

Pomiędzy stronami toczyło się postępowanie o zapłatę przed Sądem Rejonowym w L. pod sygn. I C 715/18 upr. W trakcie tego postępowania biegły sądowy inż. poż. S. P. sporządził opinię, w której stwierdził, że pożar spowodował zniszczenia: drewnianej konstrukcji dachu na całej powierzchni obiektu, drewnianych elementów konstrukcyjnych w obrębie obory, murowanej konstrukcji ścian dobudowanej mniejszej obory; w części mieszkalnej budynku pożar spowodował zalania, okopczenia oraz oddziaływanie termiczne w obszarze sufitu i stropu, zawalenie stropu wraz ze składowanym materiałem na poddaszu blokując wejście do znajdujących się tam pokoi, murowany komin, do którego podłączone były użytkowane urządzenia grzewcze został rozebrany z uwagi na możliwość jego zawalenia. Biegły wykluczył możliwość powstania pożaru w wyniku wadliwej instalacji elektrycznej. Wyjaśnił nadto, że w przypadku palenia się sadzy wewnątrz komina, można usłyszeć charakterystyczny szum, który powoduje ciąg kominowy, a na zewnątrz komina wydobywają się iskry. W przypadku powstania pożaru na skutek zapalenia sadzy w kominie, sadza ulega całkowitemu wypaleniu i opada lub pozostają jej pozostałości. W ocenie biegłego w przypadku wybuchu pożaru spowodowanego sadzą szklistą na kominie nie powinny zostać ślady po sadzy.

Sąd Rejonowy w L. zasądził od pozwanego T.U.W. z/s w W. na rzecz powódki A. D. kwotę 4.000 zł, przesądżając tym samym zasadę odpowiedzialności ubezpieczyciela. Wyrokiem z dnia 15 października 2020 r. Sąd Okręgowy w O. oddalił

apelację pozwanego, jako bezzasadną. W wykonaniu wyroku pozwany zapłacił powódce kwotę 4.000 zł.

Sąd Okręgowy dopuścił w niniejszej sprawie dowód z opinii biegłego sądowego, H. Ł., który wyliczył wartość budynku mieszkalnego na kwotę 218.050,92 zł, wartość obory o powierzchni 108 m² na kwotę 59.749,92 zł oraz wartość obory o powierzchni 60 m² na kwotę 33.194,40 zł (ww. wartości podano bez uwzględnienia stopnia zużycia). Stopień zużycia budynków, przy założeniu, że wzniesiono je około roku 1900, z miejscowych materiałów o jakości niepozwalającej prognozować dłuższego użytkowania jak 120 lat wynosił według biegłego 96,67%. Pomimo tego biegły zdecydował się przyjąć stopień zużycia określony przez ubezpieczyciela, podnosząc, że pośrednik osobiście dokonując oględzin obiektów mógł dostrzec przesłanki umożliwiające przyjęcie niższego stopnia zużycia. Wobec tego wartość budynków w dniu 7 grudnia 2016 r., po uwzględnieniu stopnia zużycia określonego w polisie wynosiła: dla budynku mieszkalnego – 109.025,46 zł, dla obory o powierzchni 108 m² – 56.762,42 zł, dla obory o powierzchni 60 m² – 16.929,26 zł. Z kolei wartość budynków w dacie zdarzenia, po uwzględnieniu stopnia zużycia określonego przez biegłego wynosiła: dla budynku mieszkalnego – 7.261,09 zł, dla obory o powierzchni 108 m² – 1.989,67 zł, dla obory o powierzchni 60 m² – 1.105,37 zł, dla budynku gospodarczego o powierzchni 48 m² – 1.067,54 zł. W wyniku pożaru zniszczeniu uległy: budynek mieszkalny o powierzchni 108 m², obora o powierzchni 108 m² oraz obora o powierzchni 60 m². Aby odbudować budynki należało liczyć się z kosztami wynoszącymi: budynku mieszkalnego w wysokości 269.692,20 zł, budynku gospodarczego o powierzchni 108 m² w wysokości 142.849,44 zł (108 m² x 1,322,68 zł). W odpowiedzi na zarzuty do opinii, biegły wskazał, że da się jedynie orientacyjnie wyliczyć wartość odtworzeniową budynków i wynosi ona łącznie 419.263,56 zł. Uwzględniając wskaźnik waloryzacyjny dla województwa W. wynoszący 1,008 wartość budynków wyniesie 422.617,67 zł. W zakresie metody przyjętej do wyliczenia stopnia zużycia budynków wskazał, że w sytuacji, w której brak jest możliwości dokonania oceny wizualnej, jedyną możliwością określenia stopnia zużycia obiektu jest przyjęta przez niego metoda – wskaźnikowa, zwana również czasową. Biegły przyjął obiekt jako jeden z uwagi na to, że budynki mieszkalno-gospodarcze znajdowały się w obrębie wspólnych ścian zewnętrznych, pod jednym dachem, miały wspólne fundamenty, ściany wewnętrzne i konstrukcję zadaszenia.

Powódka odbudowała budynek mieszkalny w innym miejscu. Rozpoczęła nadto budowę większego budynku gospodarczego i poniosła koszty wykonania

ław i ścian fundamentowych, wymurowania ścian nośnych, wykonania dachu budynku gospodarczego w łącznej wysokości 72.000 zł. Nie odbudowała mniejszego budynku gospodarczego.

W oparciu o tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w zasadniczej części.

Powołując się na art. 365 § 1 k.p.c. wywiódł, że zasada odpowiedzialności pozwanego za skutki pożaru w mieniu powódki została już prawomocnie przesądzona. Wskazał, że w procesie o dalszą – ponad prawomocnie uwzględnioną – część świadczenia z tego samego stosunku prawnego, sąd nie może w niezmienionych okolicznościach odmiennie orzec o zasadzie odpowiedzialności pozwanego, chyba że dokonana w poprzednim procesie wykładnia prawa jest rażąco wadliwa. Tego rodzaju wadliwości Sąd Okręgowy nie dostrzegł. Uznał, że do umowy ubezpieczenia łączącej strony w dacie zdarzenia zastosowanie miały przepisy ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (dalej: u.u.o.). O sposobie ustalenia wysokości szkody decydują przepisy art. 68 i 69 ww. ustawy. Wynika z nich, że w każdym przypadku niepodejmowania odbudowy, naprawy lub remontu budynku wysokość szkody ustala się, z uwzględnieniem art. 69 na podstawie cenników stosowanych przez zakład ubezpieczeń. W razie dokonania odbudowy lub remontu ustala się ją według kosztorysu wystawionego przez podmiot dokonujący odbudowy lub remontu budynku, odzwierciedlającego koszty związane z odbudową lub remontem, określone zgodnie z obowiązującymi w budownictwie zasadami kalkulacji i ustalania cen robót budowlanych – przy uwzględnieniu dotychczasowych wymiarów, konstrukcji, materiałów i wyposażenia; jeżeli suma ubezpieczenia została ustalona według wartości rzeczywistej, uwzględnia się również faktyczne zużycie budynku od dnia rozpoczęcia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń do dnia powstania szkody. Zakład ubezpieczeń może zweryfikować zasadność wielkości i wartości robót ujętych w przedstawionym przez ubezpieczającego kosztorysie. Kosztorys ten powinien zostać przedłożony najpóźniej w terminie 12 miesięcy od dnia powstania szkody. wysokość szkody w budynkach rolniczych zmniejsza się o wartość pozostałości, które mogą być przeznaczone do dalszego użytku, przeróbki lub odbudowy oraz zwiększa się w granicach sumy ubezpieczenia o udokumentowane koszty uprzątnięcia miejsca szkody w wysokości do 5% wartości szkody.

Sąd Okręgowy zauważył, że zgodnie z art. 70 ustawy suma ubezpieczenia budynku rolniczego może odpowiadać wartości rzeczywistej tego budynku, przez

którą rozumie się wartość w stanie nowym w dniu zawarcia umowy, pomniejszoną o stopień zużycia budynku rolniczego.

Powódka zdecydowała się odbudować budynek mieszkalny i dużą oborę, zatem wysokość należnego jej odszkodowania w zakresie wysokości kosztów odbudowywanych budynków nie powinna być pomniejszona o stopień ich zużycia przyjęty w umowie ubezpieczenia. Sąd Okręgowy podzielił pogląd wyrażony w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w L. z dnia 16 stycznia 2019 r., I ACa 253/17, zgodnie z którym „(...) w przypadku podjęcia się odbudowy budynku, kwestia wartości budynku przyjęta w dacie zawierania umowy jest o tyle nieistotna, że nie ma związku z wielkością szkody. W takim przypadku szkoda odpowiada bowiem kosztom, jakie musi ponieść poszkodowany odbudowując budynek. Istotne jest jedynie, aby koszty te zmieściły się w sumie ubezpieczenia. Z tego względu w takim przypadku uwzględnia się stopień faktycznego zużycia budynku, ale jedynie w okresie od dnia rozpoczęcia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń (dzień zawarcia umowy) do dnia powstania szkody”.

Granice odpowiedzialności finansowej pozwanego, w zakresie odbudowywanych przez powódkę budynków tj. domu z cegły przykrytego dachówką oraz obory z cegły o pow. 108 m² przykrytej dachówką są sumy ubezpieczenia zawarte w polisie nr ..., gdyż koszty jakie musi ponieść odbudowując budynki przewyższają wysokość sumy ich ubezpieczenia. Zasadne jest przyznanie sumy do jakiej zobowiązał się pozwany w umowie ubezpieczenia, tj. dla: domu – 120.000 zł, obory – 94.000 zł. Jeśli chodzi o budynek niepodlegający odbudowie, tj. oborę o powierzchni 60 m², Sąd przyjął, że odpowiedzialność odszkodowawcza pozwanego w tym zakresie ogranicza wartość tego budynku w dniu 7 grudnia 2016 r., oszacowana przez biegłego, pomniejszona o stopień jego zużycia określony w polisie tj. 16.929,26 zł. Za chybiony Sąd pierwszej instancji uznał zarzut pozwanego, jakoby wartości przedstawiające stopień zużycia przyjęte w polisie nie odpowiadały rzeczywistym wartościom. Pozwany nie udowodnił, że wartości wskazane w polisie ubezpieczenia są nieprawdziwe. Jak wskazała powódka na rozprawie dnia 13 kwietnia 2022 r., podała agentowi (ubezpieczeniowemu) rok budowy oraz wymiary budynków, bez wskazywania wartości nieruchomości. Wówczas agent podpowiadał jakie wartości należy wstawić.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 226.929,14 zł, na którą składają się kwoty: 120.000 zł, 94.000 zł oraz 16.929,26 zł, pomniejszone o 4.000 zł zasądzone przez Sąd Rejonowy w L. W pozostałym zakresie powództwo oddalił.

O obowiązku zapłaty odsetek ustawowych za opóźnienie Sąd pierwszej instancji orzekł na podstawie art. 481 k.c. (...)

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiodły obie strony.

(...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki była zasadna w całości, natomiast apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji, jako że znajdują one oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym (art. 387 § 2¹ k.p.c.). Ustalenia te należało uzupełnić, na podstawie tegoż materiału dowodowego, jedynie o kwestie dotyczące odbudowy jednego z budynków gospodarczych o pow. 60m², którego powódka postanowiła nie odbudowywać, co potwierdziła w swoich wiarygodnych zeznaniach złożonych na rozprawie w dniu 13 kwietnia 2022 r.

Co prawda pozwany w swoim środku zaskarżenia zgłosił zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., niemniej okazały się one nietrafne, zatem zostały ocenione wraz z tą częścią jego apelacji, która dotyczyła materialnej podstawy zaskarżonego rozstrzygnięcia. Nadmienić jedynie trzeba, iż ocena dowodu niezgodnie z intencją strony pozwanej nie oznacza naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Ocena dowodów należy bowiem do sądu orzekającego i nawet w sytuacji, w której z dowodu można było wywieść wnioski inne, niż przyjęte przez sąd, do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. dojść może tylko wtedy, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej, albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych i tylko wtedy przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. W okolicznościach niniejszej sprawy do tego rodzaju uchybień, przy ocenie dowodów, nie doszło.

Sąd Odwoławczy aprobuje ocenę prawną roszczenia powódki, za wyjątkiem oceny wyrażonej przez Sąd Okręgowy w odniesieniu do roszczenia odsetkowego, jak również w części, co do sposobu wyliczenia wartości odszkodowania należnego za zniszczony w pożarze budynek o pow. 60m².

Przechodząc do oceny zarzutów podniesionych w apelacji pozwanego, jako dalej idących, wskazać trzeba, że spór w niniejszej sprawie, na tym etapie postę-

powania, koncentrował się wokół kwestii nadubezpieczenia przedmiotu ubezpieczenia, co zdaniem pozwanego miało wpływ na wysokość przyznanego powódce odszkodowania i doprowadziło do jej wzbogacenia. Pozwany stał na stanowisku, że przyznane odszkodowanie przekraczało wysokość poniesionej szkody. Argumentował, że powódka wprowadziła go w błąd, podając niewłaściwy rok budowy budynku, a nadto nieprawidłowo zgłosiła do ubezpieczenia trzy budynki zamiast jednego. Nie ujawniła również, że wcześniej budynek mieszkalny ubezpieczyła jako oborę. Powyższe doprowadziło do zawyżenia rzeczywistej wartości budynku, a w konsekwencji również sumy ubezpieczenia. (...)

W tym miejscu należy wskazać, że zasada odpowiedzialności pozwanego nie była sporna. Pozwany nie zgłaszał w tym kierunku żadnych zarzutów apelacyjnych. Między stronami toczyło się już postępowanie o zapłatę w sprawie o sygn. akt I C 715/18 (IX Ca 496/20) Sądu Rejonowego w L. W sprawie tej prawomocnie przesądzono, iż pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki zdarzenia ubezpieczeniowego, zaistniałego w mieniu powódki. Miało to takie znaczenie, że w sprawie o dalszą – ponad prawomocnie uwzględnioną – część świadczenia z tego samego stosunku prawnego Sąd nie mógł, w niezmienionych okolicznościach, orzec odmiennie o zasadzie odpowiedzialności pozwanego (zob. uchwała SN z dnia 29 marca 1994 r., III CZP 29/94, wyrok SN z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 263/01).

Odnosząc się do zarzutów pozwanego, dotyczących kwestii sumy ubezpieczenia należy wskazać, że zgodnie z art. 70 ust. 1 u.u.o. sumę ubezpieczenia, odrębnie dla każdego budynku rolniczego, ustala ubezpieczający z zakładem ubezpieczeń. (...) Stanowi ona górną granicę odpowiedzialności ubezpieczyciela (art. 824 § 1 k.c. w zw. z art. 22 ust. u.u.o.). Zasady jej ustalania określa przepis art. 70 ust. 2 – 4 u.u.o. Zgodnie z zawartymi tam unormowaniami suma ubezpieczenia budynku rolniczego może odpowiadać wartości rzeczywistej tego budynku, przez którą rozumie się wartość w stanie nowym w dniu zawarcia umowy, pomniejszoną o stopień zużycia budynku rolniczego. Może również odpowiadać wartości nowej – w odniesieniu do budynków nowych oraz takich, których stopień zużycia w dniu zawarcia umowy ubezpieczenia nie przekracza 10%. Suma ubezpieczenia może być ustalona na podstawie: cenników stosowanych przez zakład ubezpieczeń do szacowania wartości budynków lub załączonego powykonawczego kosztorysu budowlanego, sporządzonego zgodnie z zasadami kalkulacji i ustalenia wartości robót budowlanych obowiązującymi w budownictwie, przez osobę posiadającą uprawnienia w tym zakresie albo wyceny rzeczoznawcy; w tych przypadkach ustalenie sumy ubezpieczenia następuje na wniosek

ubezpieczającego w razie ubezpieczenia budynku według wartości w stanie nowym. Normy zużycia budynków rolniczych określa zakład ubezpieczeń stosownie do przepisów prawa budowlanego.

Zgodnie z ustaleniami faktycznymi, poczynionymi przez Sąd Okręgowy, w niniejszej sprawie w ten właśnie sposób doszło do ustalenia wartości budynków należących do powódki, a więc również i sumę ubezpieczenia, w stosunku do trzech budynków objętych sporem. Powódka zeznała, że w trakcie zawierania umowy z pozwanym, podała agentowi ubezpieczeniowemu rok budowy budynków oraz ich powierzchnię. Nie podawała ich wartości, ponieważ te podpowiedział jej przedstawiciel pozwanego. Podkreśliła, że w poprzednich umowach ubezpieczenia zawsze wskazywała odrębne budynki, co wynika również z dokumentu przedstawionego przez pozwanego, w postaci polisy za poprzedni okres ubezpieczeniowy oraz dokumentów zgromadzonych w aktach szkody. (...)

Sąd Apelacyjny nie podzielił stanowiska pozwanego, odnośnie nieprawidłowego zgłoszenia przez powódkę do ubezpieczenia trzech budynków zamiast jednego. Wprawdzie nie uszło uwadze Sądu Apelacyjnego, co wynikało również z dokumentacji zdjęciowej, zawartej w aktach szkody, że budynki znajdowały się w obrębie wspólnych ścian zewnętrznych, miały wspólny dach, wspólne fundamenty, ściany wewnętrzne i konstrukcję zadaszenia (potwierdził to również biegły sądowy). Tym niemniej, nie wykluczało to przyjęcia, że były to odrębne od siebie budynki, w postaci budynku mieszkalnego, dużej oraz małej obory. Nadt posiadały one osobne wejścia, a ich właściwości, widoczne na zdjęciach po szkodzie, świadczyły o tym, że pełniły odrębne od siebie funkcje. Fakt, że miały wspólne ściany fundamenty i dach nie świadczyło o zasadności zakwalifikowania ich jako jeden budynek zwłaszcza, że również obecnie występują budynki w zabudowie szeregowej lub bliźniaczej, co do których nie ma większych wątpliwości, że stanowią one nie jeden, lecz osobne budynki. Także powódka we wcześniejszych okresach ubezpieczeniowych, nie zgłaszała do ubezpieczenia jednego budynku, lecz każdy z nich z osobna i dla każdego z osobna, strony ustalały sumę ubezpieczenia i odrębną składkę ubezpieczeniową.

Należy zauważyć, że wątpliwości co do ilości faktycznie ubezpieczonych budynków pozwany powziął dopiero po wydaniu opinii przez biegłego sądowego, w której biegły w pewnym momencie przyjął obiekt jako jeden. Pozwany zdaje się nie zauważać, że przyjęcie to służyło tylko i wyłącznie potrzebom wyliczenia stopnia zużycia, będącego przedmiotem ubezpieczenia mienia rolniczego. Zważając na części wspólne budynków, jednakowy rok ich posadowienia oraz podobne

materiały, z jakich zostały wzniesione, biegły nie widział potrzeby do wyliczenia stopnia zużycia dla każdego z nich z osobna. Powyższe w żadnej mierze nie świadczyło, jak zdaje się wywodzić pozwany, o tym, że przedmiot ubezpieczenia został określony w umowie błędnie, gdyż wskazano trzy budynki zamiast jednego. Tym bardziej, że wątpliwości, co do ilości ubezpieczonych budynków, nie zostały przez niego powzięte ani w okresie trwania ubezpieczenia, ani w toku postępowania likwidacyjnego. Wręcz przeciwnie, na etapie likwidacji szkody, pozwany traktował budynki odrębnie i dla każdego z nich sporządził kosztorys ofertowy, jak również dla każdego z osobna wyliczył wysokość odszkodowania, a wcześniej naliczył i pobrał składkę. Ostatecznie go nie wypłacił, gdyż zakwestionował swoją odpowiedzialność co do zasady.

Mając na uwadze sposoby ustalania wysokości sumy ubezpieczenia, wskazane w art. 70 u.u.o., zasadniczego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, nie miała okoliczność, że w trakcie jej określania mogło dojść w rzeczywistości do zawyżenia wartości poszczególnych budynków. Źródłem bowiem określenia sumy ubezpieczenia jest zgodne oświadczenie woli stron zawarte w umowie. Ubezpieczyciel, będący profesjonalistą powinien dołożyć należytej staranności, podczas jej ustalania z ubezpieczającym. Oznacza to, że na etapie zawierania umowy powinien poczynić ustalenia, mające na celu określenie istotnych z tego punktu widzenia elementów, w tym stanu technicznego i stopnia zużycia (zob. wyrok SA w Łodzi z dnia 30 października 2013 r., I ACa 577/13).

Tymczasem w niniejszej sprawie, podczas zawierania umowy z powódką, pozwany nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń, odnośnie roku budowy budynków, ich stanu technicznego, nie żądał od powódki żadnych dokumentów, dotyczących posiadanego przez nią mienia, nie pytał o ich stan techniczny. Nie skierował również swojego przedstawiciela do przeprowadzenia oględzin nieruchomości powódki. Co więcej działająca w jego imieniu agentka ubezpieczeniowa, sama podpowiedziała powódce konkretne wartości dla każdego z budynków, co ww. potwierdziła zeznając w charakterze strony; przy czym brak było dowodu, który podważyłby treść tych zeznań. Nie wynikało z nich by powódka celowo wprowadziła ubezpieczyciela w błąd, w zakresie właściwości budynków. Wręcz przeciwnie uznać należało, iż działając w zaufaniu do przedstawiciela pozwanego, zawarła z nim umowę ubezpieczenia o ugodnionej z nim treści.

Nawet jeśli w umowie rzeczywiście doszło do zawyżenia wartości ubezpieczeniowej, to wcale nie oznacza to zagrożenia interesów ubezpieczyciela, ponieważ pobierał on z tytułu zawartej z powódką umowy, odpowiednio wyższe

składki ubezpieczeniowe. Ponadto przepisy kodeksu cywilnego, przewidywały dla niego w takich wypadkach instrumenty ochronne, wskazane w art. 824 § 2 zdanie drugie k.c., a także art. 814 § 1 k.c., w razie wystąpienia podstaw do ich stosowania. Wskazane przepisy dotyczyły prawa ubezpieczyciela do żądania zmniejszenia sumy ubezpieczenia, w razie zmniejszenia wartości ubezpieczonego mienia (lecz tylko jeśli wartość uległa zmniejszeniu po zawarciu umowy) oraz prawa do pomijania okoliczności, znanych poszkodowanemu, o które podczas zawierania umowy ubezpieczyciel zapytywał ubezpieczonego, a na które nie otrzymał odpowiedzi.

Powyższe rozważania prowadzą w zasadzie do jednoznacznych wniosków, że jeżeli strony umowy ubezpieczenia wspólnie uzgodniły wartość przedmiotu ubezpieczenia, jak również sumę ubezpieczenia, to wartości te są dla nich wiążące. Nie można bowiem pomijać, że umowa ubezpieczenia pełni funkcję ochronną i z tej przyczyny miarodajny dla wykładni jej postanowień powinien być punkt widzenia tego, kto jest chroniony. Wszelkie zaś wątpliwości interpretacyjne, nie mogą obciążać ubezpieczonego (zob. wyrok SN z dnia 6 lutego 2015 r., II CSK 295/14). W orzecznictwie wyrażono stanowisko, że poszukiwanie przez zakład ubezpieczeń możliwości uchylenia się od świadczenia na rzecz ubezpieczonego jest niezgodne z celem ubezpieczenia, a ponadto stanowi akt nielojalności i złej wiary, który nie zasługuje na ochronę prawną (zob. wyroku SN z dnia 26 stycznia 2006 r., V CSK 90/05 i z dnia 13 lutego 2002 r., IV CKN 690/00). Oczywiście nie byłoby tak, w sytuacji gdyby rzeczywiście ubezpieczony celowo podał ubezpieczycielowi fałszywe informacje lub zataił znane sobie okoliczności, mające istotne znaczenie dla ustalenia wartości przedmiotu ubezpieczenia, a co za tym idzie również sumy ubezpieczenia. W tym przypadku uznać należy za zasadne przyjęcie, że byłoby dopuszczenie (z odwołaniem do szczególnej natury ubezpieczenia), możliwości uchylenia się przez ubezpieczyciela od skutków oświadczenia woli w części, w jakiej wartość przedmiotu ubezpieczenia została zawyżona, ze względu na błąd, co do treści czynności prawnej (art. 84 § 1 i 2 k.c.). Z reguły jednak powołanie się na błąd przez ubezpieczyciela, odnoście zawartej z ubezpieczonym umowy ubezpieczenia, powinno mieć miejsce z sytuacjach szczególnie rażących. Nie można bowiem przerzucać na ubezpieczonego negatywnych skutków niestarannej czy powierzchownej oceny, będącego przedmiotem ubezpieczenia mienia i zawyżenia jego wartości, w polisie ubezpieczeniowej (por. wyrok SN z dnia 24 kwietnia 2018 r., V CSK 305/17). Zauważyć również trzeba, że uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli, złożonego drugiej osobie pod wpływem błędu, dopuszczalne jest tylko wtedy, gdy błąd został wywołany

przez tę osobę, chociażby nie ponosiła ona w tym winy, albo gdy o błędzie wiedziała lub mogła błąd z łatwością zauważyć. Można powoływać się tylko na błąd uzasadniający przypuszczenie, że gdyby składający oświadczenie woli nie działał pod wpływem błędu i oceniał sprawę rozsądnie, nie złożyłby oświadczenia tej treści (błąd istotny). Jeżeli natomiast błąd wywołała druga strona podstępnie, uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu może nastąpić także wtedy, gdy błąd nie był istotny, jak również wtedy, gdy nie dotyczył treści czynności prawnej (art. 86 k.c.). Uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu następuje poprzez oświadczenie złożone drugiej stronie umowy na piśmie, w ciągu roku od dnia jego wykrycia albo powstania stanu, w którym racjonalna osoba zdałaby sobie sprawę, że działała pod wpływem błędu (zob. Komentarz do art. 88 k.c. red. serii Osajda/red. tomu Borysiak 2023, wyd. 31/P. Sobolewski). Upiływ wskazanego terminu powoduje wygaśnięcie uprawnienia do uchylenia się od skutków wadliwej czynności prawnej (art. 88 § 2 k.c.).

Pozwany nie złożył powódce oświadczenia o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu. Z tego względu powoływanie się na błąd w wywiedzionym przez niego środku zaskarżenia, uznać należało jedynie za polemikę z prawidłową oceną prawną, dokonaną w tym zakresie przez Sąd pierwszej instancji. W ocenie Sądu Apelacyjnego umowa ubezpieczenia łącząca strony była ważna, zaś pozwany, który nie doprowadził do jej wzruszenia w sposób wymagany w przepisach art. 84 i nast. k.c., był związany treścią złożonego powódce oświadczenia woli.

Jedynym w zasadzie dowodem, na którym pozwany opierał zarzut o rzekomej zawyżonej wartości budynków, była sporządzona w niniejszej sprawie opinia biegłego. Opinia ta została wydana po upływie prawie 5 lat od zdarzenia ubezpieczeniowego i opierała się wyłącznie na dokumentach zgromadzonych w aktach sprawy. Sam biegły wspomniał, że jego wyliczenia mogą być obarczone błędem, gdyż budynki uległy zniszczeniu, zaś dokumenty zgromadzone przez ubezpieczyciela nie zawierają wystarczających informacji, mających wpływ na ustalenie ich wartości, tj. szczegółowych danych o instalacjach, charakterystyki technicznej budynków, szkiców wskazujących na podział obiektu na poszczególne funkcje. Dalej biegły zaznaczył, że obecnie nie jest już możliwe ustalenie stanu technicznego poszczególnych elementów. Z tego względu opinię biegłego sądowego, w odniesieniu do wartości mienia powódki przed szkodą, uznać należało za zbyt hipotetyczną, by na jej podstawie można było poczynić wiążące w sprawie ustalenia fak-

tyczne, świadczące o oczywistym nadubezpieczeniu przedmiotu ubezpieczenia. Oczywistym jest bowiem to, że właściwe ustalenie stanu budynku, czy też sumy ubezpieczenia, możliwe jest jedynie przed szkodą, a nie już po tym, jak budynki w wyniku zajścia zdarzenia ubezpieczeniowego uległy zniszczeniu. Tym bardziej za niezasadną należało uznać argumentację pozwanego, koncentrującą się wokół zawyżenia wartości ubezpieczonego mienia i sumy ubezpieczenia. Nie ma podstaw do przyjęcia, by powódka zataiła przed ubezpieczycielem stan budynków, zaś skutków braku dochowania przez niego należytej staranności, wymaganej od profesjonalisty, nie można przerzucać na poszkodowaną, obniżając wysokość należnego jej, zgodnie z umową, świadczenia. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, z wymienionych wyżej względów, określenie wysokości szkody, powinno zatem nastąpić z uwzględnieniem, wskazanej w polisie sumy ubezpieczenia.

W kwestii wysokości odszkodowania, zasadnicze znaczenie miał przepis art. 68 u.u.o., w którym przewidziano dwie metody ustalania wysokości szkody tj. w sytuacji gdy ubezpieczony zdecyduje się na odbudowę zniszczonego obiektu oraz gdy zrezygnuje z tej odbudowy.

W pierwszej sytuacji wysokość szkody ustala się na podstawie kosztorysu wystawionego przez podmiot dokonujący odbudowy lub remontu budynku, odzwierciedlającego koszty związane z odbudową lub remontem, określone zgodnie z obowiązującymi w budownictwie zasadami kalkulacji i ustalania cen robót budowlanych – przy uwzględnieniu dotychczasowych wymiarów, konstrukcji, materiałów i wyposażenia. W tej sytuacji ustawodawca przewiduje również, że jeżeli suma ubezpieczenia została ustalona według wartości rzeczywistej (a tak było w niniejszej sprawie), uwzględnia się faktyczne zużycie budynku od dnia rozpoczęcia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń do dnia powstania szkody. Ustawodawca nie sprecyzował przy tym, czy uwzględnienie dalszego zużycia budynku ma polegać na każdorazowym zmniejszeniu odszkodowania o współczynnik zużycia, które nastąpiło od dnia rozpoczęcia odpowiedzialności, czy też raczej na dalszym zmniejszeniu sumy ubezpieczenia, która uwzględniała współczynnik zużycia budynku jedynie do dnia zawarcia umowy.

Powódka odbudowała budynek mieszkalny oraz rozpoczęła odbudowę większej obory. Ostatecznie zrezygnowała z odbudowy mniejszej obory o pow. 60 m². W każdym jednak przypadku domagała się wypłaty odszkodowania do wysokości sumy ubezpieczenia. Pozwany w postępowaniu likwidacyjnym sporządził kosztorysy odbudowy każdego z budynków. Nie było kwestionowane, że nie stosował własnych cenników lecz zlecił wykonanie wyceny firmie R. Sp. z o.o. W tej sytu-

acji, w przypadku każdego z budynków (odbudowanych, jak i nieodbudowanego) ustalenie wysokości szkody powinno odnosić się do hipotetycznych, a więc ustalonych metodą kosztorysową kosztów odbudowy. Stanowisko to wyrażone zostało przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 października 2019 r., II CSK 437/18 i Sąd Apelacyjny je podziela. Dodatkowo Sąd Najwyższy w ww. wyroku uznał, że jeśli zakład ubezpieczeń nie stosuje cenników, to sposób naprawienia szkody jest zbliżony zarówno w przypadku odbudowy, jak i rezygnacji z odbudowy zniszczonego mienia. Wyjaśnił nadto, że w przypadku odszkodowania wyliczonego jako koszt przywrócenia przedmiotu ubezpieczenia do stanu poprzedniego, niezasadne jest pomniejszanie wysokości należnego poszkodowanemu odszkodowania o współczynnik odpowiadający jego wcześniejszemu zużyciu. Nie przewiduje tego bowiem w sposób wyraźny sam ustawodawca. Tym bardziej jest to niezasadne jeśli nie nakazują tego OWU. Jeżeli bowiem poszkodowany rzeczywiście poniósłby koszty odbudowy przedmiotu ubezpieczenia, to koszty te wcale nie byłyby niższe, z tego tylko powodu, że przedmiot był wcześniej w jakimś stopniu zużyty. Tak samo jest w przypadku budynków powódki. Nie ma znaczenia to, że wedle opinii biegłego, z uwagi na stopień zużycia, jej budynki przedstawiały w istocie niewielką wartość. W rzeczywistości bowiem powódka musiała ponieść do tej pory koszt bliski 400.000 zł na odbudowę budynku mieszkalnego oraz części dużej obory. Trudno od niej oczekiwać by używała do tego celu najtańszych materiałów lub dokonywała odbudowy najniższym kosztem. Oczywiście Sąd Apelacyjny uważa, że wysokość odszkodowania nie obejmuje maksymalnych kosztów odbudowy lecz tylko takie, które uwzględniają dotychczasowe wymiary, konstrukcję, aktualnie dostępne i zgodne z wymogami obowiązującego prawa materiały i wyposażenie zniszczonych budynków; a jeżeli suma ubezpieczenia została ustalona według wartości rzeczywistej, to powinno się uwzględniać również faktyczne zużycie budynków od dnia rozpoczęcia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń do dnia powstania szkody.

W każdym zatem przypadku (w odniesieniu do każdego z budynków, nawet tego, którego odbudowa nie została podjęta) należało odnieść się do hipotetycznych kosztów odbudowy, zaś górną granicą odpowiedzialności ubezpieczyciela była w każdym wypadku suma ubezpieczenia. Brak było przy tym jakichkolwiek podstaw by koszty te, limitowane sumą ubezpieczenia, pomniejszać o współczynnik odpowiadający ich faktycznemu zużyciu. Jeśli chodzi o budynki, które decyzją poszkodowanej miały być odbudowane, to w ich przypadku należne jej odszkodowanie mogło zostać pomniejszone wyłącznie o stopień zużycia w czasie od dnia rozpoczęcia odpowiedzialności ubezpieczyciela do dnia szkody (tak. II CSK 437/18;

tożsame stanowisko zostało również wyrażone przez tut. Sąd w wyroku z dnia 18 czerwca 2020 r., I AGa 83/19). Opinia biegłego nie zawierała wskazania, o ile nastąpiło zużycie budynków w tym czasie. Biegły wyliczył jedynie stopień zużycia na datę szkody. Znamionym jest jednak to, że stopień zużycia budynków nie mógł być znaczny ponieważ od momentu rozpoczęcia odpowiedzialności pozwanego do daty szkody upłynęło około 11 miesięcy. Proces ustalania zużycia technicznego obiektu polega na ocenie stanu zużycia, w odniesieniu do zakładanego okresu eksploatacji. Nie wymaga zatem posiadania wiadomości specjalnych ustalenie, że w okresie 11 miesięcy nie mogło dojść do istotnego pogłębienia stanu zużycia chyba, że zaistniałyby jakieś szczególne okoliczności, których jednak pozwany nie wykazał. Z powyższego należało wyciągnąć zatem jednoznaczne wnioski, że skoro koszty odbudowy budynków, nawet w razie przyjęcia nieznacznej wysokości stopnia zużycia od dnia rozpoczęcia odpowiedzialności pozwanego do daty szkody, przekraczały wysokość ustalonej w umowie sumy ubezpieczenia (wynosiły bowiem 269.692,20 zł – w przypadku budynku mieszkalnego, 142.849,44 zł – w przypadku większej obory oraz 79.360,80 zł – w przypadku niepodlegającego odbudowie budynku o pow. 60m²), to należne powódce odszkodowanie powinno odpowiadać sumie ubezpieczenia, stanowiącej jednocześnie górną granicę odpowiedzialności ubezpieczyciela. Powyższe nie prowadziło do pokrzywdzenia ubezpieczyciela, gdyż ustalona przez niego suma ubezpieczenia uwzględniała okoliczność, że budynki były już wcześniej zużyte. Koszt naprawienia poniesionej przez poszkodowaną szkody wynosił zatem 254.000 zł (tj. 120.000 zł + 94.000 zł + 40.000 zł), z czego pozwany zapłacił kwotę 4.000 zł, po przesądzeniu zasady jego odpowiedzialności we wcześniejszym procesie. Powyższe doprowadziło do zmiany zaskarżonego wyroku, w zakresie zasądzonej kwoty głównej roszczenia, poprzez podwyższenie jej, zgodnie ze stanowiskiem powódki zawartym w jej apelacji, do kwoty 250.000 zł.

Kończąc tę część Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutów pozwanego, dotyczących odbudowy przez powódkę budynku mieszkalnego w innym miejscu niż poprzednio oraz faktu, że budynek ten nie był już połączony z odbudowywaną przez nią oborą. Nie miało znaczenia również to, że konstrukcje budynków są obecnie nowocześniejsze, zaś powierzchnia obory nie jest identyczna z powierzchnią obiektu zniszczonego. Każdorazowo bowiem wysokość odszkodowania należnego powódce ograniczona jest zgodnie z przepisami art. 68 i 69 u.u.o. do takich kosztów, które uwzględniają dotychczasowe wymiary, konstrukcję, materiały i wyposażenie, a nadto jeśli suma ubezpieczenia została ustalona według wartości rzeczywistej, to uwzględniają również faktyczne zużycie budynku od dnia rozpo-

częcia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń do dnia powstania szkody. Skoro w niniejszej sprawie koszty odbudowy, ustalone przez biegłego sądowego, przekraczały sumę ubezpieczenia powódce należało się odszkodowanie w wysokości sumy ubezpieczenia bez względu na to, jakie budynki rzeczywiście odbudowała.

Przepisy u.u.o. nie przewidują wymogu przeznaczenia odszkodowania na odtworzenie budynku identycznego ze zniszczonym. Byłoby to sprzeczne z ogólną zasadą, zgodnie z którą poszkodowany nie ma obowiązku rzeczywistego naprawienia szkody w zamian za uzyskane świadczenie, służy mu natomiast, w myśl art. 363 § 1 k.c., prawo wyboru formy naprawienia szkody. W ramach umowy ubezpieczenia obowiązek naprawienia szkody zostaje spełniony przez zakład ubezpieczeń w formie zapłaty ekwiwalentu pieniężnego, który rekompensuje uszczerbek powstały w majątku poszkodowanego (art. 13 ust. 3 u.u.o.). Fakt, że ustawodawca przyjął określone w art. 68 u.u.o. zasady ustalania wysokości szkody, nie uzasadnia wniosku o obowiązek wybudowania lub wyremontowania przez poszkodowanego budynku tożsamego ze zniszczonym. Przepis art. 68 u.u.o. nie reguluje sposobu naprawienia szkody, a tylko jeden ze sposobów ustalenia jej wysokości. Nakłada na ubezpieczyciela obowiązek ustalenia wysokości szkody metodą wybraną przez poszkodowanego i wypłaty odszkodowania, którego wysokość nie przekroczy wartości prac potrzebnych do odtworzenia budynku zniszczonego, według jego wymiarów, konstrukcji, materiałów i wyposażenia (zob. wyrok SN z 27 kwietnia 2017 r., IV CSK 397/16). (...)

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono, zważywszy na jego wynik, w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zaś należność z tego tytułu objęła, w myśl § 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie, wynagrodzenie pełnomocnika (8.100 zł) oraz opłatę sądową od apelacji (1.154 zł).

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 30 czerwca 2023 r. Sygn. akt I AGa 104/22, I AGz 47/22

- I. Jeśli między powstaniem szkody a jej naprawieniem upływa jakiś czas (a zwykle upływa, czasem nawet bardzo długi), istotne staje się pytanie, na jaki moment należy oceniać rozmiar szkody na potrzeby określenia obowiązku jej naprawienia. O tym, który moment jest właściwy, należy rozstrzygnąć stosownie do okoliczności danego przypadku, kierując się dyrektywą zawartą w art. 363 § 2 kc. Zastrzeżenie pozwalające na odstępstwo od przewidzianej w nim zasady, gdy wymagają go szczególne okoliczności, także należy tłumaczyć, biorąc pod uwagę kompensacyjną funkcję odszkodowania – inna data powinna być miarodajna dla kwantyfikacji szkody i określenia odszkodowania, jeżeli ze względu na specyfikę danego stanu faktycznego kierowanie się stanem z daty ustalenia odszkodowania powodowałoby, że uszczerbek doznany przez poszkodowanego nie zostałby w pełni naprawiony albo ciężar poniesiony przez zobowiązanego byłby nadmierny w stosunku do skali naruszenia dóbr poszkodowanego.
- II. Celem omawianego art. 548 § 1 ksh jest naprawienie szkody wynikłej w następstwie podziału spółki i dlatego miarodajną chwilą ustalenia jej wysokości jest dzień jest podziału.

Przewodniczący :
Sędziowie:

SSA Bogusław Dobrowolski (spr.)
SSA Krzysztof Chojnowski
SSA Dariusz Małkiński

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny po rozpoznaniu w dniu 27 czerwca 2023 r. w Białymstoku na rozprawie z powództwa Z.G., E.K., R.B., S.K., S.S., M.F., R.K., K.W., M.N., R.N., J.O., M.R., A.R., A.R.R., M.M.R., E.R. i A.D.R. przeciwko W. M. S. o zapłatę na skutek apelacji pozwanego i zażalenia powodów od wyroku Sądu Okręgowego w O. z dnia 29 kwietnia 2022 r. sygn. akt. V GC 112/18

- I. oddala apelację;
- II. zasądza tytułem zwrotu kosztów procesu instancji odwoławczej od pozwanego na rzecz powodów:
 - Z.G., E.K., R.B., S.K., S.S., M.F., R.K., K.W., M.N., R.N., J.O. i M.R., kwoty po 623,07 zł,
 - A.R., A.R.R., M.M.R., E.R. i A.D.R. kwotę 623,07 zł;
- III. oddala zażalenie.

Z UZASADNIENIA

Powodowie Z.G., E.K., R.B., S.K., S.S., M.F., R.K., K.W., M.N., D.R., R.N., J.O. i M.R. wnieśli o zasądzenie od pozwanego W. S. na swoją rzecz następujących wymienionych w pozwie kwot: na rzecz każdego z nich wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od ustalonych dat (...)

Powodowie wyjaśnili, że podstawą dochodzonych przez nich, jako współników A. Sp. z o.o. w W. (na zasadzie współuczestnictwa materialnego) roszczeń jest przepis art. 548 § 1 k.s.h. Doznana szkoda stanowi różnicę wartości godziwej udziałów w tej spółce ustalonej w oparciu o dane ujawnione w sprawozdaniu finansowym będącym podstawą planu podziału A. sp. z o.o., a wysokością nieujawnionych przez pozwanego zobowiązań obciążających tę spółkę, wynikających z umów zawartych z A.C. S.A. oraz P.B.F. Pozwany wyrządził szkodę współnikom A. sp. z o.o. ponieważ zataił przed Zgromadzeniem Wspólników jej zobowiązania finansowe. (...) Zachowanie pozwanego stanowiło delikt prawa cywilnego, gdyż było bezprawne i zawinione.

Pozwany W. M. S. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów procesu na swoją rzecz. (...)

Postanowieniem z 23 września 2019 r., V GC 112/18, Sąd Okręgowy w O., na podstawie art. 174 § 1 pkt 1 k.p.c., zawiesił postępowanie w stosunku do powoda D. R., po czym postanowieniem z 10 czerwca 2020 r., V GC 112/18, podjął je z udziałem następców prawnych: A.R., A.R.R., M.M.R., E.R. i A.D.R.

Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z dnia 29 kwietnia 2022 r. zasądził od pozwanego na rzecz każdego z powodów określone kwoty pieniężne z odsetkami ustawowymi (a od 1 stycznia 2016 r. odsetkami ustawowymi za opóźnienie) od dat ustalonych w wyroku i kosztami procesu (...)

Według ustaleń Sądu Okręgowego A. sp. z o.o. w K. (wcześniej: w W.) została utworzona w 2000 r. Wspólnikami Spółki byli m.in.: Z.G. (30 udziałów), E.K. (5 udziałów), R.B. (10 udziałów), S.K. (5 udziałów), S.S. (10 udziałów), M.F. (20 udziałów), R.K. (5 udziałów), K.W. (5 udziałów), M.N. (60 udziałów), D.R. (10 udziałów), R.N. (10 udziałów), J.O. (5 udziałów) i M.R. (5 udziałów).

W 2011 r. członkowie zarządu A. sp. z o.o., małżonkowie W. i H. S., rozpoczęli proces podziału Spółki, poprzez wydzielenie z niej nowej Spółki pod nazwą A. M. Sp. z o.o. w M. Podział w założeniu miał doprowadzić do tego, aby w Spółce dzielonej (A. sp. z o.o.) pozostała jedna nieruchomość, którą wspólnicy będą mogli

zbyć oraz zakończyć działalność tej Spółki. Wszystkie zobowiązania miała przejąć nowopowstała A. M. sp. z o.o. w M.

W dniu 17 listopada 2011 r. Zgromadzenie Wspólników A. sp. z o.o. podjęło uchwałę Nr 1/15/2011 w sprawie podziału A. sp. z o.o., poprzez wydzielenie z niej A. M. Sp. z o.o. W skład zobowiązań przejmowanych przez A. M. Sp. z o.o. wchodziły jedynie: kredyt obrotowy w rachunku bieżącym z 16 lipca 2010 r., umowa factoringowa z 2 grudnia 2010 r., umowa pożyczki z 26 marca 2010 r., umowa kredytu na zakup samochodu z 13 sierpnia 2008 r., umowa kredytu na zakup gruntów rolnych z 13 kwietnia 2004 r. i zobowiązania pracownicze wobec pracowników zatrudnianych w Oddziale w M.

Podział A. sp. z o.o. nastąpił z dniem 21 marca 2012 r., przy czym ogłoszenie o podziale obwieszczono w Monitorze Sądowym i Gospodarczym 5 kwietnia 2012 r.

H. S. pozostała członkiem zarządu A. sp. z o.o. do 31 maja 2012 r., natomiast W. S. był prezesem zarządu tej Spółki do 10 stycznia 2013 r. 15 stycznia 2013 r. funkcję prezesa zarządu A. Sp. z o.o. objęła A. R. Małżonkowie S. zostali członkami zarządu nowopowstałej A. M. Sp. z o.o. w M.

W dniu 10 stycznia 2013 r., bezpośrednio przed rezygnacją z pełnienia funkcji prezesa zarządu A. Sp. z o.o. przez W. S., w Spółce podjęto uchwałę o przeznaczeniu zysku wypracowanego w Spółce na wypłatę dywidendy w kwocie 218.858,05 zł. Po wypłaceniu dywidendy oraz po rezygnacji przez W. S. z funkcji prezesa zarządu A. Sp. z o.o. wyszło na jaw, że – wbrew założeniom, które legły u podstaw podziału Spółki – w A. sp. z o.o. pozostały dwa zobowiązania: wobec A.C. S.A. w E. na kwotę 435.900 zł oraz wobec PZZ B. F. w O. na kwotę 63.078,19 zł.

Prawomocnymi wyrokami Sądu Rejonowego w O. i Sądu Okręgowego w G. zasądono od A. sp. z o.o. na rzecz kontrahentów kwoty 63.078,19 zł i 435.900 zł wraz z odsetkami ustawowymi i kosztami procesu. (...)

W związku z wyrządzeniem A. Sp. z o.o. znacznej szkody majątkowej związanej m.in. ze sporządzeniem nierzetelnych sprawozdań finansowych i wprowadzeniem członków organów Spółki oraz jej wspólników w błąd co do sytuacji finansowej Spółki, skutkujących wypłatą wskazanej wyżej dywidendy w kwocie 218.858,05 zł, wobec małżonków S. toczyło się postępowanie karne, zaś A. Sp. z o.o. wystąpiła z powództwem o zasądzenie od W. S. na swoją rzecz wskazanej kwoty tytułem nienależnie wypłaconej dywidendy.

Umową przelewu z 9 czerwca 2014 r. A. M. sp. z o.o. nabyła od A. C. S.A. przysługującą jej wierzytelność wobec A. sp. z o.o., wynikającą z w/w wyroku

Sądu Okręgowego w G. (pomniejszoną o kwotę 43.590 zł, którą w międzyczasie A. Sp. z o.o. uiściła na rzecz A. C.) i wniosła o nadanie na swoją rzecz klauzuli wykonalności. Postanowieniem z 6 sierpnia 2014 r. Sąd Okręgowy w G. nadał w/w wyrokowi klauzulę wykonalności z zaznaczeniem przejścia uprawnień na rzecz A. M. sp. z o.o.

W piśmie z 18 czerwca 2014 r., skierowanym do A. sp. z o.o., A. M. Sp. z o.o. zawarła oświadczenie woli o zwolnieniu dłużnika z długu w kwocie 483.531,54 zł, mającej stanowić proporcjonalny udział A. M. sp. z o.o. (84,43%) w zadłużeniu wobec A. C. S.A. oraz PZZ B. F. Zwolnienie z długu było nieskuteczne, gdyż A. sp. z o.o. odmówiła jego przyjęcia.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w O. z 7 maja 2015 r., V GC 198/14, zmienionego wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 4 marca 2016 r., I ACa 48/16, pozbawiono wykonalności tytuł wykonawczy w postaci wyroku Sądu Okręgowego w G. z 14 listopada 2012 r., IX GC 314/12, w części, tj. ponad kwotę 95.880,46 zł. W uzasadnieniu swojego orzeczenia Sąd Apelacyjny przesądził kwestię braku solidarności Spółek: A. Sp. z o.o. i A. M. sp. z o.o. za zobowiązania wobec A. C. S.A. oraz PZZ B. F., stwierdzając, że A. M. sp. z o.o. nigdy nie stała się dłużnikiem solidarnym łącznie z A. Sp. z o.o., przez co nie ma ona wobec Spółki dzielonej jakichkolwiek wierzytelności z tytułu rozliczenia odpowiedzialności za dług w ramach regresu. Sąd Apelacyjny podkreślił, że wobec braku solidarności Spółek A. sp. z o.o. i A. M. sp. z o.o., nabycie przez A. M. Sp. z o.o. wierzytelności od A. C. S.A. nie spowodowało konfuzji, a w konsekwencji wygaśnięcia zobowiązania. Sąd ten podkreślił również, że w konsekwencji braku solidarności nie mogło także dojść do potrącenia wierzytelności wzajemnych spółek i rozliczeń pomiędzy nimi oraz, że okoliczności te nie zmieniły zakresu odpowiedzialności A. sp. z o.o. wobec A. C. S.A. oraz PZZ B. F. w jego pierwotnej, pełnej wysokości.

Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z 16 grudnia 2015 r., V GC 42/15, zasądził od W. S. na rzecz A. sp. z o.o. kwotę 218.858,05 zł wraz z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu.

Sąd Rejonowy w K. wyrokiem z 8 lipca 2016 r., II K 81/14, skazał pozwanego W. S. za czyn z art. 296 § 1 k.k. w zw. z art. 296 § 2 k.k. w zb. z art. 587 § 1 k.s.h. w zb. z art. 77 pkt 2 ustawy o rachunkowości w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. – polegający m.in. na tym, że mając wiedzę o zobowiązaniach A. Sp. z o.o. wobec A. C. S.A. w E. (uprzednio: E. S.A.) w wysokości 435.900 zł i wobec PZZ B. F. w O. w wysokości 63.078,19 zł, zaniechał on uwzględnienia ich jako rezerwy w sprawozdaniach finansowych Spółki za lata 2011-2012, a następnie przedstawił

wynikające z tych sprawozdań nieprawdziwe dane organom Spółki i bieglej rewident oraz zaniechał poinformowania współników o istotnych zmianach w pasywach i aktywach Spółki, jakie zaszły w okresie pomiędzy sporządzeniem planu podziału Spółki a podjęciem uchwały o jej podziale, wprowadzając tymi działaniami członków organów Spółki oraz współników Spółki w błąd co do sytuacji finansowej A. sp. z o.o. – na karę 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres próby 2 lat. Umową powierniczego przelewu wierzytelności z 7 grudnia 2016 r. A. M. Sp. z o.o. przeniosła na rzecz W. S. wierzytelność przysługującą jej wobec A. sp. z o.o., wynikającą ze wskazanego wyżej wyroku Sądu Okręgowego w G. z 14 listopada 2012 r. ponad kwotę 95.880,46 zł, czyli co do kwoty 296.429,54 zł jako kwotę główną wraz ze wszystkimi związanymi z nią prawami. W. S. wystąpił o nadanie klauzuli wykonalności wskazanemu wyrokowi co do kwoty 296.429,54 zł i taki tytuł wykonawczy uzyskał. Po nabyciu wskazanej wierzytelności wobec A. Sp. z o.o. (w kwocie 296.429,54 zł), 12 grudnia 2016 r. W. S. złożył oświadczenie o potrąceniu tej wierzytelności z wierzytelnością, jaką A. sp. z o.o. miała wobec W. S. (w kwocie 218.858,05 zł) z tytułu wypłaty nienależnej dywidendy.

Porozumieniem z 16 października 2019 r. A. M. sp. z o.o. i W. S. rozwiązali umowę umowy przelewu powierniczego z 12 grudnia 2016 r. co do kwoty 296.429,54 zł wynikającej z wyroku Sądu Okręgowego w G. w sprawie IX GC 314/12.

W dniu 25 października 2019 r. W. S. dokonał dwóch wpłat na konto A. sp. z o.o.: w kwocie 293.341,74 zł i w kwocie 18.269 zł tytułem należności głównej i odsetek oraz kosztów zasądzonych wyrokiem Sądu Okręgowego w O. w sprawie V GC 42/15 o zwrot nienależnie wypłaconej dywidendy.

Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z 1 września 2020 r., V GC 195/18, pozbawił wykonalności tytuł wykonawczy w postaci wyroku Sądu Okręgowego w G. z 14 listopada 2012 r., IX 314/12, któremu nadano klauzulę wykonalności z zaznaczeniem przejścia uprawnień na rzecz W. S. – w całości. Wyrok ten uprawomocnił się 28 maja 2021 r.

Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z 27 października 2020 r., V GC 77/20, zasądził od A. M. sp. z o.o. na rzecz A. Sp. z o.o. kwotę 210.107,04 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie i kosztami procesu. Wyrok ten uprawomocnił się 16 marca 2022 r. W styczniu 2015 r. powodowie zawezwali pozwanego do próby ugodowej w sprawie roszczeń dochodzonych pozwem. Przeprowadzone 18 marca 2015 r. posiedzenie pojednawcze przed Sądem Rejonowym w O. nie doprowadziło stron do zawarcia ugody. Spadek po D. R. zmarłym 12 września 2019 r., nabyli na podstawie ustawy, z dobrodziejstwem inwentarza: żona A. R. w ¼ części, cór-

ki: A. R. R., M. M. R. i E. R. w udziałach po 3/16 części oraz syn A. D. R. w udziale 3/16 części.

W świetle opinii biegłego sądowego z zakresu rachunkowości, księgowości i wyceny przedsiębiorstw, wartość A. sp. z o.o., według wartości godziwej na dzień 31 marca 2012 r., po uwzględnieniu zobowiązań wobec A. C. S.A. i PZZ B. F., wynosiła 37.814,06 zł. Ponieważ kapitał podstawowy dzielił się na 283 udziałów, to wartość jednego udziału na dzień 31 marca 2012 r. wynosiła 133,62 zł. Wartość A. Sp. z o.o., po dokonanych podziale nie uwzględniającym zobowiązań wobec A. C. S.A. i PZZ B. F., określono na sumę 578.630,12 zł, a wartość jednego udziału na kwotę 2.044,63 zł. W związku z tym wspólnicy A. Sp. z o.o. – na skutek utraty wartości przysługujących im udziałów w Spółce – ponieśli szkodę następujących rozmiarów: Z. G. – 57.330,32 zł, E. K. – 9.555,05 zł, R. B. – 19.110,11 zł, S. K. – 9.555,05 zł, S. S. – 19.110,11 zł, M. F. – 38.220,22 zł, R. K. – 9.555,05 zł, K. W. – 9.555,05 zł, M. N. – 114.660,65 zł, D. R. – 19.110,11 zł, R. N. – 19.110,11 zł, J. O. – 9.555,05 zł, M. R. – 9.555,05 zł.

Powyższe Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dowodów z dokumentów przedstawionych przez strony. (...) Za wiarygodne uznał także zeznania świadków przesłuchanych w toku postępowania, których relacje były logiczne i szczerze oraz korespondowały z dokumentami złożonymi do akt sprawy. Oparł się również na opinii biegłego sądowego z zakresu rachunkowości, księgowości i wyceny przedsiębiorstw. Opinia ma walor obiektywny, została sporządzona w sposób prawidłowy i wyczerpujący, a wiedza i kompetencje biegłego nie zostały w sposób uzasadniony zakwestionowane. (...)

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo jest częściowo zasadne.

Stwierdził, że podstawą powództwa był art. 548 § 1 k.s.h., zgodnie z którym członkowie zarządu, rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej oraz likwidatorzy spółek uczestniczących w podziale odpowiadają wobec wspólników tych spółek solidarnie za szkody wyrządzone działaniem lub zaniechaniem, sprzecznym z prawem lub postanowieniami umowy albo statutu spółki, chyba że nie ponoszą winy. W świetle § 2, roszczenia z tytułu naprawienia szkody przedawniają się z upływem trzech lat od dnia ogłoszenia o podziale. Dla przewidzianej nim odpowiedzialności muszą być spełnione łącznie następujące warunki: musi powstać szkoda w majątku wspólników, będąca wynikiem działania lub zaniechania osób, o których mowa powyżej. Ich działania lub zaniechania muszą być ponadto sprzeczne z prawem albo postanowieniami umowy (statutu) spółki, a odpowiedzialność oparta jest na zasadzie winy. Roszczenia, o których mowa w art.

548 k.s.h., mogą być uzupełnione roszczeniami dochodzonymi na zasadach ogólnych, tj. z tytułu czynów niedozwolonych (art. 415 k.c.), jak i niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania (art. 471 i n. k.c.).

Sąd Okręgowy stwierdził, iż pozwany zataił przed współnikami A. sp. z o.o. wymagalne zobowiązania tej Spółki wobec A. C. S.A. oraz PZZ B. F., przez co zobowiązania te nie zostały uwzględnione przy podziale A. Sp. z o.o. Miało to bezpośrednie przełożenie nie tylko na ustalenie wartości dzielonej Spółki, ale też na wartość godziwą udziałów poszczególnych współników, powodowie ponieśli szkodę w wysokości stanowiącej różnicę pomiędzy wartością A. Sp. z o.o. po podziale, wyliczoną z pominięciem wierzytelności kontrahentów spółki.

Szkoda została wyliczona jako różnica wartości godziwej ustalonej w oparciu o dane ujawnione w sprawozdaniu finansowym będącym podstawą planu podziału Spółki, a wysokością nieujawnionych zobowiązań obciążających Spółkę, a wynikających z umów zawartych z podmiotami trzecimi, potwierdzonych następnie prawomocnymi wyrokami. (...)

Z opinii biegłego sądowego z zakresu rachunkowości, księgowości i wyceny przedsiębiorstw wynika, że rzeczywista wartość A. sp. z o.o. na dzień 31 marca 2012 r., tj. po uwzględnieniu jej zobowiązań wobec A. C. S.A. i PZZ B. F., wynosiła 37.814,06 zł (a wartość jednego udziału 133,62 zł). Z kolei wartość A. sp. z o.o., po podziale nieuwzględniającym zobowiązań wobec A. C. S.A. i PZZ B. F., została określona na kwotę 578.630,12 zł (a wartość jednego udziału na kwotę 2.044,63 zł).

W konsekwencji, współnicy A. sp. z o.o., na skutek utraty wartości przysługujących im udziałów (na każdym udziale odnotowano stratę rzędu 1.911,01 zł (2.044,63 zł – 133,62 zł)) ponieśli szkodę w wysokości proporcjonalnej do wielkości posiadanych udziałów. (...)

Do niekorzystnego podziału A. sp. z o.o., a tym samym powstania tych szkód, doszło w wyniku podjęcia przez pozwanego bezprawnego działania, skutkującego celowym wprowadzeniem w błąd organów i współników A. Sp. z o.o. co do faktycznej sytuacji majątkowej dzielonej Spółki. Zatajenie przed współnikami Spółki faktu istnienia wymagalnych zobowiązań Spółki wobec podmiotów trzecich, skutkowało wyrażeniem przez powodów zgody na ustaloną w planie podziału wartość aktywów Spółki (mającą bezpośrednie przełożenie na wartość przysługujących im udziałów).

Zdaniem Sądu Okręgowego całokształt okoliczności występujących w sprawie, w tym chronologia poszczególnych czynności podejmowanych przez pozwanego prowadzi do wniosku, że działał on realizując z góry powzięty zamiar. Zgod-

nie z art. 293 § 2 k.s.h. (do której odsyła art. 548 § 2 k.s.h.) pozwany jako członek zarządu winien był dochować przy wykonywaniu czynności zarządu staranności wynikającej z zawodowego charakteru swojej działalności. Nakazuje to osobom wyszczególnionym w przepisie działanie w sposób staranny i rzetelny, a już na pewno uczciwy, których to cech zachowaniu pozwanego w relacjach ze współnikami A. sp. z o.o. przypisać nie sposób. Za przypisaniem pozwanemu winy umyślnej, z zamiarem bezpośrednim przemawia (art. 11 k.p.c.) fakt prawomocnego skazania go – wyrokiem Sądu Rejonowego w K. (...)

Według Sądu Okręgowego pomiędzy zachowaniem pozwanego a powstałą szkodą zachodzi też adekwatny związek przyczynowy. Z logicznych twierdzeń powodów, niezaprzeczonych przez pozwanego, wynika, że gdyby mieli oni świadomość rzeczywistej sytuacji majątkowej A. Sp. z o.o., to nie zgodziliby się na jej podział, a już z pewnością na warunki podziału zaproponowane w planie podziału Spółki.

Sąd Okręgowy w dalszej kolejności ustosunkował się do zgłoszonych przez pozwanego zarzutów. W odniesieniu do podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia roszczeń powodów, to zauważył, że zgodnie z art. 548 § 2 k.s.h. roszczenia z tytułu naprawienia szkody, o jakich mowa w § 1 przepisu, przedawniają się z upływem trzech lat od dnia ogłoszenia o podziale. Ogłoszenie o podziale A. sp. z o.o. nastąpiło 5 kwietnia 2012 r. (Monitor Sądowy i Gospodarczy nr 68 z 2012 r.), a powodowie przed wytoczeniem powództwa w przedmiotowej sprawie (15 marca 2018 r.), w styczniu 2015 r. zawezwali pozwanego do próby ugodowej dotyczącej roszczeń objętych żądaniem pozwu (posiedzenie pojednawcze odbyło się 18 marca 2015 r.). W związku z tym w niniejszej sprawie nie doszło do przedawnienia roszczeń odszkodowawczych powodów.

Fakt wyrządzenia powodom szkody oraz jej wysokość zostały wykazane m.in. wnioskami wynikającymi z opinii biegłego sądowego; fakt zawinienia pozwanego – prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w O. skazującym W. S., (...) a fakt istnienia związku przyczynowego między zachowaniem pozwanego a wyrządzoną szkodą – choćby niezaprzeczonymi twierdzeniami powodów co do tego, że gdyby znali faktyczną sytuację majątkową A. Sp. z o.o., to nie wyraziliby zgody na jej podział, a przynajmniej na warunki podziału zaproponowane w planie podziału Spółki.

Sąd Okręgowy w odniesieniu do twierdzeń pozwanego, dotyczących tego, że powodowie ubiegają się o zapłatę kwot, które zostały już im wypłacone przez A. sp. z o.o. zgodnie z ich wolą lub które otrzymali w postaci dywidendy, oraz że

w połowie stycznia 2013 r., po wypłaceniu dywidendy, na koncie bankowym Spółki pozostawały środki pieniężne w kwocie ponad 250.000 zł, doszedł do wniosku, że nie zostały one udowodnione. W świetle stanowiska strony powodowej, brak udowodnienia w/w tez, przemawiał na niekorzyść pozwanego. Pozwany zdaje się nie zauważać różnicy, a właściwie stawia znak równości pomiędzy roszczeniem o naprawienie szkody spowodowanej utratą wartości godziwej udziałów w Spółce z o.o. a np. dywidendą należną wspólnikom takiej Spółki. Są to różne i niezależne od siebie należności, z których każde może być dochodzone osobno, bez uszczerbku dla drugiego. Nawet założenie trafności (choć nieudowodnionej) tezy pozwanego, że po wypłaceniu dywidendy, na koncie bankowym A. sp. z o.o. pozostawały środki pieniężne w kwocie ponad 250.000 zł, okoliczność ta pozostawałaby bez znaczenia dla faktu wyrządzenia powodowi szkody, polegającej na utracie wartości godziwej udziałów w Spółce z o.o., spowodowanej nierzetelnie przeprowadzonym podziałem Spółki oraz możliwości dochodzenia roszczeń odszkodowawczych z tego tytułu w procesie.

Sąd Okręgowy uznał jako gołosłowne, a przy tym sprzeczne ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, wyrażonym w postępowaniach apelacyjnych prowadzonych z udziałem pozwanego lub reprezentowanej przezeń A. M. sp. z o.o., zarzuty pozwanego dotyczące tego, że nawet przy założeniu wyrządzenia powodowi szkody, normalnym następstwem takiego zdarzenia byłaby odpowiedzialność za zobowiązania dzielonej Spółki w proporcjach: A. Sp. z o.o. – w 15%, a A. M. Sp. z o.o. – w 85%; oraz że A. M. Sp. z o.o. zaproponowała A. Sp. z o.o. umorzenie długu w kwocie 483.531,54 zł, na co ta druga nie wyraziła zgody.

W tym kontekście Sąd Okręgowy zauważył, że w uzasadnieniu wyroku z 4 marca 2016 r., I ACa 48/16, pozbawiającym wykonalności tytuł wykonawczy w postaci wyroku Sądu Okręgowego w G. z 14 listopada 2012 r., IX GC 314/12, w części (tj. ponad kwotę 95.880,46 zł), Sąd Apelacyjny w Białymstoku przesądził kwestię braku solidarności tych Spółek. (...) Wobec braku solidarności Spółek A. sp. z o.o. i A. M. sp. z o.o., nabycie przez A. M. Sp. z o.o. wierzytelności od A. C. S.A. nie spowodowało konfuzji, a w konsekwencji wygaśnięcia zobowiązania. (...)

Sąd Okręgowy jako niezrozumiały ocenił zarzut pozwanego, że roszczenie powodów powinno być poprzedzone wytoczeniem powództwa z art. 425 k.s.h. i wydaniem przez sąd stosownego wyroku w tej materii. Teza ta jest gołosłowna i nie znajduje żadnego, choćby pośredniego oparcia w przepisach k.s.h. Skoro zaś ustawodawca nie uzależnił możliwości wytoczenia powództwa z art. 548 § 1 k.s.h. koniecznością uprzedniego „przedsądu” w postaci wytoczenia powództwa z art.

425 k.s.h. – to zgodnie z regułą lege non distinguente – reprezentowanie takiego nakazu jest nieuzasadnione. (...)

Sąd Okręgowy negatywnie też ocenił twierdzenie pozwanego, aby wspólnicy A. sp. z o.o. przed wytoczeniem powództwa z art. 548 k.s.h. winni uprzednio podważyć uchwałę o podziale Spółki, czego nie zrobili. Nie znajduje ono oparcia w przepisach prawa handlowego.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy na podstawie art. 548 § 1 k.s.h. i art. 481 k.c. uwzględnił powództwo w części, tj. w zakresie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej wspólnikom wskutek utraty wartości godziwej udziałów w podzielonej Spółce z o.o. (...)

O kosztach procesu orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. (...)

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany. (...)

Powodowie domagali się oddalenia apelacji pozwanego.

Ponadto powodowie wnieśli zażalenie na pkt III wyroku Sądu Okręgowego, w zakresie dotyczącym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. (...)

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego i zażalenie powodów nie zasługiwały na uwzględnienie. (...)

Sąd Apelacyjny w pełni podziela ustalenia faktyczne i wnioski Sądu Okręgowego zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i przyjmuje za własne. Przytoczona w tym uzasadnieniu podstawa faktyczna rozstrzygnięcia znajduje oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, z kolei końcowe wnioski o częściowej zasadności powództwa są konsekwencją prawidłowo zastosowanych przepisów prawa materialnego, które należało mieć na uwadze.

Przedmiotem niniejszej sprawy są roszczenia powodów dotyczące zapłaty przez pozwanego odszkodowań na rzecz każdego z nich, o których stanowi art. 548 § 1 ksh, będących konsekwencją zmniejszenia wartości godziwej udziałów w spółce A., wynikającej z nieuwzględnienia zobowiązań wobec A. C. i PZZ B. F. w sprawozdaniu finansowym będącym podstawą podziału tej spółki. Wskazana wyżej podstawa powództwa została skonkretyzowana przez stronę powodową. Powodowie w trakcie postępowania konsekwentnie powoływali się na tę podstawę oraz na związane z nią okoliczności faktyczne. Ma to w sprawie znaczenie ponieważ wskazanie przez stronę powodową przepisów prawa materialnego, mających stanowić podstawę prawną orzeczenia, jakkolwiek nie wymagane,

nie pozostaje bez znaczenia dla przebiegu i wyniku sprawy, albowiem pośrednio określa także okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie pozwu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 1999 r., I KKN 252/98, OSNC 1999 nr 9, poz. 152). W tej sytuacji uprawniony jest wniosek, że wskazanie w konkretnej sprawie przez stronę powodową podstawy prawnej dochodzonego roszczenia rzutuje, determinuje kierunek i zakres postępowania dowodowego.

Zgodnie z powołanym art. 548 § 1 ksh członkowie zarządu, rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej oraz likwidatorzy spółek uczestniczących w podziale odpowiadają wobec wspólników tych spółek solidarnie za szkody wyrządzone działaniem lub zaniechaniem, sprzecznym z prawem lub postanowieniami umowy albo statutu spółki, chyba że nie ponoszą winy. W piśmiennictwie wyjaśniono, że członkowie organów odpowiadają wobec wspólników lub akcjonariuszy na podstawie art. 548 § 1 k.s.h. za działania i zaniechania związane z podziałem; tj. w szczególności takie, które mają na celu przygotowanie i przeprowadzenie procedury podziału. Odpowiedzialność członka organu (likwidatora) na tej podstawie wymaga kumulatywnego spełnienia następujących przesłanek: bezprawności zachowania członka organu (likwidatora), szkody wspólnika (akcjonariusza), związku przyczynowego pomiędzy bezprawnym zachowaniem członka organu (likwidatora) a szkodą wspólnika (akcjonariusza) oraz winy członka organu (likwidatora), przy czym art. 548 k.s.h. statuuje obalane domniemanie winy. Wspólnik (akcjonariusz) nie jest natomiast zobowiązany do udowodnienia winy członka organu (likwidatora). Użycie w przepisie art. 548 § 1 k.s.h. zwrotu „chyba że nie ponoszą winy” ma ten skutek, że to pozwany (członek organu lub likwidator), jeżeli chce się zwolnić z odpowiedzialności na podstawie art. 548 § 1 k.s.h., powinien wykazać, że jego zachowanie (lub zaniechanie) nie było zawinione (M. Koźuchowski i M. Michalski: Kodeks spółek handlowych. Łączenie, podział, i przekształcenie spółek- komentarz, WKP 2018).

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu I instancji, iż zachowanie pozwanego związane z uczestnictwem w podziale spółki A. należy zakwalifikować jako bezprawne. Bezprawność zachowania członka organu (likwidatora) oznacza takie jego działanie lub zaniechanie, które jest sprzeczne z prawem lub postanowieniami umowy albo statutu spółki oraz jednocześnie pozostaje w bezpośrednim związku z podziałem. Sprzeczność z prawem zachowania funkcjonariusza spółki może oznaczać przy tym naruszenie wszelkich norm powszechnie obowiązujących – w tym zakresie brak jest podstaw, by ograniczyć przesłanki odpowiedzialności do naruszenia przepisów dotyczących podziału (M. Koźuchowski i M. Mi-

chalski, jw.). O tym, że pozwany działał bezprawnie potwierdza fakt skazania go prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w K. z dnia 8 lipca 2016 r. w sprawie II K 81/14 za opisany czyn z art. 296 § 1 kk w zw. z art. 296 § 2 kkc w zb. z art. 587 § 1 ksh w zb. z art. 77 pkt 2 ustawy o rachunkowości. (...) Zgodnie z art. 11 kpc ustalenia te są wiążące w niniejszej sprawie, na co trafnie zwrócił uwagę Sąd I instancji. Przesądżają one o naruszeniu przez pozwanego w tym względzie przepisów prawa, a tym samym dopuszczeniu się deliktu na gruncie prawa cywilnego.

Zgodzić się należy z Sądem Okręgowym, iż wskutek bezprawnego działania pozwanego powodowie ponieśli szkodę. Polegała ona na zmniejszeniu wartości godziwej udziałów powodów-wspólników spółki A., wynikającej z różnicy pomiędzy wartością tej spółki po podziale, wyliczonej z pominięciem wierzytelności przysługujących kontrahentom, a rzeczywistą wartością spółki A. po podziale, z uwzględnieniem tych wierzytelności. Sąd I instancji oparł się w tym zakresie na opinii biegłego, który stwierdził, iż rzeczywista wartość spółki A., po uwzględnieniu zobowiązań wobec tych dwóch podmiotów wynosiła 37.814,06 zł, a wartość jednego udziału 133,62 zł. Natomiast wartość tej spółki po podziale nieuwzględniającym zobowiązań względem w/w wierzycieli została określona przez biegłego w wysokości 578.630,12 zł, zaś wartość jednego udziału na kwotę 2.044,63 zł.

Sąd Okręgowy zaakceptował opinię biegłego. Sąd Apelacyjny w pełni podziela tę ocenę. Uzupełniająco należy zauważyć, iż biegłemu nie sposób odmówić rzetelności, fachowości i bezstronności. Biegły rzeczowo odniósł się do zagadnień będących przedmiotem postanowienia dowodowego Sądu I instancji, ponadto ustosunkował się w postępowaniu przed tym Sądem do zarzutów zgłoszonych przez strony. Sąd Apelacyjny mając na uwadze treść apelacji pozwanego, dopuścił dowód z ustnych wyjaśnień biegłego. Następnie doszedł do wniosku, iż wszystkie wypowiedzi biegłego złożone w toku sprawy w sposób kompleksowy wyjaśniają istotną dla rozstrzygnięcia sprawy kwestię szkody doznanej przez powodów w wyniku podziału spółki A. Dlatego nie wystąpiła przewidziana w art. 286 w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. potrzeba, aby dopuszczenie dowodu z opinii jeszcze innego biegłego. W praktyce sądowej przyjmuje się, że nie jest uzasadniony wniosek strony o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego, jeżeli w przekonaniu sądu opinia wyznaczonego biegłego jest na tyle kategoryczna i przekonująca, że wystarczająco wyjaśnia zagadnienia wymagające wiadomości specjalnych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 21 listopada 1974 r., II CR 638/74, OSPiKA 1975/5, poz. 108). Do dowodu z opinii biegłego nie mogą mieć zastosowania wszystkie zasady prowadzenia dowodów. Nie można zatem przyjąć, że sąd obowiązany jest do

puścić dowód z kolejnych biegłych w każdym wypadku, gdy złożona opinia jest niekorzystna dla strony; odmienne stanowisko oznaczałoby przyjęcie, że należy przeprowadzić dowód z wszelkich możliwych biegłych, by się upewnić, czy niektórzy z nich nie byłiby takiego zdania, jak strona (T. Ereciński: Komentarz do art. 286 kpc, sip Lex 2022).

Z rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego wynika, iż jako istotne dla ustalenia faktu wyrządzenia powodom przez pozwanego szkody oraz jej wysokości uznał okoliczności, które wystąpiły do dnia podziału spółki A., tj. 21 marca 2012 r.; z kolei okoliczności zaistniałe po tej dacie niewiele wniosły do sprawy.

Sąd Apelacyjny podziela to stanowisko. Należy w tym kontekście zauważyć, iż zgodnie z § 2 art. 363 kc jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili. W piśmiennictwie wyjaśniono, że jeśli między powstaniem szkody a jej naprawieniem upływa jakiś czas (a zwykle upływa, czasem nawet bardzo długi), istotne staje się pytanie, na jaki moment należy oceniać rozmiar szkody na potrzeby określenia obowiązku jej naprawienia. Teoretycznie moment ten może znaleźć się gdziekolwiek na skali między chwilą powstania pierwszego skutku szkodowego po stronie poszkodowanego a chwilą całkowitego naprawienia uszczerbku. W praktyce obydwa skrajne rozwiązania są nieprzydatne. Powstanie pierwszego skutku szkodowego może nie być właściwym momentem, jeżeli skutek ten zwiększa się w czasie, co jest nierzadkim zjawiskiem, zwłaszcza w przypadku szkód na osobie czy utraconych korzyści o charakterze powtarzalnym czy ciągłym. Moment naprawienia szkody nie nadaje się jako data określenia jej rozmiaru we wszystkich tych przypadkach, gdy o obowiązku naprawienia szkody orzeka sąd czy sąd polubowny, bo wówczas określenie rozmiaru szkody musi poprzedzać jej naprawienie. O tym, który moment jest właściwy, należy rozstrzygać stosownie do okoliczności danego przypadku, kierując się dyrektywą zawartą w art. 363 § 2 kc. Zastrzeżenie pozwalające na odstępstwo od przewidzianej w nim zasady, gdy wymagają go szczególne okoliczności, także należy tłumaczyć, biorąc pod uwagę kompensacyjną funkcję odszkodowania – inna data powinna być miarodajna dla kwantyfikacji szkody i określenia odszkodowania, jeżeli ze względu na specyfikę danego stanu faktycznego kierowanie się stanem z daty ustalenia odszkodowania powodowałoby, że uszczerbek doznany przez poszkodowanego nie zostałby w pełni naprawiony albo ciężar poniesiony przez zo-

bowiązanego byłby nadmierny w stosunku do skali naruszenia dóbr poszkodowanego (P. Machnikowski: Komentarz do art. 363 kc, sip Legalis 2022).

W zaistniałej w rozpoznawanej sytuacji właściwe było ustalenie szkody powodów polegającej na utracie wartości posiadanych udziałów w spółce A. na dzień 21 marca 2012 r., to jest dzień jest podziału. Spółka po dziale nadal funkcjonowała i w związku jej sytuacja majątkowa ulegała ciągłym zmianom, które miały bezpośredni wpływ na jej wartość, a tym samym także na godziwą wartość udziałów wspólników. Było to uzależnione od wielu, niekiedy obiektywnych czynników. W tym kontekście należy też stwierdzić, że w świetle niewadliwych ustaleń Sądu Okręgowego pozwany był prezesem zarządu spółki A. do 10 stycznia 2013 r. W konsekwencji przyjęcie innej chwili ustalenia odszkodowania nie uwzględniałoby bezpośrednich skutków jego działania przy podziale i w istocie prowadziłoby do nadmiernego naruszenia interesów majątkowych poszkodowanych. Dlatego Zdaniem Sądu Apelacyjnego celem omawianego art. 548 § 1 ksh jest naprawienie szkody wynikłej w następstwie podziału spółki i dlatego miarodajną chwilą ustalenia jej wysokości jest dzień podziału. W konsekwencji nie mógł być w sprawie uwzględniony pogląd pozwanego, według którego przy ustaleniu ewentualnego odszkodowania należało uwzględnić także wskazywane przez niego liczne okoliczności, które bezpośredniego związku z tym podziałem nie miały. (...)

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu I instancji, iż pomiędzy zachowaniem pozwanego a szkodą powodów zachodzi adekwatny związek przyczynowy (art. 361 § 1 kc). Sąd ten trafnie wskazał w tym względzie na ich logiczne i przekonywujące twierdzenia, iż gdyby mieli świadomość rzeczywistej sytuacji majątkowej spółki A., to nie zgodziliby się na jej podział na warunkach zaproponowanych w planie podziału. Nie sposób odmówić im racji gdy się weźmie pod uwagę okoliczność około piętnastokrotnego zmniejszenia wartości godziwej przysługujących im udziałów w spółce.

Gdy chodzi o przewidzianą dla odpowiedzialności osób uczestniczących w podziale spółki w art. 548 § 1 ksh przesłankę winy to wyżej już wyjaśniono, że to pozwany członek organu spółki lub likwidator powinien wykazać, że jego zachowanie w tym zakresie nie było zawinione. Pozwany nie wykazał tego, że nie miał wpływu na przebieg i rezultat podziału spółki A. oraz nie mógł przewidzieć negatywnych konsekwencji dla powodów. Przede wszystkim jednak słusznie Sąd I instancji, przypisując pozwanemu zawinione działanie, powołał się na wielokrotnie wyżej wskazywany wyrok Sądu Rejonowego w K. z dnia 8 lipca 2016 r., wyda-

ny w sprawie II K 81/14, skazujący go za czyn za czyn z art. 296 § 1 kk w zw. z art. 296 § 2 kkc w zb. z art. 587 § 1 ksh w zb. z art. 77 pkt 2 ustawy o rachunkowości.

Dlatego Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, iż Sąd Okręgowy był uprawniony przyjąć w niniejszej sprawie wystąpienie w stosunku do pozwanego przestanek przemawiających za jego odpowiedzialnością wobec powodów na podstawie art. 548 § 1 ksh. (...)

Dlatego Sąd Apelacyjny uznał, że zaskarżony wyrok jest prawidłowy ponieważ nie narusza powołanych w apelacji przepisów prawa materialnego i procesowego. Skutkowało to oddaleniem tej apelacji na podstawie art. 385 kpc.

Sąd Apelacyjny nie uwzględnił także zażalenia powodów na postanowienie zawarte w pkt III wyroku Sądu Okręgowego, a dotyczące przyznania im kosztów zastępstwa procesowego w wysokości odpowiadającej wynagrodzeniu jednego pełnomocnika. Przyznanie takiego wynagrodzenia było konsekwencją założenia, że powodowie występowali w niniejszej sprawie w charakterze współuczestników materialnych, o których stanowi art. 72 § 1 pkt. 1 kc. Stanowisko to prawidłowe, ponieważ wskazuje na wewnętrzną więź prawną między powodami, wynikającą z faktu członkostwa w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością oraz tożsamość podstawy faktycznej i prawnej ich powództwa. Ponadto powodowie sami tak określili swe współuczestnictwo w uzasadnieniu pozwu. Nie mogło więc być pozytywnie ocenione przez Sąd Apelacyjny ich odmienne stanowisko co do charakteru ich współuczestnictwa zawarte w zażaleniu od kwestionowanego postanowienia.

Dlatego Sąd Okręgowy wydając zaskarżone postanowienie nie naruszył art. 100 kpc. Za jego rozstrzygnięciem przemawia pogląd Sądu Najwyższego zawarty w uchwale z dnia 30 stycznia 2007 r., III CZP 130/06, OSNC 2008 nr 1, poz. 1, zgodnie z którym wygrywającym proces współuczestnikom, o których mowa w art. 72 § 1 pkt. 1 kpc, reprezentowanym przez tego samego radcę prawnego, sąd przyznaje zwrot kosztów w wysokości odpowiadającej wynagrodzeniu jednego pełnomocnika.

Z uwagi na powyższe Sąd Apelacyjny oddalił zażalenie powodów na podstawie art. 385 kpc w zw. z art. 397 § 3 kpc. (...)

POSTANOWIENIE SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 13 grudnia 2023 r. Sygn. akt I ACz 806/23

Możliwość wytoczenia przeciwko upadłemu powództwa o ustalenie nieistnienia stosunku prawnego nie jest uzależniona od umorzenia lub zakończenia postępowania upadłościowego i nie wymaga przedstawienia odmowy uznania wierzytelności, o czym mowa w art. 263 w zw. z art. 145 ust. 1 prawa upadłościowego.

Przewodniczący:

SSA Małgorzata Szostak-Szydłowska

Sąd Apelacyjny w Białymstoku Wydział I Cywilny po rozpoznaniu w dniu 13 grudnia 2023 r. na posiedzeniu niejawnym sprawy z powództwa A. Z. przeciwko Syndykowi Masy Upadłości G.Bank S.A. w upadłości z siedzibą w W. o ustalenie na skutek zażalenia powódki na postanowienie Sądu Okręgowego w O. z dnia 23 sierpnia 2023 r., sygn. akt I C 901/23 postanawia:

- I. uchylić zaskarżone postanowienie;
- II. rozstrzygnięcie o kosztach postępowania zażaleniowego pozostawić Sądowi Okręgowemu w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie.

Z UZASADNIENIA

Postanowieniem z dnia 23 sierpnia 2023 r. Sąd Okręgowy w O. odrzucił pozew w sprawie A. Z. przeciwko Syndykowi masy upadłości G.Banku S.A. w upadłości z siedzibą w W. o ustalenie przyjmując, że zachodzi czasowa niedopuszczalność drogi sądowej.

W uzasadnieniu Sąd Okręgowy przytoczył treść art. 263 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe oraz powołał się na art. 61 i art. 144 tej ustawy, zgodnie z którym z dniem ogłoszenia upadłości majątek upadłego staje się masą upadłości, która służy zaspokojeniu wierzycieli upadłego. Wskazał, że z dniem ogłoszenia upadłości wyłącznym trybem dochodzenia wierzytelności upadłościowych staje się postępowanie upadłościowe. Proces cywilny nie staje się co do zasady niedopuszczalny, z wyjątkiem sytuacji określonych w art. 145 ust. 1 ww. ustawy, gdy postępowanie sądowe zostało wszczęte przed ogłoszeniem upadłości pozwanego, a w postępowaniu upadłościowym odmówiono umieszczenia ich na liście wierzytelności. Sąd Okręgowy nadmienił, że w niniejszej sprawie nie znaj-

dzie zastosowania art. 145 ust. 1 ww. ustawy, gdyż upadłość banku została ogłoszona postanowieniem Sądu Rejonowego w W., sygn. akt WA1M/GU/188/2023, z dnia 20 lipca 2023 r., a więc przed wniesieniem niniejszego pozwu w dniu 9 sierpnia 2023 r.

Według Sądu Okręgowego, skoro, zgodnie z art. 263 ustawy prawo upadłościowe, wierzytelności podlegające zgłoszeniu do masy upadłości mogą być dochodzone po umorzeniu lub zakończeniu postępowania upadłościowego, to roszczenie o ustalenie nieważności umowy, z którym wiążą się następnie rozliczenia pieniężne, dotyczy masy upadłości i po ogłoszeniu upadłości winno być dochodzone w trybie postępowania upadłościowego. Powyższe, zdaniem Sądu, uzasadniało odrzucenie pozwu na podstawie art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c.

Powódka w zażaleniu na to postanowienie, skarżąc je w całości, zarzucała Sądowi Okręgowemu naruszenie:

1. art. 263 w zw. z art. 144 ust. 1 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że roszczenie powódki dotyczy masy upadłości i stanowi wierzytelność podlegającą zgłoszeniu do masy upadłości;
2. art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c. w zw. z art. 263 ustawy Prawo upadłościowe poprzez ich błędne zastosowanie i odrzucenie pozwu jako niedopuszczalnego, podczas gdy droga sądowa dla roszczenia powódki jest dopuszczalna, albowiem roszczenie to nie podlega uznaniu na liście wierzytelności.

Zarzucając powyższe powódka domagała się uchylenia zaskarżonego postanowienia i zasądzenia od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania zażaleniowego.

Pozwany Syndyk masy upadłości G.Banku S.A. w upadłości z siedzibą w W. wnosił o oddalenie zażalenia i zasądzenie na jego rzecz od powódki kosztów postępowania zażaleniowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zażalenie, jako zasadne, podlegało uwzględnieniu.

Zgodnie z art. 75 ust. 1 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe (tekst jedn. Dz.U. z 2022 r., poz. 1520) – dalej jako: pr. upadł., z dniem ogłoszenia upadłości upadły traci prawo zarządu oraz możliwość korzystania z mienia wchodzącego do masy upadłości i rozporządzania nim. Stosownie zaś do art. 144 ust. 1 pr. upadł., po ogłoszeniu upadłości postępowania sądowe dotyczące masy upadłości mogą być wszczęte i dalej prowadzone wyłącznie przez syndyka lub

przeciwko niemu, przy czym syndyk prowadzi te postępowania na rzecz upadłego, lecz w imieniu własnym. Zasadą jest zatem dalsze prowadzenie postępowania dotyczącego masy upadłości z udziałem – zamiast pozbawionego zarządu upadłego – syndyka masy upadłości z datą ustalenia jego osoby.

Zasada ta doznaje istotnego ograniczenia w art. 145 pr. upadł. Stanowi on, iż postępowanie sądowe w sprawie wszczętej przeciwko upadłemu przed dniem ogłoszenia upadłości o wierzytelność, która podlega zgłoszeniu do masy upadłości, może być podjęte przeciwko syndykowi tylko w przypadku, gdy w postępowaniu upadłościowym wierzytelność ta po wyczerpaniu trybu określonego ustawą nie zostanie umieszczona na liście wierzytelności.

Jeżeli ogłoszenie upadłości następuje po wszczęciu procesu o przedmiot wchodzący w skład jej masy, to wpływ ogłoszenia na dalszy jego bieg został jasno uregulowany w art. 174 § 1 pkt 4 k.p.c., w myśl którego postępowanie procesowe ulega zawieszeniu, a jego podjęcie – z zasady – następuje z chwilą ustalenia osoby pełniącej funkcję syndyka, którego wzywa się do udziału w sprawie w miejsce upadłego. Stanowi o tym przepis art. 180 §1 pkt lit. b) k.p.c. Wyjątkiem jest jedynie przypadek z art. 145 pr. upadł., tj. gdy sprawa dotyczy wierzytelności, która podlega zgłoszeniu do masy upadłości i w takim wypadku postępowanie może być podjęte przeciwko syndykowi po prawomocnej odmowie umieszczenia tej wierzytelności na liście wierzytelności. A zatem, gdy przedmiotem postępowania jest inny przedmiot niż wierzytelność podlegająca zgłoszeniu sędziemu-komisarzowi, sąd zawiesza postępowanie i po ustaleniu osoby syndyka podejmuje je na podstawie art. 180 § 1 pkt 5 lit. b) w zw. z art. 174 § 3 k.p.c. (D. Chrapoński [w:] *Prawa upadłościowe. Komentarz*, wyd. II, red. A. J. Witosz, Warszawa 2021, art. 144).

O ile przepisy wyraźnie stanowią, jaki jest tok postępowania w przypadku, gdy ogłoszenie upadłości następuje po wszczęciu procesu o przedmiot wchodzący w skład masy upadłości, to brak jest jasnych unormowań sytuacji, gdy ogłoszenie upadłości nastąpiło przed wniesieniem pozwu. Orzecznictwo jednak wypracowało na tym tle stanowisko prowadzące do odrzucenia pozwu przeciwko upadłemu o należność dotyczącą masy upadłości wskazując, że zachodzi w takiej sytuacji przejściowy brak drogi sądowej (art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c.) – tak m.in.: przytoczona w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia uchwała Sądu Najwyższego z dnia 30 marca 1992 r., III CZP 22/92.

Nie jest to jednak przypadek, z jakim mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Sąd Okręgowy nie przywiązał bowiem należytej wagi do okoliczności, iż stroną pozwaną w sprawie nie jest upadły bank, lecz Syndyk masy upadłości G.Banku

S.A. w upadłości z siedzibą w W. Tym samym rozważyć należało, czy postępowanie zainicjowane pozwem skarżącej może się toczyć przeciwko syndykowi. Przedmiotem powództwa jest tu wyłącznie żądanie ustalenia nieważności umowy kredytu zawartej przez powódkę z poprzednikiem prawnym upadłego pozwanego (równoznaczne z żądaniem ustalenia nieistnienia stosunku prawnego kredytu wynikającego z tej umowy).

Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko syndyka, iż roszczenie powódki przedstawione pod osąd w sprawie jest roszczeniem majątkowym dotyczącym masy upadłości. Postępowanie sądowe dotyczące masy upadłości jest to bowiem takie postępowanie, które odnosi się do praw i obowiązków dotyczących mienia wchodzącego w skład masy upadłości. Sprawami dotyczącymi masy upadłości są więc także sprawy, których wynik może oddziaływać (pozytywnie lub negatywnie) na majątek wchodzący w skład masy upadłości, bez względu na to, czy rozstrzygnięcie ma polegać na zasądzeniu świadczenia, ustaleniu albo ukształtowaniu (por. np.: uchwały Sądu Najwyższego z dnia 18 maja 2017 r., III CZP 6/17, z dnia 10 lutego 2006 r., III CZP 2/06, wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 października 2016 r., I CSK 714/15 i z dnia 14 lutego 2003 r., III CKN 1750/00). Uwzględnienie powództwa w niniejszej sprawie, tj. rozstrzygnięcie, że zawarta przez poprzednika prawnego upadłego banku sporna umowa kredytowa jest nieważna, skutkować będzie m.in. uznaniem, że nie istnieją wierzytelności masy upadłości wobec powódki wynikające z tej umowy, jak też, w dalszej kolejności, uzasadni dochodzenie wzajemnych wierzytelności (przez powódkę, jak i przez syndyka) z tytułu zwrotu nienależnych świadczeń spełnionych w oparciu o tę umowę. W konsekwencji postępowanie takie, jako dotyczące masy upadłości, toczyć się ono musi z udziałem syndyka.

Brak jednak było, w ocenie Sądu Apelacyjnego, uzasadnionych podstaw do podzielenia poglądu pozwanego, iż przeszkodą w prowadzeniu procesu jest możliwość zgłoszenia wierzytelności przez powódkę do masy upadłości i konieczność wyczerpania przez nią trybu związanego z ustaleniem listy wierzytelności.

Powództwo w niniejszej sprawie nie dotyczy wierzytelności, która mogłaby być zgłoszona do masy upadłości, lecz przedmiotem żądania pozwu jest ustalenie nieważności umowy. Argumentacja pozwanego opiera się na założeniu, iż te same okoliczności faktyczne i prawne, które uzasadniają ustalenie nieważności umowy, byłyby podstawą do żądania zasądzenia od upadłego banku na rzecz powódki zwrotu nienależnego świadczenia spełnionego w oparciu o nieważną umowę. Stąd też – jak wywodzi pozwany syndyk – powódka winna swoich praw

z tego tytułu dochodzić (i dochodzi) wyłącznie w postępowaniu upadłościowym zgłaszając swoją wierzytelność opartą o przepisy art. 410 w zw. art. 405 k.c. na listę wierzytelności, gdzie ważność przedmiotowej umowy kredytu byłaby przedmiotem przesłankowej oceny organów postępowania upadłościowego. Odpada zatem, w jego ocenie, interes prawny w żądaniu ustalenia.

Stanowisko to jest nietrafne.

Powództwo o świadczenie w sytuacji takiej, jaka występuje w niniejszej sprawie, nie wyczerpuje w pełni interesu prawnego chronionego powództwem opartym o treść art. 189 k.p.c. W orzecznictwie – także Sądu Najwyższego – zostało już przesądzone, że w sprawach na tle tzw. kredytów frankowych, kredytobiorcy mają interes prawny w ustaleniu nieważności umowy, czy też ustaleniu nieistnienia opartego na niej stosunku prawnego, niezależnie od przysługującego im roszczenia o zapłatę, które jest roszczeniem dalej idącym, gdyż wyrok ustalający usuwa niepewność prawną co do związania stron ważnym i skutecznym węzłem prawnym, a nadto samoistnie przesądza o treści obowiązków kredytobiorcy względem kredytodawcy wywodzonych z tejże umowy (zob. np.: wyrok Sądu Najwyższego z 6 marca 2019 r., I CSK 80/18; wyrok Sąd Apelacyjny w Gdańsku z 9 czerwca 2021 r., V ACa 127/21; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 13 czerwca 2019 r., VI ACa 29/19).

Samo istnienie możliwości wytoczenia powództwa o świadczenie nie w każdej bowiem sytuacji świadczy o braku interesu prawnego w żądaniu ustalenia. Brak interesu prawnego wystąpi jedynie wówczas, gdy wyrok zasądający świadczenie zapewni pełną, adekwatną do sytuacji prawnej powoda, ochronę prawną jego uzasadnionych interesów. Nie będzie tak, gdy – jak w niniejszej sprawie – pozwany rości sobie według treści stosunku prawnego objętego powództwem o ustalenie prawo do świadczenia ze strony powoda (np. żąda dalszego zwrotu rat kredytu w wysokości obliczonej zgodnie z treścią kwestionowanej umowy), czy też np. gdy ustalenie stosunku prawnego ma znaczenie dla praw akcesoryjnych (np. hipoteki). Tym samym możliwość zgłoszenia przez powódkę w postępowaniu upadłościowym wierzytelności z tytułu zwrotu spełnionego przez nią nienależnie świadczenia, a nawet uznanie i umieszczenie tej wierzytelności na liście, nie umożliwi per se powódce zaprzestania wykonywania umowy, czy wykreślenia zabezpieczenia hipotecznego z księgi wieczystej kredytowanej nieruchomości. Już to oznacza, że powództwo o ustalenie, pomimo możliwości objęcia wierzytelności powódki z tytułu nienależnego świadczenia listą wierzytelności, nie staje się bezprzedmiotowe.

Nie przekonuje również argument, iż w toku postępowania upadłościowego wyłącznie organy tego postępowania (syndyk, sędzia-komisarz, sąd upadłościowy) decydują o ważności umów zawartych przez upadłego. Nie jest tak przecież w sytuacji, gdy syndyk masy upadłości pozywa dłużnika o wierzytelność upadłego, a dłużnik ten broni się zarzutem nieważności zawartej z upadłym umowy, z której ta wierzytelność jest wywodzona. Lista wierzytelności nie jest też prejudykatem dla innego postępowania cywilnego. Ustalenie listy wierzytelności w postępowaniu upadłościowym zasadniczo ma znaczenie wyłącznie dla tego postępowania (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2007 r., II CNP 133/07). Uzyskuje ona moc wiążącą w tym postępowaniu i umożliwia udział wierzyciela w podziale masy czy głosowaniu nad układem tylko po wyczerpaniu procedur odwoławczych i po stwierdzeniu tego faktu postanowieniem sędziego-komisarza o zatwierdzeniu listy. Lista wierzytelności, nawet po zatwierdzeniu, nie korzysta z przymiotu powagi rzeczy osądzonej poza postępowaniem upadłościowym aż do chwili jego prawomocnego zakończenia lub umorzenia, od kiedy ma moc tytułu egzekucyjnego (art. 264 ust. 1 pr. upadł.). Nawet jednak wtedy upadły może w pewnych sytuacjach żądać ustalenia, że wierzytelność objęta listą wierzytelności nie istnieje albo istnieje w mniejszym zakresie, tj. kiedy nie uznał wierzytelności zgłoszonej w postępowaniu upadłościowym i nie zapadło co do niej jeszcze prawomocne orzeczenie sądowe, a po nadaniu wyciągowi z listy wierzytelności klauzuli wykonalności, zarzut, że wierzytelność objęta listą wierzytelności nie istnieje albo że istnieje w mniejszym zakresie, upadły może podnieść w drodze powództwa o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności (art. 264 ust. 2 i 3 pr. upadł.).

Ponadto nie jest też trafna argumentacja pozwanego syndyka, iż zachodzą w odniesieniu do żądania powódki przesłanki zastosowania art. 91 ust. 2 pr. upadł. Stanowi on, że zobowiązania majątkowe niepieniężne z dniem ogłoszenia upadłości zmieniają się na zobowiązania pieniężne i z tym dniem stają się płatne, chociażby termin ich wykonania jeszcze nie nastąpił. Ściślej rzecz ujmując, chodzi tu o oba elementy zobowiązania, tj. dług upadłego (obowiązek świadczenia) wynikający ze stosunku zobowiązaniowego oraz wierzytelność (prawo do żądania świadczenia) przeciwko upadłemu, które w warunkach określonych w art. 91 ust. 2 pr. upadł. ulegają konwersji z niepieniężnych na pieniężne. Powyższa argumentacja pozwanego syndyka – zdaniem Sądu Apelacyjnego – opiera się na błędnym założeniu, że roszczeniu powódki zgłoszonemu w niniejszej sprawie odpowiada zobowiązanie (dług, obowiązek świadczenia) upadłego. Tymczasem przedmiotem procesu cywilnego jest roszczenie procesowe, a takie roszczenie nie zawsze

dotyczy roszczenia materialnoprawnego. Można tak przyjąć w pełni jedynie w zakresie procesów o zasądzenie świadczenia. Procesy o ustalenie istnienia lub nieistnienia lub o ukształtowanie stosunku prawnego natomiast tylko w pewnych wypadkach dotyczą roszczeń materialnoprawnych. W procesach o ustalenie nieistnienia stosunku prawnego (a do takich należy dochodzone w niniejszej sprawie powództwo o ustalenie nieważności umowy) wręcz założeniem jest, że nie istnieje pomiędzy stronami stosunek materialnoprawny. Także więc przepis art. 91 ust. 2 pr. upadł. nie może mieć zastosowania w niniejszej sprawie, w której powódka nie dochodzi wierzytelności, która podlegałaby zgłoszeniu do masy upadłości i która mogłaby ulec zmianie z niepieniężnej na pieniężną.

W konsekwencji, zdaniem Sądu Apelacyjnego orzekającego w niniejszej sprawie, możliwość wytoczenia powództwa nie była uzależniona od umorzenia lub zakończenia postępowania upadłościowego i nie wymagało to przedstawienia przez powódkę odmowy uznania wierzytelności, o którym mowa w art. 263 w zw. z art. 145 ust. 1 pr. upadł.

Dodatkowo odwołać się też można do argumentacji Sądu Najwyższego prezentowanej w uzasadnieniach postanowień z dnia 16 lipca 2009 r., I CSK 14/09 i z dnia 14 maja 2009 r., I CSK 427/08 oraz wyroku z dnia 16 października 2008 r., III CSK 120/08, w których przyjmowano, iż roszczenie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, o zasiedzenie i roszczenie o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli nie mogą podlegać procedurze zgłoszenia i uznawania wierzytelności w postępowaniu upadłościowym i dopuszczało prowadzenie postępowania w ich przedmiocie niezależnie od postępowania upadłościowego.

Biorąc zatem pod uwagę powyższe, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż przedmiotowa sprawa nie dotyczy wierzytelności, która podlega zgłoszeniu do masy upadłości, stąd nie było przeszkód do prowadzenia postępowania wszczętego powództwem skarżącej.

Dlatego też Sąd Apelacyjny orzekł o uchyleniu zaskarżonego postanowienia stosownie do treści art. 386 § 1 k.p.c. w zw. z art. 397 § 3 k.p.c.

O kosztach postępowania zażaleniowego orzeczono stosownie do treści art. 108 § 2 k.p.c.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 4 grudnia 2023 r. Sygn. akt II AKa 144/23

„... protokoły, były sporządzone w formie skróconej, z powołaniem się art. 147 § 2b k.p.k. – rozprawa rejestrowana za pomocą urządzenia utrwalającego dźwięk i obraz, a nagranie będzie stanowiło załącznik do protokołu, co jest nieuprawnionym procedowaniem z uwagi na treść art. 143 § 1 pkt 11 k.p.k., który wskazuje, że przebieg rozprawy wymaga spisania protokołu. Art. 147 § 2b k.p.k. dotyczy sytuacji, gdy obok pisemnego protokołu, przebieg rozprawy jest dodatkowo nagrywany i to nagranie stanowi załącznik do pisemnego protokołu – utrwalenie czynności procesowej za pomocą urządzenia rejestrującego obraz lub dźwięk stanowi formę pomocniczą udokumentowania jej przebiegu, która nie może zastąpić protokołu”.

Przewodniczący:
Sędziowie:

SSA Halina Czaban (spr.)
SSA Alina Kamińska
SSA Grzegorz Skrodzki

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym w składzie przy udziale prokuratora A. S. po rozpoznaniu w dniu 30 listopada 2023 r. sprawy A. K. s. J. oskarżonego z art. 189a § 1 kk w zb. z art. 189 § 2a kk w zw. z art. 11 § 2 kk z powodu apelacji prokuratora od wyroku Sądu Okręgowego w O. z dnia 18 maja 2023 r. sygn. akt II K 91/22

- I. uchyla zaskarżony wyrok w punktach 1, 2, 4 i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu w O. do ponownego rozpoznania,
- II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. T. S. 1.476 złotych (w tym 23% VAT) tytułem wynagrodzenia za reprezentowanie z urzędu oskarżyciela posiłkowego Ł. N. w postępowaniu przed sądem odwoławczym oraz 542,80 złotych jako zwrot kosztów dojazdu.

Z UZASADNIENIA

Niezależnie od poprawności merytorycznej sformułowanego zarzutu – tak podniesiony zarzut winien wskazywać na naruszenie przepisów prawa procesowego jako pierwotne uchybienie, którego skutkiem były błędne ustalenia faktyczne, to, skarżący wykazał naruszenie art. 7 k.p.k. w takim zakresie, w jakim to uchybienie procesowe w zakresie oceny materiału dowodowego zgodnie z za-

sadami prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia życiowego mogło mieć wpływ na treść wyroku.

Punktem wyjścia w sprawie dla oceny całokształtu materiału dowodowego, zgodnie z zasadami z art. 7 k.p.k. winna być jednoznaczna konstatacja co do stanu psychofizycznego pokrzywdzonego. To, że pokrzywdzony jest osobą o niskim intelekcie w okolicach dolnej normy, nie jest zdolny do samodzielnej egzystencji i w zakresie kierowania swym postępowaniem znajduje się na poziomie rozwoju małego dziecka powyżej 13 roku życia. Stwierdza się u pokrzywdzonego organiczne zaburzenia osobowości i cechy zaburzeń urojeniowych, pograniczne upośledzenia umysłowego w stopniu lekkim, jest osobą podatną w stopniu znacznym na wpływy i manipulacje ze strony innych osób, jest podatny na sugestie, może być naiwny, bezkrytyczny oraz łatwowierny – brak u pokrzywdzonego tzw. treningu społecznego, to przez ten pryzmat musi być dokonana rzetelna ocena treści zeznań pokrzywdzonego i także przez ten pryzmat, zeznań świadków składanych w tym postępowaniu, oczywiście też i wyjaśnień oskarżonego, w sposób szczególnie drobiazgowy. Generalizowanie przekazu pokrzywdzonego i świadków, jak i oskarżonego poprzez stwierdzenia, że Ł. N. nie czuł się wykorzystywany przez oskarżonego, nie skarżył się na warunki, w których mieszkał ani sposób traktowania przez oskarżonego dowodzi uproszczonej weryfikacji zeznań ww. W zeznaniach pokrzywdzonego pojawiają się takie stwierdzenia jak: „To nieważne co on mi mówił, żebym się nie rozgadał jak radio mówił” „Na pytanie czy świadek pytał A. K. kiedy może wracać do domu, świadek podaje: coś za dwa miesiące ale takiej daty konkretnej to nie podał”. „Na pytanie czemu świadek początkowo deklarował funkcjonariuszom policji w lipcu 2021 r., że będzie tylko miesiąc u A. K. a był dłużej, świadek podaje: to tak zeszło, jeszcze mieszkanie trzeba było wyremontować. Potem powoli mi się odechciało zostać, a Pan A. mnie przetrzymywał”. „Na pytanie czy świadek mógł wrócić do domu kiedy chciał świadek podaje: może mogłbym jakbym miał pieniądze”. „Cieszę się że do domu wracam mogę zobaczyć wuja podwórko. Do mieszkania K. nie chcę wracać nie potrzebuję”. „Nie groził tylko nakrzyczał czasem. Nic wielkiego nie krzyczał ja nie będę mówił nie będę przypominał sobie złych chwil” (protokoły przesłuchania z 05.11.2021 r.).

Istotną kwestią, która nie mogła nie być rozważona, zgodnie z zasadami z art. 7 k.p.k. jest to, że pokrzywdzony jest osobą przede wszystkim w znacznym stopniu podatną na wpływ ze strony oskarżonego – uważa go za osobę mu przychylną i pomocną, wyraża/wyrażał wręcz bezgraniczne i bezkrytyczne przywiązanie do oskarżonego, którego traktuje jak przyjaciela, mimo zachowań przestępczych

dokonanych na jego szkodę w przeszłości. Zeznania pokrzywdzonego złożone na rozprawie – zapis treści zeznań pokrzywdzonego na nośniku elektronicznym bez protokolarnego zapisu całości zeznań w protokole, może dawać Sądowi podstawę do twierdzenia, że pokrzywdzony jest w stanie określić, które sytuacje życia codziennego są dla niego komfortowe, a które nie (...), że „Ł. N. nie ma problemu zmanifestować, kiedy jest zmęczony, głodny, spragniony, kiedy jest mu niewygodnie, kiedy czegoś nie chce zrobić” na podstawie tego co działo się na sali sądowej, z czynności bezpośredniego przesłuchania świadka, ale powyższe zdecydowanie odzwierciedla to co dotyczy tego przesłuchania. Jak obrazuje to zapis na nośniku pokrzywdzony czuł się wyjątkowo niekomfortowo, a sposób przeprowadzenia czynności (z udziałem w warunkach wideokonferencji oskarżonego i obrońcy oskarżonego, trudnościami technicznymi – kwestia słyszalności świadka, stron, pogłos), w ogromnej sali rozpraw, na stojąco, zdecydowanie nie sprzyjał przeprowadzeniu tej czynności w sposób dający gwarancję dotarcia do prawdy obiektywnej. Czynność przesłuchania z powołaniem się na regulację z art. 391 § 1 k.p.k. została przeprowadzona wręcz mechanicznie – odczytane całe protokoły, bez dążenia do sprecyzowania twierdzeń tam zawartych. Pokrzywdzony podczas przesłuchania na pytania odpowiadał mechanicznie, niechętnie, aczkolwiek zwrócić należy uwagę np. na odpowiedź na pytanie oskarżonego w kwestii laptopa – pokrzywdzony „broniał” swojego stanowiska.

Sąd *meriti* nie wykazał, że rzetelnie ocenił treść zeznań J. N. – kuzyna pokrzywdzonego, który w lipcu 2021 r. odbył krótką rozmowę telefoniczną z w/w. W jej trakcie Ł. N. oświadczył, że pomaga A. K. „przy remoncie” oraz, że przyjechał jedynie „na dwa, trzy tygodnie”. Sąd winien był rozważyć podaną okoliczność w świetle zarzutu. Wynik oceny zeznań tego świadka przez Sąd *meriti* to stwierdzenie, że poza okolicznościami niespornymi i wyrażonymi obawami o Ł. N. świadek nie był w stanie wskazać żadnych okoliczności, które potwierdzałyby treść zarzutu – jest to ocena uproszczona dla potrzeb ustaleń faktycznych w tej sprawie (świadek J. N. zmarł, jego zeznania ujawnione w sprawie bez odczytywania) w całości materiału dowodowego. Zasadnie skarżący zarzuca „zbagatelizowanie” zeznań świadka R. K. W/w zeznał, że „z Ł. jest tak, że on by z każdym pojechał. On jest trochę upośledzony, ciężko się z nim porozumiewa”. Dalej świadek podał „da się zauważyć, że jak się rozmawia z Ł. na jakieś inne tematy to ta rozmowa jest luźna, a jak się zaczyna pytać o tego pana z W. to tak jakby się blokował, zamykał, unikał odpowiedzi na pytania, a wręcz jakby chciał zmienić temat”. Należy też podzielić stwierdzenie, że zeznania świadka W. K. posłużyły Sądowi I instancji też do ustalania faktów przyjętych jako udowodnione, ale wnioski z tych zeznań/

ocena nie jest pełna (zgodna z regulacją z art. 7 k.p.k.) w realiach dowodowych tej sprawy. W kwestii wynagradzania pokrzywdzony zeznał: wcześniej mi nie płacił” (zeznania z 05.01.2022 r.), ja nie dostawałem za to (przypis SA: pozyskiwanie złomu) pieniędzy tylko kwity podpisywałem. Podczas przeszukania ujawniono umowy kupna sprzedaży złomu (mosiądz, miedź, aluminium) z jesieni 2021 r. na dane „Ł. N.”. W momencie kiedy Ł. N. wychodził z mieszkania A. K., ten przekazał mu 500 złotych, o czym Ł. N. zeznał jednoznacznie. Sąd ustalił, że pokrzywdzony „otrzymywał drobne kwoty na swoje wydatki, które stanowiły też wynagrodzenie za pomoc”, co pozostaje w sprzeczności z tym co podał pokrzywdzony jak wyżej. Zasadnie, co wynika z uzasadnienia stanowiska skarżącego, skarżący zarzuca bezkrytyczne danie wiary twierdzeniom oskarżonego, vide jak w stanie faktycznym ustalonym przez Sąd *meriti*: „Ł. N. dobrowolnie i chętnie zgodził się na propozycję oskarżonego aby wyjechał z nim do mieszkania w W. i pomagał tam w remoncie i opiece nad chorą matką oskarżonego. Ł. N. nie czuł się wykorzystywany przez oskarżonego, miał zapewniony nocleg, wyżywienie, otrzymywał drobne kwoty na swoje wydatki, które stanowiły też wynagrodzenie za pomoc. Nie skarżył się na warunki, w których mieszkał ani sposób traktowania przez oskarżonego. Nie był „więziony” w mieszkaniu, mógł opuszczać ten lokal, kiedy chciał. Warunkiem było jednak zapewnienie stałej opieki nad chorą matką oskarżonego i uniemożliwienie jej (z powodu poważnej choroby i dla jej bezpieczeństwa) opuszczenia lokalu”. Wiarygodność/niewiarygodność twierdzeń oskarżonego z całą pewnością nie może być oceniana tylko i wyłącznie przez pryzmat zeznań mieszkańców bloku, w którym zamieszkiwał oskarżony. W tym zakresie – zeznania S. T., A. F., B. P., G. Z.-S. i innych winny być ocenione przez pryzmat doświadczenia życiowego i powinno być rozważone w jakim zakresie, rzutującym na całościową ocenę zaistnienia/niezaistnienia znamion czynu zarzucanego, w tym stanie faktycznym sprawy, mogą one uwiarygadniać/nie uwiarygadniać linię obrony oskarżonego, co wyraża zasadnie stanowisko skarżącego w apelacji. Podobnie kwestia oceny zeznań M. R. – funkcjonariusza policji, który miał jednorazowy kontakt z pokrzywdzonym 22.07.2021 r., na początku pobytu w/w u A. K. w okolicznościach jak opisał świadek podanych przez Ł. N. (o właściwościach jak wynika z opinii psychologa i psychiatry). Sąd *meriti* mógł twierdzić, że fakt, iż oskarżony w innym postępowaniu karnym został uznany za winnego dokonania szeregu poważnych przestępstw na szkodę Ł. N., wykorzystującego jego ułomności umysłowe i psychiczną zależność, nakazuje wyjątkową ostrożność i wnikliwe ocenianie dostępnych faktów i, że nie może to automatycznie przesądzać, iż kolejne kontakty oskarżonego z Ł. N. mają charakter przestępczy i prowadzą do działania na szkodę tego ostatnie-

go, a w konsekwencji przyjąć ustalenia zgodnie z linią obrony oskarżonego, ale po rzetelnej ocenie materiału dowodowego w tej sprawie zebranego, który nie może być oceniany całkowicie w oderwaniu od zdarzeń skutkujących skazaniem oskarżonego we wcześniejszym postępowaniu. Zadaniem Sądu było rozważenie „zaszłości”, a tym samym właściwości i warunków osobistych oskarżonego, aby ocenić stan faktyczny sprawy pod kątem postawionego oskarżonemu zarzutu z okresu jak w a/o czyli nie jako zdarzenia zupełnie niepowiązanego z uprzednim zachowaniem oskarżonego wobec pokrzywdzonego, sposobu postrzegania oskarżonego przez pokrzywdzonego. Sąd winien rozważyć zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego to co jednoznacznie z dowodów wynika, że pokrzywdzony nigdy nie stawiał się samodzielnie na terminy czynności procesowych (na termin rozprawy 12.04.2023 r. dowieziony przez funkcjonariuszy policji), a o niemożności poruszania się poza miejsce zamieszkania w zasadzie zeznawali wszyscy w sprawie, w kontekście stawianego zarzutu.

POSTANOWIENIE SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 11 grudnia 2023 r. Sygn. akt II AKo 150/23

W sytuacji, gdy orzeczeniem kończącym postępowanie w sprawie jest prawomocny wyrok uniewinniający lub umarzający postępowanie o „właściwości” prezesa sądu reprezentującego Skarb Państwa o jakim mowa w art. 554 § 2b pkt 1 k.p.k. decyduje ostatecznie prawomocne postanowienie o zastosowaniu albo przedłużeniu tymczasowego aresztowania. W sytuacji zatem, gdy wydał je sąd pierwszej instancji i nie zostało poddane kontroli odwoławczej wówczas organem reprezentującym Skarb Państwa jest prezes tego sądu. Natomiast prezes sądu drugiej instancji tylko wtedy, gdy po rozpoznaniu środka odwoławczego tymczasowe aresztowanie nie zostanie uchylone.

Przewodniczący:

SSA Leszek Kulik

Sąd Apelacyjny w Białymstoku w II Wydziale Karnym po rozpoznaniu w sprawie wnioskodawcy D. K. na skutek wniosku Sądu Okręgowego w O. z dnia 29 listopada 2023 r. sygn. akt III Ko 329/23 w przedmiocie przekazania sprawy do merytorycznego rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu na podstawie art. 554 § 2b pkt 1 k.p.k., art. 44 pkt 1 k.p.c. w zw. z art. 558 k.p.k. postanawia wnioskowi nie uwzględnić i sprawę zwrócić do merytorycznego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w O.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w O. postanowieniem z dnia 29 listopada 2023 r. zwrócił się do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z wnioskiem o przekazanie sprawy sygn. akt II Ko 329/23 dotyczącej wnioskodawcy D. K. do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu ustalając, iż stroną przedmiotowego postępowania jest Skarb Państwa reprezentowany przez Prezesa Sądu Okręgowego w O. z którego działalnością wiąże się dochodzone roszczenie.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wniosek nie zasługuje na uwzględnienie.

Analiza akt sprawy wskazuje, że nie występuje w niej sytuacja o jakiej mowa w art. art. 44 pkt 1 k.p.c., która daje podstawę do wystąpienia przez sąd właściwy

do sądu nad nim przełożonego z wnioskiem o przekazanie jej do merytorycznego rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu.

W tym przypadku istotnie stroną postępowania jest Skarb Państwa jednak nie reprezentowany przez Prezesa Sądu Okręgowego w O. z którego działalnością nie wiąże się dochodzone roszczenie. Zgłoszone przez wnioskodawcę roszczenie związane jest z działalnością Sądu Rejonowego w S.

Kwestia uprawnienia do reprezentowania Skarbu Państwa jest oparta na kryterium „zawinienia”. D. K. został tymczasowo aresztowany postanowieniem z dnia 21.11.2019 r., sygn. akt II Kp 267/19, wydanym przez Sąd Rejonowy w S., który również postanowieniem z dnia 12.02.2020 r., sygn. akt II Kp 37/20, przedłużył okres stosowania tego środka zapobiegawczego na dodatkowy okres 1 miesiąca. Postanowienie o przedłużeniu tymczasowego aresztowania zostało jednak zmienione postanowieniem Sądu Okręgowego w O. z dnia 28.02.2020 r., sygn. akt VII Kz 68/20, który uchylił areszt tymczasowy i zastosował wobec wnioskodawcy wolnościowe środki zapobiegawcze.

D. K. został oskarżony o popełnienie dwóch czynów kwalifikowanych z art. 280 § 1 k.k. i art. 62 ust. 3 ustawy z dnia 25 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Wyrokiem z dnia 30 maja 2022 r., sygn. akt II K 95/20, Sąd Rejonowy w S. uniewinnił D. K. od popełnienia zarzucanego mu czynu z punktu pierwszego aktu oskarżenia, zaś postępowanie karne w zakresie czynu z punktu drugiego umorzył. Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z dnia 27 października 2022 r., sygn. akt VII Ka 621/22, po rozpoznaniu apelacji prokuratora, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Zastosowany wobec wnioskodawcy środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania nie został zaliczony na poczet kary w związku z wydaniem wobec niego prawomocnego wyroku w części uniewinniającego i w części umarzającego postępowanie w sprawie.

W tym przypadku sąd drugiej instancji po rozpoznaniu zażalenia uchylił postanowienie o zastosowaniu lub przedłużeniu tymczasowego aresztowania, a zatem organem właściwym do reprezentowania Skarbu Państwa jest prezes sądu pierwszej instancji. Powołany w przepisie art. 554 § 2b pkt 1 k.p.k. zwrot „stosowanie”, należy interpretować jako pierwsze i kolejne orzeczenie o stosowaniu środka zapobiegawczego. Takiego charakteru nie ma natomiast postanowienie sądu odwoławczego o uchyleniu środka zapobiegawczego. Natomiast jest nim postanowienie o utrzymaniu w mocy postanowienia o zastosowaniu lub przedłużeniu stosowania środka zapobiegawczego.

W sytuacji, gdy orzeczeniem kończącym postępowanie w sprawie jest prawomocny wyrok uniewinniający lub umarzający postępowanie o „właściwości” prezesa sądu reprezentującego Skarb Państwa, o jakim mowa w art. 554 § 2b pkt 1 k.p.k., decyduje ostatnie prawomocne postanowienie o zastosowaniu albo przedłużeniu tymczasowego aresztowania. W sytuacji zatem, gdy wydał je sąd pierwszej instancji i nie zostało poddane kontroli odwoławczej wówczas organem reprezentującym Skarb Państwa jest prezes tego sądu. Natomiast prezes sądu drugiej instancji tylko wtedy, gdy po rozpoznaniu środka odwoławczego tymczasowe aresztowanie nie zostanie uchylone.

Zatem w zaistniałym układzie procesowym, choć sąd odwoławczy wydał orzeczenie kończące postępowanie w sprawie, to prezes tego sądu nie jest jednak właściwy do reprezentowania Skarbu Państwa właśnie dlatego, że środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania stosował sąd pierwszej instancji. Stanowisko to zostało również przyjęte w judykaturze i doktrynie (zob. wyrok SN z 19.05.2022 r., IV KK 477/20, LEX nr 3357622, Komentarz do kodeksu postępowania karnego pod red. Dariusza Świeckiego – teza 20 do art. 554 k.p.k.).

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny orzekł jak na wstępie.

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 14 listopada 2023 r., Sygn. akt III APa 4/22

Pojęcie „jeżeli szkoda wynika ze zbrodni lub występku” w rozumieniu art. 442¹ § 2 k.c. należy wyklądać nie jako przesłankę przedmiotową, odnoszącą się do samego faktu wystąpienia szkody wyrządzonej przestępstwem, tylko przesłankę podmiotową, wymagającą oceny podstaw odpowiedzialności osoby, przeciwko której jest skierowane roszczenie odszkodowawcze.

Wydłużenie terminu przedawnienia z art. 442¹ § 2 k.c. dotyczy zarówno roszczenia odszkodowawczego kierowanego przeciwko sprawcy szkody jak i przeciwko osobie zobowiązanej do naprawienia szkody wyrządzonej cudzym czynem niedozwolonym, będącym zbrodnią lub występkiem.

W sytuacji kiedy pozwany popełnia tylko własny delikt będący źródłem szkody (wypadek przy pracy), ale nie stanowiący przestępstwa, wówczas nie ma zastosowania wydłużony termin przedawnienia określony w art. 442¹ § 2 k.c., a właściwy jest trzyletni termin przedawnienia, o którym mowa w art. 442¹ § 1 k.c.

W sytuacji kiedy brak jest prawomocnego wyroku skazującego powód powinien udowodnić, że sprawca jest winny popełnienia czynu kwalifikowanego jako przestępstwo; nie można domniemywać popełnienia przestępstwa.

Przewodniczący:

SSA Bożena Szponar-Jarocka

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 31 października 2023 r. w Białymstoku z powództwa P. P. przeciwko Zakładom B. Spółka Akcyjna w B., B. – Handel spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w B. o odszkodowanie, zadośćuczynienie i rentę na skutek apelacji powoda P. P. i B. – Handel sp. z o.o. w B. oraz zażalenia Zakładów B. SA w B. od wyroku Sądu Okręgowego w B. V Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 9 grudnia 2021 r. sygn. akt V P 1/20:

- I. zmienia zaskarżony wyrok w pkt I, II, V i oddala w całości powództwo w stosunku do B. Handel spółka z o.o. w B.,
- II. oddala apelację pozwanego B. Handel sp. z o.o. w B. w zakresie pkt VII wyroku,
- III. oddala apelację powoda,

- IV. oddala zażalenie pozwanego – Zakładów „B.” SA w B.,
- V. ustala, że nieuiszczone koszty sądowe w sprawie w kwocie 10.217 złotych ponosi Skarb Państwa i odstępuje od obciążania nimi powoda,
- VI. odstępuje od obciążania powoda kosztami sądowymi poniesionymi przez pozwaną – B. Handel spółka z o.o. w B.,
- VII. odstępuje od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego obu pozwanych za II-gą instancję.

Z UZASADNIENIA

Powód P. P. po ostatecznym sprecyzowaniu żądania wniosł o zasądzenie solidarnie od Zakładów B. S.A. w B. i B. – Handel Sp. z o. o. w B. odszkodowania w wysokości 60.475,35 zł za szkodę, której doznał w wyniku wypadku z dnia 2 maja 2007 r., zadośćuczynienia w kwocie 80.000 zł za krzywdę będącą następstwem tego wypadku oraz renty w wysokości po 1.500 zł miesięcznie.

W uzasadnieniu pozwu wskazał, że w dniu 2 maja 2007 r. doznał wypadku przy pracy. Jego następstwem jest uszczerbek na zdrowiu i trwała niezdolność do pracy. ZUS przyznał mu odszkodowanie za doznanie 12 % uszczerbku na zdrowiu w kwocie 7.068 zł. Roszczenia zawarte w pozwie nie obejmują tego odszkodowania. Z tytułu utraconego zarobku w okresie od 25 października 2008 r. do 30 sierpnia 2019 r. poniósł szkodę w kwocie 40.730 zł, a w okresie od 1 stycznia 2020 r. do 31 października 2021 r. w kwocie 18.502,52 zł. Jest to różnica pomiędzy wynagrodzeniem jakie otrzymałby, a wysokością pobieranej renty z tytułu ubezpieczenia wypadkowego. Ponadto podniósł, że dodatkowo 1.241,83 zł przeznaczył na leczenie i zakup lekarstw. Według powoda za krzywdę należy mu się zadośćuczynienie w kwocie 80.000 zł. Konsekwencją złamania nogi jest choroba zakrzepowo – zatorowa. Od daty wypadku odczuwa ból. Nie może normalnie funkcjonować, a jego życie jest zagrożone. Jeśli chodzi o rentę uzupełniającą, to powinna ona wyrównywać różnicę między dochodami jakie mógłby uzyskać gdyby nie wypadek, a dochodami jakie otrzymuje. Jego zdaniem, jako zdrowy człowiek byłby w stanie zarobić około 3.000 zł natomiast obecnie pobiera rentę w wysokości tylko 1.143 zł.

Pozwana B. – Handel Sp. z o. o. w B. w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa w całości. Zdaniem pozwanej, wyrok karny warunkowo umarzający postępowanie nie wiąże sądu cywilnego. W tej sytuacji może on samodzielnie ocenić, czy w świetle przepisów prawa karnego ustalono przez sąd cywilny czyn jest zbrodnią lub występkiem. Zgodnie z treścią art. 6 k.c. to powód jest

obowiązany wykazać, że bezpośrednią winę za skutki wypadku ponosi A. S. Protokół wypadkowy został sporządzony przez Zakłady Przemysłu B. S.A. Pozwana nie miała możliwości zapoznania się z jego treścią i wniesienia do niego zastrzeżeń. Z protokołu wynika, że powód po skręceniu w lewo wykonał kilka kroków, po czym został uderzony od tytułu skrzynią. Poruszający się wózek powoduje hałas, który powód powinien był usłyszeć i odpowiednio zachować się. Poza tym wszedł on na drogę transportową, na której nie powinien znaleźć się. Jego zachowanie było niedbałe. Według pozwanej brak jest także związku przyczynowego między zdarzeniem z 2 maja 2007 r., a szkodą. Powód doznał złamania nogi. Wcześniej rozpoznano u niego chorobę wieńcową i otyłość. Biegły powinien ustalić jaka jest przyczyna zakrzepicy prawej nogi – wypadek, czy samoistne choroby. Dodatkowo pozwana zarzuciła, że roszczenia powoda są znacząco wygórowane. W piśmie z dnia 22 kwietnia 2021 r. zażądała oddalenia powództwa ze względu na przedawnienie. Na poparcie tego zarzutu powołała się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 2017 r. (I PK 230/16). Na wypadek nieuwzględnienia tego zarzutu zażądała uznania powoda za wyłącznie winnego spowodowania wypadku ewentualnie, że w sposób znaczny przyczynił się do wypadku.

Pozwana B. S.A. w B. wniosła o oddalenie powództwa ze względu na przedawnienie roszczeń. Zgodnie z treścią art. 442¹ § 1 k.c. – roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Ten termin już upłynął, gdyż powód o wypadku wiedział już w dacie zdarzenia, a o uszczerbku na zdrowiu dowiedział się z decyzji ZUS z dnia 15 czerwca 2009 r. Pozwana podniosła, że nie odpowiada za występki, którego dopuścił się A. S. i dlatego nie ma do niej zastosowania termin 20-letni. Na wypadek gdyby Sąd nie uwzględnił tego zarzutu, pozwana powołała się na brak związku przyczynowego między wypadkiem a szkodą i na rażąco wygórowane roszczenie powoda, a także przyczynienie się powoda w wysokości co najmniej 90%.

Sąd Okręgowy w B. wyrokiem z dnia 9 grudnia 2021 r. zasądził od pozwanej B. – Handel Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B. na rzecz powoda P. P. tytułem zadośćuczynienia kwotę 20.000 złotych z ustawowymi odsetkami jak za opóźnienie od dnia 30 grudnia 2016 r. do dnia zapłaty i kwotę 20.000 złotych tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami jak za opóźnienie od dnia 30 grudnia 2019 r. do dnia zapłaty (pkt I), zasądził od pozwanej B. – Handel Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B. na rzecz powoda P. P. ty-

tułem renty kwotę 600 złotych płatną do dnia 10-go każdego miesiąca począwszy od stycznia 2020 r. wraz z odsetkami w razie uchybienia płatności którejkolwiek z rat (pkt II); oddalił powództwo w pozostałej części w stosunku do B. – Handel Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B. (pkt III); oddalił powództwo w stosunku do Zakłady „B.” Spółki Akcyjnej w B. (pkt IV); zasądził od B. – Handel Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w B. kwotę 2.376 złotych tytułem opłaty od pozwu, od której powód został zwolniony i kwotę 727 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa (pkt V); odstąpił od obciążania powoda pozostałą częścią wydatków poniesionych przez Skarb Państwa (pkt VI); odstąpił od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego należnymi pozwanym spółkom (pkt VII).

Sąd Okręgowy za okoliczność bezsporną uznał, iż P. P. 2 maja 2007 r. uległ wypadkowi przy pracy. Po tym zdarzeniu Zakłady „B.” S.A. w B. sporządziła protokół powypadkowy nr 11/2007. Zespół ustalił, że 2 maja 2007 r. około godz. 19:30 powód wyszedł z hali, w której pracował na zewnątrz w celu przewietrzenia się. Wszedł do hali D, w której został niespodziewanie uderzony od tyłu skrzynią załadowaną tuszczką odpadową, która znajdowała się na wózku kierowanym przez A. S. Na skutek uderzenia powód doznał złamania kości prawej nogi. Według zespołu wypadkowego przyczyną zdarzenia była ograniczona widoczność kierowcy wózka z powodu dużych gabarytów skrzyni, brak poinformowania przełożonego o braku możliwości wywożenia dużych skrzyń, kontynuowanie jazdy pomimo niedostatecznej widoczności. Zdarzenie to zostało uznane za wypadek przy pracy, a poszkodowany pracownik nie naruszył przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia.

Sąd I instancji wskazał, że z karty informacyjnej wydanej przez Klinikę Ortopedii i Traumatologii SPSK AM w B. wynika, że powód przebywał w tym szpitalu od 2 do 17 maja 2007 r. z rozpoznaniem wieloodłamowego złamania goleni prawej w 1/3 dalszej. 21 września 2007 r. wykonano powodowi badanie dopplerowskie żył kończyn dolnych. Wynik wykazał istnienie widocznego obrzęku podudzia. Kolejne badanie USG tej kończyny zostało przeprowadzone 15 stycznia 2008 r. Powód od września 2007 r. pozostaje po opieką Poradni Angiologicznej SPSP AMB.

Z dalszych ustaleń Sądu wynikało, że lekarz kardiolog w zaświadczeniu o stanie zdrowia dla celów świadczeń z ubezpieczenia społecznego z 5 maja 2017 r. wskazał, że chorobą podstawową u powoda jest niewydolność serca, a chorobami współistniejącymi – nadciśnienie tętnicze, nawrotowe zakrzepowe zapalenie

żył kończyny dolnej prawej. Powód na nadciśnienie choruje od 1977 r., a na niewydolność serca od 2012 r.

(...)

Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności odniósł się więc do zarzutu przedawnienia podniesionego przez obie spółki. (...) Roszczenie o naprawienie szkody wyrażonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Termin nie może być dłuższy niż 10 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Jeżeli szkoda wynikła z występku roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem 20 lat od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Dokumenty lekarskie wskazują, że powód o szkodzie, czyli o złamaniu nogi dowiedział się w maju 2007 r., a o uszkodzeniu żył we wrześniu 2007 r. 10-letni termin od dnia wypadku minął w 2017 roku.

Pracodawca powoda – Zakłady „B.” S.A. w B. w protokole powypadkowym przyznał się pośrednio do naruszenia art. 207 kodeksu pracy – polegającym na zaniedbaniu zorganizowania pracy w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Stosownie do § 8 rozporządzenia Ministra Gospodarki z 10 maja 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym (Dz.U. 2002/70 poz. 650), ładunki transportowane wózkami powinny być rozmieszczone i zamocowane tak, aby nie stwarzały zagrożeń wypadkowych. Ładunki wystające poza obręb wózka mogą być transportowane wyłącznie z zachowaniem warunków określonych w przepisach Prawa o ruchu drogowym. Niedopuszczalne jest przewożenie ładunków niedostosowanych do wymiarów platformy ładunkowej wózka.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że na zdjęciach wykonanych w czasie eksperymentu procesowego widać dokładnie, że skrzynia którą przewoził A. S. jest szersza od wózka, a kierowca mógł co najwyżej zobaczyć część głowy powoda. W drzwiach wejściowych do hali zamontowana była kotara z plastikowych pasów, która również ograniczała pole widzenia. Użycie do transportu odpadów zbyt dużej skrzyni jest jedną z przyczyn wypadku. Naruszenie przez pozwaną Zakłady „B.” S.A. przepisów bhp stanowi czyn niedozwolony. Jest to jej własny delikt, a nie cudzy. Jednak żaden przełożony powoda nie został skazany za popełnienie jakiegoś występku, co spowodowałoby wydłużenie terminu. Bez względu na to, od kiedy należy liczyć początek terminu (od daty wypadku, czy od daty rozpoznania uszkodzenia żył, czy też od daty wypłaty przez ZUS odszkodowania – 15 września

2009 r. lub daty nabycia prawa do renty), to nastąpiło przedawnienie roszczenia po 3 latach. W tej sytuacji zawezwanie do próby ugodowej nie doprowadziło do przerwania terminu, gdyż roszczenie uległo przedawnieniu wcześniej (w stosunku do Zakłady „B.” S.A. w B.).

Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach (II CSK 488/14, I PK 230/16) uznał, że wydłużenie terminu przedawnienia może dotyczyć roszczenia kierowanego przeciwko osobie zobowiązanej do naprawienia szkody wyrządzonej własnym czynem niedozwolonym, będącym zbrodnią lub występkiem. Pojęcie „jeżeli szkoda wynikała ze zbrodni lub występku” w rozumieniu obecnego art. 442¹§2 k.c. należy wyklądać, nie jako przesłankę przedmiotową, odnosząc się do samego faktu wystąpienia szkody wyrządzonej przestępstwem, ale jako przesłankę podmiotową, wymagającą oceny podstaw odpowiedzialności osoby, przeciwko której jest kierowane roszczenie odszkodowawcze. Dłuższy termin przedawnienia ma zastosowanie do podmiotu niebędącego sprawcą przestępstwa wtedy, gdy bezpośrednio z przepisu wynika, że jedną z przesłanek własnej odpowiedzialności deliktowej tego podmiotu jest czyn niedozwolony innej osoby, będący przestępstwem. Tożsamość zdarzenia prawnego, powodującego powstanie szkody, skutkuje wówczas tym, że roszczenie odszkodowawcze wobec osoby odpowiedzialnej deliktowo za cudzy czyn przestępczy przedawniają się w wydłużonym terminie. Takiej tożsamości brak, gdy źródłem szkody jest własny delikt niebędący jednocześnie jego przestępstwem. Odpowiedzialność pracodawcy opiewa się na własnych podstawach, a nie na zastąpieniu przez innego pracownika i przyjęciu zasad odpowiedzialności, wg których by odpowiadał, gdyby nie korzystał z ochrony przewidzianej w art. 120§1 k.p.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy zważył, że pozwana B. – Handel Spółka z o.o. powołując się na taki pogląd nie podała jakiego własnego defektu dopuściła się. Przypisywanie powodowi wyłącznej winy za spowodowanie wypadku jest równoznaczne z zaprzeczeniem jej udziału w zdarzeniu. Zdaniem Sądu, w takiej sytuacji pozwana odpowiada za cudzy defekt, czyli za zachowanie swego pracownika. Ta odpowiedzialność wynika z art. 430 k.c.

Sąd I instancji wskazał, że nie było sporu, że A. S. został oskarżony o to, że 2 maja 2007 r. w B. na terenie hali produkcyjnej w B. Sp. z o. o. nieumyślnie naruszył czynności ciała P. P. w ten sposób, że kierując wózkiem widłowym mając ograniczone pole widzenia z uwagi na skrzynię ładunkową ustawioną na widłach wózka potrafił go, w wyniku czego doznał on złamania kości środkowej i piszczałkowej prawej, otarcia naskórka w skórze przedramienia prawego i prawego łokcia,

przy czym te obrażenia spowodowały naruszenie czynności powłok skóry na czas przekraczający 7 dni. Sąd Rejonowy w B. wyrokiem z dnia 14 grudnia 2007 r. (III K 3514/07) warunkowo umorzył postępowanie karne wobec A. S. na okres próby wynoszący 1 rok. Dodatkowo nałożył na oskarżonego obowiązek częściowego naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz P. P. kwoty 500 zł. Sąd ten uznał, że pokrzywdzony przyczynił się do wypadku, gdyż znajdował się na wytyczonym dla wózków ciągu komunikacyjnym. Ponieważ sprawca nie zapłacił tej kwoty, Sąd Rejonowy postanowieniem z dnia 12 marca 2009 r. podjął wobec A. S. postępowanie karne, a następnie wyrokiem z dnia 15 lipca 2009 r. skazał go na mocy art. 157 § 3 k.k. na karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych.

Sąd Okręgowy wskazał, że ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego – zgodnie z art. 11 k.p.c. – wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. Skazanie A. S. oznacza, że powód nie ponosi wyłącznej winy za spowodowanie wypadku. W aktach sprawy karnej znajdują się istotne dowody mające znaczenie także w sprawie cywilnej. Tymi dowodami są: decyzja Urzędu Dozoru Technicznego z 22 marca 2007 r. zawierająca zezwolenie na eksploatację przez Zakłady B. S.A. urządzenia technicznego (wózka podnośnikowego YALE-Europa), zaświadczenie UDT Oddziału w B. uprawniające A. S. do obsługi wózka jezdniowego podnośnikowego, zaświadczenie ZDZ w B. o ukończeniu przez niego kursu obsługi takie wózka, protokół oględzin miejsca zdarzenia, protokół eksperymentu procesowego wraz ze zdjęciami oraz pisma oskarżonego i jego matki.

Z materiału dowodowego wynika, że powód był zatrudniony od 1 marca 1998 r. do 19 listopada 2009 r. w Zakładach „B.” S. A., a A. S. od 3 stycznia 2007 r. do 14 maja 2007 r. był pracownikiem B. Handel Sp. z o. o. W dniu 24 marca 2004 r. spółki zawarły umowę o świadczenie usług outsourcingowych przez B. – Handel Sp. z o. o. na rzecz Zakłady „B.” S.A. Na tej podstawie A. S. świadczył usługi na rzecz Zakłady „B.” S.A przy użyciu należącej do tej spółki wózka. Obie pozwane spółki, a zwłaszcza B. – Handel Sp. z o. o. powołały się na przyczynienie się powoda.

Zgodnie z art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przyczynieniem poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba. Według powyższego przepisu przyczynienie może

przyjąć dwie postacie: przyczynienie do powstania szkody i przyczynienie się do zwiększenia szkody.

(...)

Na podstawie dowodów zebranych w sprawie karnej, Sąd przyjął, że powód samowolnie opuścił miejsce pracy i znalazł się w miejscu, w którym należało zachować ostrożność. Możliwe, że rozmawiając przez telefon nie usłyszał nadjeżdżającego wózka. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Sąd I instancji uznał, że powód przyczynił się do wypadku w 50%.

Kontynuując rozważania, Sąd pierwszej instancji wskazał, że decyzją z 20 listopada 2008 r. przyznano powodowi od 15 października 2008 r. prawo do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem. Od 11 grudnia 2008 r. wysokość świadczenia wynosiła 1.033 zł. Komisja Lekarska ZUS uznała, że powód doznał 12% stałego uszczerbku na zdrowiu. Z tego tytułu otrzymał odszkodowanie w kwocie 7.068 zł. Lekarze ZUS potwierdzili, że doznał złamania kości podudzia ze zmianami troficznymi.

W celu ustalenia skutków wypadku, przebiegu późniejszego leczenia, daty pojawienia się pierwszych komplikacji, związku schorzenia – róży ze złamaniem nogi, zakresu pomocy ze strony drugiej osoby i ustalenia aktualnego uszczerbku, Sąd pierwszej instancji dopuścił dowód z opinii biegłych z dziedziny ortopedii i chirurgii naczyniowej.

(...)

Na podstawie opinii Sąd uznał, że złamanie prawej nogi powoda zostało wygojone w 2007 r., zespół pozakrzepowy jest następstwem wypadku, a trwały uszczerbek na zdrowiu, którego doznał powód wynosi 20%.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy ustalił, że orzeczeniem z dnia 22 maja 2012 r. Miejskiego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w B. P. został zaliczony do osób o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności. Niepełnosprawność została spowodowana przyczyną o symbolu 07-S, czyli chorobą układu oddechowego i krążenia. Wg § 32 rozporządzenia MGPIPS z 15 lipca 2003 r. w sprawie orzekania o niepełnosprawności (Dz.U. 2021 poz. 857) taką chorobą jest nadciśnienie tętnicze z powikłaniami narządowymi i niewydolnością żył głębokich z powikłaniami pod postacią zapaleń i długotrwałych owrzodzeń. Treść orzeczenia wskazuje że powód może pracować w warunkach pracy chronionej. Drugie orzeczenie w sprawie niepełnosprawności zostało wydane 29 maja 2014 r.

na okres do 31 maja 2017 r. Powód obecnie nie ma aktualnego orzeczenia o niepełnosprawności. Po wypadku nie uzyskał nowego zawodu.

Obecnie stawka za 1% uszczerbku na zdrowiu wynosi 1.033 zł (M.P.2021 poz. 217), a w 2009 r. wynosiła 589 zł. Jeżeli chodzi o minimalne wynagrodzenie to wzrosło ono od 936 zł (2007 r.) do 2.800 zł (2021 r.). Wskaźnik wysokości podstawy wymiaru renty powoda – wg decyzji z 20 listopada 2008 r. – wynosił 75,67 %. Renta była za niska i dlatego została podwyższona do 60% podstawy wymiaru (1.033 zł). Wg oświadczenia o stanie rodzinnym powód otrzymuje rentę w kwocie 1.471 zł (brutto). Gdyby nadal był zatrudniony w ZPS B. S.A. to jego wynagrodzenie wynosiłoby co najmniej 2.800 zł.

W uzasadnieniu wyroku z dnia 17 lipca 2019 r. (I PK 68/18) Sąd Najwyższy przypomniał, że zgodnie z kompensacyjnym charakterem zadośćuczynienia jego celem jest wyrównanie szkody niemajątkowej. Podstawowym kryterium ustalenia wysokości zadośćuczynienia jest rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych. Funkcja kompensacyjna jest realizowana wówczas, gdy kwota pieniężna może być traktowana przez samego poszkodowanego jako adekwatna do doznanych cierpień. Zasądzenie odpowiedniej kwoty ma przywrócić stan przed wypadkiem. O wysokości zadośćuczynienia decyduje rozmiar doznanej krzywdy. Przy ustaleniu jego wysokości należy wziąć pod uwagę wiek poszkodowanego, rodzaj i rozmiar doznanych uszkodzeń ciała, stopień i rodzaj cierpień fizycznych i psychicznych, nieodwracalność następstw uszkodzenia ciała. W uzasadnieniu wyroku z 7 czerwca 1976 r. (IV CR 147/76) stwierdzono, że odszkodowanie należne według prawa cywilnego oblicza się – po otrzymaniu przez pracownika odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, do którego przyczynił się w ten sposób, że obliczone według prawa cywilnego odszkodowanie zmniejsza się o sumy wypłacone z tytułu wypadku przy pracy, a od kwoty w taki sposób określonej odejmuje się kwotę odpowiednią stopniu przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody.

ZUS w B. decyzją z dnia 15 czerwca 2009 r. przyznał powodowi jednorazowe odszkodowanie w wysokości 7.068 zł. Faktury na zakup leków i wizyt lekarskich pochodzą głównie z lat 2017-2019 i mają luźny związek z odszkodowaniem. Biegły angiolog nie potwierdził, aby wszystkie leki nabywane przez powoda były związane ze schorzeniem powstałym w związku z wypadkiem.

Sąd pierwszej instancji uznał, że następstwa wypadku, stan zdrowia powoda oraz zachowanie sprawności fizycznej dały podstawę do uznania, że powodowi należy się zadośćuczynienie w kwocie około 47.000 zł, a po uwzględnieniu odszkodowania wypłaconego przez ZUS w kwocie 40.000 zł. Jednak ze względu na

jego przyczynienie się, Sąd zasądził z tego tytułu od B. – Handel Sp. z o.o. kwotę 20.000 zł – na podstawie art. 430, art. 435 w zw. z art. 445 § 1 k.c.

(...)

W niniejszej sprawie utracony zarobek stanowi podstawę żądania zasądzenia odszkodowania za okresy: 25.10.2008 r.-31.08.2019 r. i 1.01.2020 r.-31.10.2021 r. Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie o odszkodowanie za lata 2020-2021 jest całkowicie niezasadne gdyż pokrywa się z okresem, za który powód żąda renty.

Pozwana Zakłady „B.” S.A złożyła wykaz zarobków pracownika, który zajmował takie samo stanowisko jak powód w latach 2008-2019. Obecnie wynagrodzenie takiej osoby wynosi 3.100 zł. W 2008 r. powód zarobiłby – 1.590 zł, a otrzymał rentę w kwocie 1.033 zł, natomiast w 2019 r. wysokość wynagrodzenia i renty były warte odpowiednio 2.700 zł i 1.471 zł. W każdym roku różnica między wynagrodzeniem, a rentą nie była aż tak wysoka jak podał powód (1.500 zł). W 2008 r. było to 500 zł, a w 2019 r. 1.230 zł. Wartość sporu w sprawie odszkodowania z tytułu utraconych zarobków wynosi 40.730 zł. Nie zostało ono dokładnie wyliczone przez powoda, a jedynie wskazane w sposób przybliżony.

Art. 322 k.p.c. daje sądowi w sprawie o naprawienie szkody, której wysokość jest trudna do ustalenia prawo zasądzenia odpowiedniej sumy, według swej oceny opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Powód utracił możliwość uzyskania dochodów w postaci wynagrodzenia od 25 października 2008 r. do 31 sierpnia 2019 r., czyli przez prawie 11 lat. Różnica między hipotetycznym wynagrodzeniem, a rentą wyniosła co najmniej 500 zł miesięcznie w listopadzie i grudniu 2008 r., a następnie była coraz wyższa. Zastosowanie minimalnej różnicy (500 zł) sprawia że powód przez 130 miesięcy utracił co najmniej 65.000 zł. Kwota wskazana przez niego została przyjęta przez Sąd bez zastrzeżeń. Z powodu przyczynienia się poszkodowanego została ona jednak obniżona do kwoty 20.000 zł. Z tego samego względu Sąd uznał, że powodowi należy się renta w wysokości 600 zł miesięcznie.

Powód domagał się zasądzenia odszkodowania z tytułu utraconych zarobków (początkowo 40.730 zł) z odsetkami od dnia wytoczenia powództwa, zadośćuczynienia w kwocie 80.000 zł z odsetkami od 18 marca 2010 r. oraz renty.

Pismo (wezwanie do zapłaty 50.000 zł z 16 marca 2010 r.) zostało skierowane do B. – Handel Sp. z o. o. jako do pracodawcy. Był to błąd gdyż pracodawcą P. P. była Zakłady B. S.A. W tej sytuacji, tego wezwania Sąd nie uznał za żądanie wynagrodzenia od marca 2010 r. Sąd Najwyższy w uchwale 7 sędziów z dnia 25 stycznia

2005 r. (III CPZ42/04) stwierdził, że ustanowiony w art. 118 k.c. termin przedawnienia roszczenia o świadczenie okresowe stosuje się do roszczenia o odsetki za opóźnienie także wtedy, gdy roszczenie główne ulega przedawnieniu w terminie określonym w art. 554 k.c. Roszczenie o odsetki za opóźnienie przedawnia się jednak najpóźniej z chwilą przedawnienia się roszczenia głównego.

W niniejszej sprawie ten pogląd ma takie znaczenie, iż powód nie może domagać się zasądzenia odsetek od 2010 r. Powód w uzasadnieniu pozwu powołał się na art. 455 k.c., według którego świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. Skuteczne wezwanie do zapłaty zadośćuczynienia nastąpiło dopiero w dacie wniesienia pozwu. Wcześniej nie domagał się on przyznania odszkodowania z odsetkami. Sąd Okręgowy uznał, że właściwą datą wezwania do zapłaty tego świadczenia jest dzień wniesienia pozwu.

(...)

Pozwana Zakłady „B.” S.A. w B. złożyła zażalenie na postanowienie zawarte w punkcie VII wyroku w zakresie odstąpienia od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego należnymi pozwanej spółce w całości. (...)

Apelacje od powyższego wyroku Sądu Okręgowego złożył zarówno powód P., jak i pozwana B. – Handel sp. z o.o. w B.

Powód zaskarżył wyrok:

- 1) w punkcie III w części, w jakiej Sąd oddalił powództwo w stosunku do B. – Handel Sp. z o.o. z siedzibą w B. ponad kwotę 40.000 zł (tj. 20.000 zł z tytułu zadośćuczynienia i 20.000 zł z tytułu odszkodowania) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie, tj.:
 - a) w części w jakiej Sąd oddalił powództwo w zakresie kwoty 21.972,83 zł z tytułu odszkodowania,
 - b) w części w jakiej Sąd oddalił powództwo w zakresie kwoty 60.000 zł z tytułu zadośćuczynienia oraz w zakresie roszczenia odsetkowego od kwoty 80.000 zł od dnia 18 marca 2010 r. do dnia 29 grudnia 2016 r. a także w zakresie roszczenia odsetkowego od kwoty 60.000 zł od dnia 30 grudnia 2016 r. do dnia zapłaty,
 - c) w części w jakiej sąd oddalił roszczenie powoda o zasądzenie od pozwanych na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego;
- 2) w punkcie IV wyroku – w całości.

Powód w tym zakresie zarzucił naruszenie:

- 1) prawa materialnego, tj.
 - a) art. 442¹ § 2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na nieprawidłowym przyjęciu, że pojęcie „szkoda wynikła ze zbrodni lub występku” należy interpretować w ujęciu podmiotowym i stosować 20-letni termin przedawnienia roszczeń odszkodowawczych jedynie do osoby sprawcy lub podmiotu odpowiedzialnego za jego przestępczy czyn na zasadzie deliktu, podczas gdy z dyspozycji przepisu wynika, iż 20 letni termin przedawnienia znajduje zastosowanie do każdego podmiotu, który ponosi odpowiedzialność za szkodę będącą wynikiem przestępstwa bez względu na podstawy prawne tej odpowiedzialności,
 - b) art. 362 k.c. w zw. z art. 444 k.c. i 445 k.c. poprzez jego nieuzasadnione zastosowanie w przedmiotowej sprawie, polegające zarówno na nieprawidłowym przyjęciu przyczynienia się powoda do zdarzenia jak i określeniu wysokości tego przyczynienia na poziomie 50%; podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy nie wskazuje na fakt przyczynienia się powoda do wypadku ani tym bardziej (wobec uznania A. S. winnym wypadku wyrokiem karnym) bezpodstawne jest określanie stopnia przyczynienia się P. P. do zdarzenia w 50% co skutkowało заниżeniem wysokości przyznanego zadośćuczynienia i odszkodowania,
 - c) art. 207 Kodeksu pracy poprzez jego niezastosowanie w sprawie i uznanie współodpowiedzialności P. P. za wypadek ze względu na „możliwe” rozmawianie przez telefon i przechodzenie w miejscu w którym przejeżdżają wózki widłowe, podczas gdy pracodawca powoda – Zakłady „B.” S.A. przyznał, iż naruszył przepis art. 207 k.p. i nie zapewnił organizacji pracy zgodnie z zasadami bhp, co wyłącza możliwość doszukiwania się odpowiedzialności powoda w tym zakresie,
 - d) art. 455 k.c. w zw. z art. 442¹ § 2 k.c. poprzez niezastosowanie i oddalenie roszczenia powoda w zakresie odsetek od żądanej kwoty zadośćuczynienia za okres od 18 marca 2010 r., podczas gdy zgodnie z art. 455 k.c. odsetki należą się od dnia wezwania do zapłaty, tj. od dnia kiedy pozwany dowiedział się o roszczeniu a należność odszkodowawcza wynikająca z czynu będącego przestępstwem nie uległa przedawnieniu;
- 2) przepisów postępowania mające istotny wpływ na wynik sprawy, tj.
 - a) art. 328 § 2 k.p.c. polegające na tym, że Sąd nie odniósł się w uzasadnieniu wyroku do przyczyn, z powodu których przyjął przyczynienie się po-

woda do zdarzenia wywołującego szkodę, a w szczególności przyczyn dla których uwzględnił przyczynienie na poziomie 50%;

- b) art. 233 § 1 k.p.c. – poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, brak wszechstronnej i obiektywnej analizy materiału dowodowego, wybiórczą analizę materiału dowodowego, pominięcie znaczenia zgromadzonych w postępowaniu dowodów.

Mając na uwadze powyższe zarzuty, powód wniósł o:

- 1) uwzględnienie apelacji i zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez:
- a) zasądzenie od pozwanego B. – Handel Sp. z o.o. na rzecz powoda dodatkowo kwoty 60.000 zł z tytułu zadośćuczynienia wraz z odsetkami liczonymi od dnia 18 marca 2010 r. do dnia zapłaty oraz kwoty 21.972,83 zł z tytułu odszkodowania wraz z odsetkami liczonymi od dnia 30 grudnia 2019 r.,
- b) zasądzenie solidarnie od pozwanego Zakłady „B.” S.A. na rzecz powoda kwoty 80.000 zł z tytułu zadośćuczynienia wraz z odsetkami liczonymi od dnia 18 marca 2010 r. do dnia zapłaty oraz kwoty 41.972,83 zł z tytułu odszkodowania wraz z odsetkami liczonymi od dnia 30 grudnia 2019 r. oraz renty, ewentualnie
- 2) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji;
- 3) zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za postępowanie przed sądem I i II instancji.

Pozwana B. – Handel sp. z o.o. w B. zaskarżając wyrok w części, tj. w zakresie punktu I, II, V w całości oraz w zakresie punktu VII w zakresie odstąpienia od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego należnymi B. – Handel Sp. z o.o., zarzuciła:

- I. naruszenie przepisów prawa procesowego mających istotny wpływ na wynik sprawy, tj.:
- 1) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie przejawiającej się w nadaniu waloru wiarygodności zeznaniom i twierdzeniom powoda złożonym w przedmiotowym postępowaniu oraz w postępowaniu powypadkowym prowadzonym przez Zakłady „B.” S.A. w szczególności, że powód znajdując się na drodze transportowej rozejrzał się, nie zobaczył

- żadnych pracowników i pojazdów i wyprowadzeniu z nich wniosków sprzecznych z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, czego konsekwencją jest przyjęcie że powód przyczynił się do zdarzenia tylko w 50%;
- 2) art. 235² § 1 w zw. z art. 271 § 1 w zw. z art. 162 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z zeznań świadków M. K., J. B. i J. K., podczas gdy dowody te dotyczyły faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, tj. m.in. kwestii ustalenia przebiegu wypadku przy pracy oraz przyczynienia się powoda do zdarzenia;
 - 3) art. 321 § 1 k.p.c. poprzez zasądzenie na rzecz powoda renty ponad żądanie, tj. począwszy od stycznia 2020 r., podczas gdy żądanie powoda zawarte w pozwie nie wskazywało daty początkowej, od której powód domaga się zasądzenia renty, a powód rozszerzył w toku postępowania sądowego powództwo (w ocenie pozwanej nieskutecznie) poprzez domaganie się odszkodowania za utracony zarobek za okres od stycznia 2020 r. do października 2021 r., co powinno skutkować przyjęciem, że wolą powoda było uzyskanie prawa do renty dopiero od dnia wyrokowania;
 - 4) art. 327¹ § 1 pkt 1 i 2 k.p.c. – poprzez jego niewłaściwe zastosowanie przejawiające się w:
 - a) niewskazaniu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jasnych obliczeń, z których wynikałoby dlaczego Sąd przyznał powodowi prawo do renty w kwocie 600 zł miesięcznie;
 - b) niewyjaśnieniu podstawy prawnej wyroku, tj. niewyjaśnienie dlaczego Sąd przyjął jako podstawę odpowiedzialności pozwanej art. 435 k.c. (tj. zasadę ryzyka), co w konsekwencji istotnie utrudnia prześledzenie toku rozumowania Sądu i przeprowadzenie kontroli instancyjnej wyroku;
 - 5) art. 193 § 2¹ k.p.c. poprzez uznanie, że w sprawie doszło do skutecznego rozszerzenia powództwa – ustnie na rozprawie – podczas gdy zmiana powództwa może być dokonana jedynie w piśmie procesowym, co skutkowało zasądzeniem od pozwanej wyższej kwoty tytułem opłaty od pozwu;
 - 6) art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 102 k.p.c. w zw. z art. § 2 pkt 6 w zw. z § 9 ust. 1 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22

października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych poprzez uznanie, że w niniejszej sprawie zachodzi szczególnie uzasadniony przypadek będący podstawą nieobciążania kosztami strony powodowej jako strony w większości przegrywającej proces, w sytuacji gdy wyłączną podstawą prawną rozliczeń kosztów procesu pomiędzy powodem a B. – Handel Sp. z o.o. w niniejszym postępowaniu powinna stanowić zasada odpowiedzialności za wynik procesu, co w konsekwencji doprowadziło do niezasadzenia od powoda na rzecz strony pozwanej B. – Handel Sp. z o.o. zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w należytym wysokości;

- II. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:
- 1) art. 442¹ § 1 i 2 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie skutkujące nieuwzględnieniem zarzutu przedawnienia w stosunku do pozwanej B. – Handel Sp. z o.o., podczas gdy dwudziestoletni termin przedawnienia roszczeń będzie miał zastosowanie jedynie do sprawy wypadku przy pracy;
 - 2) art. 444 § 1 i § 2 k.c., art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 362 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i błędnie przyjęcie, że powód przyczynił się do powstania szkody jedynie w 50%, w sytuacji gdy uzasadnione było przyjęcie przyczynienia na poziomie 90%, czego konsekwencją jest przyznanie świadczeń w zawyżonej wysokości;
 - 3) art. 444 § 2 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i ustalenie, że wskutek wypadku przy pracy powód utracił częściowo zdolność do pracy i w związku z tym przysługuje mu prawo do renty, podczas gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że powód nawet nie próbował zdobyć innego zawodu, nie podjął żadnych kroków celem podjęcia zatrudnienia, mimo tego, że jest osobą jedynie częściowo niezdolną do pracy, a zgodnie z orzeczeniem o niepełnosprawności z dnia 29 maja 2014 r. podjęcie przez powoda pracy nie wymagałoby odpowiedniego zatrudnienia, co powinno skutkować nieprzyznaniem powodowi prawa do renty, ewentualnie przyznaniem prawa do renty w niższej wysokości z uwagi na uwzględnienie wynagrodzenia jakie powód mógłby uzyskiwać przy wykorzystaniu swej uszczuplonej zdolności do pracy;
 - 4) art. 444 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i ustalenie, że wskutek wypadku przy pracy powód utracił możliwość uzyskania dochodów w postaci wynagrodzenia za pracę i w związku z tym przysługuje mu prawo do odszkodowania za utracony zarobek za okres od 25 paździer-

nika 2008 r. do 31 sierpnia 2019 r., podczas, gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że powód nawet nie próbował zdobyć innego zawodu, nie podjął żadnych kroków celem podjęcia zatrudnienia, a zatem przyczynił się do zwiększenia szkody, co powinno skutkować nieprzyznaniem powodowi prawa do odszkodowania za utracony zarobek, ewentualnie przyznaniem odszkodowania za utracony zarobek w niższej wysokości, tj. przy uwzględnieniu wynagrodzenia jakie powód mógłby uzyskiwać przy wykorzystaniu swej uszczuplonej zdolności do pracy;

- 5) art. 445 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie przejawiające się w:
 - a) uznaniu za udowodnione poniesienia przez powoda krzywdy z tytułu wypadku przy pracy i w związku z tym przyznaniu na rzecz powoda zadośćuczynienia, podczas gdy na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie można wysnuć wniosku, że powód udowodnił poniesienie krzywdy,
 - b) przyjęciu, że kwota 47.000,00 zł w świetle okoliczności sprawy jest odpowiednia, podczas gdy powód nie udowodnił poniesienia krzywdy, a zasądzona kwota jest znacznie wygórowana;
- 6) art. 455 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że:
 - a) skuteczne wezwanie pozwanej do zapłaty odszkodowania nastąpiło w dacie wniesienia pozwu, podczas gdy skuteczne wezwanie pozwanego do zapłaty odszkodowania nastąpiło dopiero z datą doręczenia mu odpisu pozwu, co skutkowało błędnym określeniem terminu, od którego powodowi należą się odsetki od świadczenia zasądzonego tytułem odszkodowania;
 - b) powodowi należą się odsetki od kwoty zasądzonej tytułem zadośćuczynienia od dnia wniesienia pozwu, gdy jednocześnie ww. odsetki zostały zasądzone od dnia 30 grudnia 2016 r., która to data nie jest dniem wniesienia pozwu, podczas gdy skuteczne wezwanie pozwanej do zapłaty zadośćuczynienia nastąpiło dopiero z datą doręczenia mu odpisu pozwu.

Wskazując na powyższe zarzuty, skarżąca spółka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej B. – Handel Sp. z o.o. zwrotu kosztów postępowania za I i II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych

wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego, zgodnie z art. 98 § 1¹ k.p.c.

W odpowiedziach na apelację powoda, pozwane B. – Handel Sp. z o.o. i Zakłady „B.” S.A w B. domagały się oddalenia apelacji w całości i zasądzenia od powoda na rzecz pozwanych zwrotu kosztów procesu, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję według norm przepisanych, ewentualnie zgodnie ze złożonym rachunkiem wraz z odsetkami w wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda jest niezasadna, natomiast apelacja pozwanego – B. – Handel Sp. z o.o. w B. zasługuje na uwzględnienie.

Na wstępie rozważań należy przypomnieć stan faktyczny w sprawie.

Powód był pracownikiem Zakładów B. S.A. od 1.03.1998 r., ostatnio na stanowisku pomocnika operatora pras 10-14p – klejarz. W dniu 2.05.2007 r. w czasie pracy, po załadunku zestawów sklejk do prasy P. P. wyszedł z hali w celu „przewietrzenia się”. Na hali D, gdzie znajduje się droga transportowa został uderzony od tyłu skrzynią załadowaną łuszczką odpadową, która znajdowała się na wózku widłowym. Wózek obsługiwany był przez A. S., zatrudnionego w B. – Handel Sp. z o.o. od 2.01.2007 r. na stanowisku kierowcy wózka. Na skutek opisanego zdarzenia powód doznał złamania kości podudzia prawego w 1/3 dalszej z przemieszczeniem, a następnie zakrzepowego zapalenie żył głębokich podudzia, w konsekwencji którego doszło do przewlekłej niewydolności żylniej prawej kończyny dolnej.

Zdarzenie z dnia 2.05.2007 r. zostało uznane przez B. S.A. za wypadek przy pracy. Spółka uznała, że przyczyną wypadku były: ograniczona widoczność kierowcy wózka widłowego z powodu dużych gabarytów skrzyni znajdujących się na wózku, niepoinformowanie przełożonego o braku możliwości bezpiecznego wywożenia dużych skrzyń wózkiem widłowym z powodu niedostatecznej widoczności, kontynuowanie jazdy mimo złej widoczności.

A. S. został oskarżony o to, że w dniu 2.05.2007 r. w B. na terenie hali produkcyjnej w B. Sp. z o. o. dokonał nieumyślnego naruszenia czynności narządu ciała P. P. innego niż określony w art. 156 § 1 k.k. w ten sposób, że kierując wózkiem widłowym, mając ograniczone pole widzenia z uwagi na skrzynię ładunkową ustawioną na widłach wózka, potrącił pokrzywdzonego, w wyniku czego doznał złamania kości strzałkowej i piszczelowej prawej, otarcia naskórka przedramienia i łokcia prawego, przy czym obrażenia te spowodowały naruszenie czynności po-

włok skóry na czas przekraczający 7 dni, tj. o czyn z art. 157 § 3 k.k. Wyrokiem Sądu Rejonowego w B. z dnia 14.12.2007 r. w sprawie III K 3514/07 postępowanie karne wobec A. S. zostało warunkowo umorzone. Następnie wobec niewywiązania się przez skazanego z obowiązku częściowego naprawienia szkody, postępowanie karne zostało podjęte, a wyrokiem Sądu Rejonowego w B. z dnia 15 lipca 2009 r. A. S. został skazany na karę grzywny.

Decyzją z dnia 20.11.2008 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. przyznał P. P. od 15.10.2008 r. prawo do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem, którą powód nieprzerwanie otrzymuje. Powód otrzymał również na mocy decyzji organu rentowego z dnia 15.06.2009 r. jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 7.068 złotych w związku ze stwierdzeniem u niego 12%-owego stałego uszczerbku na zdrowiu.

Dochodzenie przez pracownika od pracodawcy na zasadach ogólnych, określonych w kodeksie cywilnym roszczeń uzupełniających z tytułu wypadku przy pracy jest dopuszczalne, dzięki możliwości odpowiedniego stosowania przepisów kodeksu cywilnego na podstawie art. 300 k.p., wobec braku samodzielnej regulacji kwestii odpowiedzialności pracodawcy wobec pracownika za szkodę wynikającą z czynów niedozwolonych.

W niniejszej sprawie powód dochodzi roszczeń zarówno od swojego pracodawcy, jak też pracodawcy sprawcy wypadku. Zgodnie z art. 120 § 1 k.p. W razie wyrządzenia przez pracownika przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych szkody osobie trzeciej, zobowiązany do naprawienia szkody jest łącznie pracodawca.

Powołany przepis nie stanowi jednak odrębnej materialnoprawnej podstawy odpowiedzialności pracodawcy wobec osoby trzeciej, bowiem o tej odpowiedzialności rozstrzygają przepisy kodeksu cywilnego, które należy stosować poprzez art. 300 k.p.

Powód wskazywał na przepis art. 415 k.c. jako podstawę prawną odpowiedzialności deliktowej swojego pracodawcy. Według niego pracodawca sprawcy odpowiada też na mocy art. 435 § 1 k.c. oraz art. 430 k.c.

W tym miejscu należy podkreślić, że pozwane spółki łączyła umowa z 24.03.2004 r. na świadczenie usług outsourcingowych na rzecz Zakładów „B.” S.A. przez B. – Handel Sp. z o. o. Celem tej umowy była współpraca pomiędzy B. – Handel Sp. z o.o. a B. S.A. w zakresie organizowania i zabezpieczenia niezbędnego zatrudnienia dla potrzeb „B.” S.A. Z zapisu § 1 tej umowy wynika, że w okresie jej obowiązywania „B.” S.A. składać będzie do B. – Handel Sp. z o. o. z 14-dniowym

wyprzedzeniem pisemne zapotrzebowanie na pracowników, które będzie określać rodzaj pracy, stanowisko, niezbędne kwalifikacje, dodatkowe wynagrodzenie, przewidywany okres zatrudnienia z podanym okresem wypowiedzenia. B. – Handel Sp. z o. o. zobowiązuje się do kierowania do B. S.A. pracowników z dołożeniem starań, by ilość i kwalifikacje tych osób w stopniu jak najpełniejszym były zgodne z oczekiwaniami B. S.A.

§ 2 wspomnianej umowy stanowi, iż B. – Handel Sp. z o. o. jest pracodawcą dla zatrudnionych pracowników. B. S.A. przyjmuje obowiązki pracodawcy dotyczące m.in. bezpieczeństwa i higieny pracy w zakresie ogólnych i stanowiskowych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, poinformowanie pracownika o ryzyku zawodowym, które wiąże się z wykonywaną pracą oraz zasadach ochrony przed zagrożeniami. Istotne jest również, iż w opisanej umowie postanowiono, iż pracownicy B. – Handel Sp. z o. o. będą podlegali nadzorowi produkcyjnemu i technologicznemu sprawowanemu przez wyznaczone przez B. S.A. osoby.

Outsourcing polega na wydzieleniu ze struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa niektórych realizowanych przez niego funkcji (zadań) i przekazaniu ich do wykonania innym podmiotom. W ocenie Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie, mimo nazwania umowy jako dotyczącej świadczeń outsourcingowych, nie dotyczyła ona tej działalności, tj. przekazania do realizacji B. – Handel Sp. z o. o. części zadań, należących B. S.A. Analiza umowy z 24.03.2004 r. prowadzi do wniosku, że dotyczyła ona tzw. leasingu pracowniczego. Wprowadzie instytucja ta nie została ustawowo zdefiniowana, jednakże z piśmiennictwa wynika, że polega ona na tym, że realizacja funkcji lub zadań pozostaje w gestii przedsiębiorcy (w niniejszej sprawie B. S.A.), który jedynie okresowo tymczasowo korzysta z „siły roboczej” dostarczonej przez podmiot zewnętrzny (w niniejszej sprawie B. – Handel Sp. z o. o.) w celu realizacji konkretnych zadań (często w charakterze wsparcia zatrudnionego przez siebie zespołu). Innymi słowy, leasing pracowniczy dotyczy sytuacji wynajmu pracowników, których oddelegowuje się do wykonania konkretnych zadań.

Z odtworzonego przez B. – Handel Sp. z o. o. świadectwa pracy A. S. (dokumentacja dotycząca tego pracownika zaginęła) wynika, że był on zatrudniony w B. – Handel Sp. z o. o. od 3.01.2007 r. do 24.05.2017 r. Z uwagi na brak pozostałych dokumentów nie zostało w sprawie ustalone, od kiedy i na jaki okres A. S. został przez swojego pracodawcę oddelegowany do pracy w B. S.A.

Niesporne jednak jest, iż w dniu wypadku, tj. 2.05.2007 r. A. S. świadczył pracę na terenie i na rzecz B. S.A. jako kierowca wózka widłowego. Nadto zarów-

no z zeznań J. B., zatrudnionego w 2007 r. w B. S.A. w charakterze kierownika zmiany na wydziale produkcji i pełniącego funkcję społecznego inspektora pracy oraz stanowiska B. – Handel Sp. z o. o. wynika, że A. S. w trakcie oddelegowania do pracy w B. S.A. podlegał nadzorowi produkcyjnemu i technologicznemu wyznaczonych pracowników B. S.A. Wykonywał polecenia i zadania wydane przez tych pracowników oraz podlegał ich kontroli.

Zgodnie z art. 430 k.c. – kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności.

W rozpoznawanej sprawie odpowiedzialność za działania A. S. w dniu wypadku przy pracy z 2.05.2007 r., któremu uległ powód ponosi pozwana B. S.A., na rzecz której sprawca wypadku wykonywał tego dnia pracę i która korzyści z jej dokonania.

Według Prawo zobowiązań Część ogólna, Rozdział III Czyny niedozwolone [w]: System Prawa Prywatnego, Tom 6, pod red. Adama Olejniczaka, 2023 r., Wydanie 4 – Doktryna stoi na stanowisku, że w każdym momencie swojego działania podwładny ma tylko jednego przełożonego, który odpowiada za szkodliwe skutki jego działalności. W przypadku tymczasowego „oddelegowania” podwładnego do dyspozycji innego przełożonego odpowiedzialność ponosi ten, komu podwładny aktualnie podlega w chwili wyrządzenia szkody.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, to właśnie B. S.A. powierzyła w okresie oddelegowania A. S. do pracy przez jego pracodawcę – B. – Handel Sp. z o. o. wykonywanie czynności na własny rachunek (na swoim terenie) i miała możliwość kierowania jego działaniami. Zatem A. S. jako pracownik B. – Handel Sp. z o. o., będąc oddelegowany do pracy w B. S.A. wykonywał powierzone mu zadania na rzecz i pod kierownictwem tej drugiej spółki. To właśnie B. S.A. wykonywała obowiązki i korzystała z praw przysługujących pracodawcy w zakresie niezbędnym do organizowania pracy z udziałem pracownika oddelegowanego (A. S.), wyznaczała mu zadania i kontrolowała ich wykonanie. Nie ulega też wątpliwości, że to B. S.A. odnosiła bezpośrednią korzyść z aktywności pracownika oddelegowanego.

Mając powyższe okoliczności na uwadze Sąd Okręgowy słusznie uznał, że B. S.A. mogłaby ponosić odpowiedzialność za czyn (delikt cudzy – występki A. S.) na podstawie art. 430 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Odpowiada jednak na podstawie art. 415 k.c. za czyn własny, polegający na niedopełnieniu obowiązków z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, tj. przewożeniu na wózkach jezdniowych z na-

pędem silnikowym ładunków niedostosowanych do wymiarów platformy ładunkowej wózka, użyciu do transportu odpadów zbyt dużej skrzyni, zamontowanie na drzwiach wejściowych do hali kotary z plastikowych pasów, która ograniczała pole widzenia.

Kwestia rozstrzygnięcia podstawy odpowiedzialności B. S.A. była istotna dla oceny terminu przedawnienia roszczeń powoda. Zarzut przedawnienia w trakcie procesu podniosły obie spółki. Zgodnie z art. 442¹ § 1 k.c. w brzmieniu obowiązującym od 10.08.2007 r., wprowadzonym ustawą z 16.02.2007 r. o zmianie ustawy – kodeks cywilny (Dz.U.Nr. 80, poz. 538) roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (§ 2). Według art. 2 ustawy nowelizującej z 16.02.2007 r. do roszczeń powstałych przed dniem wejścia w życie ustawy (czyli przed 10.08.2007 r.), a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych stosuje się art. 442¹ k.c. Zatem mimo, że do wypadku, któremu uległ powód doszło 2.05.2007 r., przed wejściem w życie znowelizowanych przepisów, mają one do niego zastosowanie. Należy podkreślić, że P. P. wniósł pozew w niniejszej sprawie 23.12.2019 r., a więc po upływie 12 lat od wypadku.

W tym miejscu należy wskazać, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego (II CSK 488/14, I PK 230/16, I PK 12/12) wprowadzenie samodzielnego, dłuższego terminu przedawnienia roszczenia odszkodowawczego i wyznaczenie początku jego biegu w dacie popełnienia przestępstwa miało na celu rozszerzenie ochrony prawnej poszkodowanych. Wydłużenie terminu przedawnienia może dotyczyć roszczenia odszkodowawczego kierowanego przeciwko osobie zobowiązanej do naprawienia szkody wyrządzonej cudzym czynem niedozwolonym, będącym zbrodnią lub występkiem.

Pojęcie „jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku” w rozumieniu art. 442¹ § 2 k.c. należy jednak wyklądać nie jako przesłankę przedmiotową, odnoszącą się do samego faktu wystąpienia szkody wyrządzonej przestępstwem, tylko przesłankę podmiotową, wymagającą oceny podstaw odpowiedzialności oso-

by, przeciwko której jest skierowane roszczenie odszkodowawcze. Jak zgodnie przyjmuje się w orzecznictwie i piśmiennictwie wydłużenie terminu przedawnienia z art. 442¹ § 2 k.c. dotyczy zarówno roszczenia odszkodowawczego kierowanego przeciwko sprawcy szkody jak i osobie zobowiązanej do naprawienia szkody wyrządzonej cudzym czynem niedozwolonym, będącym zbrodnią lub występkiem. Należy jednak odróżnić sytuację, w której równolegle obok sprawcy szkody za jego (cudzy) czyn odpowiada inna osoba, od takiej w której, oprócz sprawcy, odpowiada inna osoba zarówno za czyn cudzy jak i za czyn własny.

Sąd Najwyższy odwołując się konstrukcji deliktowego roszczenia odszkodowawczego uznał, że termin przedawnienia przewidziany w art. 442¹ § 2 k.c. ma zastosowanie do podmiotu niebędącego sprawcą przestępstwa wtedy, gdy bezpośrednio z przepisu wynika, że jedną z przestępstw jego własnej odpowiedzialności deliktowej jest czyn niedozwolony innej osoby, będący przestępstwem. Tożsamość zdarzenia prawnego, powodującego powstanie szkody sprawia, że roszczenia odszkodowawcze wobec sprawcy przestępstwa i osoby odpowiedzialnej deliktowo za cudzy czyn przestępczy przedawniają się w jednym wydłużonym terminie. Takiej tożsamości brak, jeżeli źródłem szkody jest delikt własny pozwanego, nie będący jednocześnie jego przestępstwem (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2003 r., V CKN 1664/00, OSNC 2004, nr 5, poz. 75 z dnia 18 maja 2004 r., IV CK 340/03, z dnia 20 maja 2005 r., III CK 661/04, OSNC 2006, nr 4, poz. 73, z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 27/09, OSNC 2010, nr 5, poz. 81, z dnia 15 lipca 2010 r., IV CSK 146/10).

Sąd Apelacyjny uzupełnił postępowanie dowodowe, celem ustalenia, czy źródłem szkody, której doznał w wyniku wypadku P. P. jest delikt własny pozwanej B. S.A, nie będący jednocześnie jej przestępstwem.

Z opinii (biegłego z zakresu bhp – przypis redakcji) tych wynika, że do wypadku, któremu uległ powód doszło wskutek zaniedbań B. S.A. w zakresie prawidłowej organizacji pracy w szczególności niewłaściwego przeszkolenia P. P., niezapoznanie powoda z ryzykiem zawodowym na stanowisku pracy, nieoznakowanie dróg transportowych oraz niewydzielenie na hali pasów przeznaczonych do ruchu pieszego, dopuszczenie do transportu wózkami widłowymi skrzyni o zbyt dużych wymiarach, niedostosowanych do rozmiarów wózka, zasłaniających widoczność kierowcy.

Na podstawie powyższych ustaleń należy stwierdzić, że B. S.A. popełniła własny delikt na podstawie art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p., będący źródłem szkody (wypadek przy pracy), ale nie stanowiący przestępstwa.

Zatem do pozwanej B. S.A. nie ma zastosowania wydłużony termin przedawnienia określony w art. 442¹ § 2 k.c., a właściwy jest trzyletni termin przedawnienia, o którym mowa w art. 442¹ § 1 k.c. Skoro P. P. doznał szkody 2.05.2007 r., to należy uznać, że termin do dochodzenia roszczeń minął 2.05.2010 r., a więc ponad 9 lat przed wniesieniem pozwu. P. P. w wyniku wypadku doznał złamania goleni prawej, powikłanego zakrzepicą. Należy więc przyjąć, że od dnia zdarzenia wiedział o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia, którym był jego pracodawca.

W tym miejscu należy dodać, że powód wystąpił z wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej przeciwko obu pozwanym, ale miało to miejsce dopiero 2.05.2017 r. (sygn. akt IX Co 368/17 SR w B.). Wcześniej, tj. 16.03.2010 r. powód występował do B. – Handel Sp. z o. o. z roszczeniem dotyczącym wypłaty stosownego odszkodowania i zadośćuczynienia za doznane krzywdy. Jednakże takie wezwanie nie skutkowało przerwaniem biegu przedawnienia, o którym mowa w art. 123 k.c.

Reasumując, Sąd Okręgowy słusznie uznał, że skoro odpowiedzialność deliktowa B. S.A. wynika z odrębnego deliktu własnego, jest niezależna od przestępstwa popełnionego przez A. S., to nie ma podstaw do przyjmowania, że szkoda wynika z przestępstwa, którego sprawcą była inna osoba i stosowania dłuższego 20-letniego terminu przedawnienia, wynikającego z art. 442¹ § 2 k.c. Wprawdzie pełnomocnik powoda na rozprawie apelacyjnej podniósł, że zaniedbania B. S.A. w zakresie zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, które doprowadziły do wypadku przy pracy, któremu uległ powód należy zakwalifikować jako przestępstwo określone w art. 220 § 1 k.k. Stosownie do tego przepisu – kto, będąc odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie dopełnia wynikającego stąd obowiązku i przez to naraża pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

W myśl art. 220 § 2 k.k. – jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że w sytuacji, w której w postępowaniu karnym nie stwierdzono popełnienia przestępstwa, sąd cywilny jest uprawniony do dokonania własnej oceny, czy popełnione zostało przestępstwo, aby możliwe było zastosowanie art. 442¹ § 2 k.c., który przewiduje dłuższy termin przedawnienia roszczeń z deliktu, jeżeli szkoda jest wynikiem zbrodni lub występku. Stwierdzenie przez sąd cywilny, że popełnione zostało przestępstwo wymaga jednak dokonania przez sąd własnych ustaleń dotyczących istnienia

podmiotowych i przedmiotowych stron przestępstwa według zasad przewidzianych w prawie karnym (wyrok SN z 1.03.2016 r. II PK 85/15; z 18.12.2008 r. III CSK 193/08). Do znamion przestępstwa określonego w art. 220 k.k. należy narażenie pracownika na bezpośrednio niebezpieczeństwo, czyli takie w którym niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu grozi niezwłocznie. Czynność sprawcza polega na niedopełnieniu obowiązku w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, a czyn może zostać popełniony przez działanie lub zaniechanie. Do ustalenia znamion przestępstwa należy dokonać oceny, czy określone zachowania (niedopełnienie konkretnego obowiązku z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy) było zawinione (umyślnie lub nieumyślnie) oraz czy istnieje związek przyczynowy między tym zachowaniem, a skutkiem w postaci narażenia pracownika na bezpośrednio niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

To powód powinien jednakże udowodnić, że sprawca jest winny popełnienia czynu kwalifikowanego jako przestępstwo. Nie można domniemywać popełnienia przestępstwa, zwłaszcza jeśli jego konsekwencją jest wydłużenie terminu przedawnienia wynikającego z roszczeń odszkodowawczych. Powód nie przedstawił jednak żadnych dowodów pozwalających na dokonanie ustaleń, że do wypadku doszło wskutek popełnienia przestępstwa przez pracodawcę. Same stwierdzone w niniejszej sprawie zaniedbania B. S.A. w zakresie BHP nie stanowią o popełnieniu przez nią przestępstwa.

W tym miejscu należy stwierdzić, że Sąd Apelacyjny nie podziela zarzutu apelacyjnego powoda odnośnie tego, iż pojęcie zawarte w art. 442¹ § 2 k.c. „szkoda wynika ze zbrodni i występku” należy interpretować w ten sposób, że 20-letni termin przedawnienia znajduje zastosowanie do każdego podmiotu, który ponosi odpowiedzialność za szkodę będącą wynikiem przestępstwa bez względu za podstawy prawne tej odpowiedzialności. Należy stwierdzić, iż pogląd skarżącego podzielił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16.01.2008 r. IV CSK 380/07 uznając, że art. 442 § 2 k.c. (art. 442¹ § 2 k.c.) wiąże wydłużenie terminu przedawnienia roszczenia odszkodowawczego z samym faktem wystąpienia szkody wynikłej z przestępstwa. Pogląd ten jest jednak odosobniony.

Wobec ustalenia, że roszczenia powoda wobec B. S.A. uległy przedawnieniu na podstawie art. 442¹ § 1 k.c. Sąd Apelacyjny z urzędu rozważał, czy w okolicznościach niniejszej sprawy możliwe jest zastosowanie art. 5 k.c. lub art. 8 k.p. do zarzutu przedawnienia zgłoszonego przez pozwaną spółkę.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem sądowym, Sąd może nie uwzględnić upływu przedawnienia dochodzonego roszczenia, jeżeli podniesienie przez dłużnika zarzutu przedawnienia nastąpiło w okolicznościach objętych hipotezą art. 5 k.c. lub art. 8 k.p. Zgodnie z art. 5 k.c. – nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współzycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony.

Z kolei zgodnie z art. 8 k.p. – nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współzycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony. Konstrukcja nadużycia prawa podmiotowego (art. 5 k.c. oraz art. 8 k.p.) ma jednak charakter wyjątkowy i może być zastosowana tylko po wykazaniu wyjątkowych okoliczności. Przy ocenie, czy zarzut przedawnienia stanowi nadużycie prawa rozstrzygające znaczenie mają okoliczności konkretnego wypadku, zachodzące po stanie poszkodowanego oraz osoby zobowiązanej do naprawienia szkody. W szczególności znaczenie ma charakter uszczerbku, jakiego doznał poszkodowany, przyczyna opóźnienia w dochodzeniu roszczenia i czas trwania tego opóźnienia, a także zachowanie obu stron stosunku zobowiązaniowego. Odmowa udzielenia ochrony prawnej na podstawie art. 5 k.c., z uwagi na jego wyjątkowy charakter musi być uzasadniona istnieniem okoliczności rażących i nieakceptowalnych w świetle powszechnie uzasadnionych w społeczeństwie wartości. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego wynikają ogólne wytyczne zastosowania art. 5 k.c. do zarzutu przedawnienia. Sąd Najwyższy przyjmuje na przykład, że znaczny rozmiar i charakter doznanego przez poszkodowanego trwałego uszczerbku na zdrowiu, intensywność doznanych cierpień, działania sprawcy szkody skłaniające poszkodowanego do powstrzymania się z wytoczeniem powództwa oraz niewielkie opóźnienie w dochodzeniu zgłoszonych roszczeń, stanowią wyjątkowe, szczególne okoliczności usprawiedliwiające nieuwzględnienie zarzutu przedawnienia przez wzgląd na zasady współzycia społecznego (wyrok Sądu Najwyższego z 21.05.2014r. II CSK 441/23).

W rozpoznawanej sprawie powód doznał dość poważnego uszczerbku na zdrowiu w postaci wieloodłamowego złamania goleni prawej powikłanego zakrzepicą. Z tego tytułu P. P. otrzymał jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy, stanowiące równowartość 12% stałego uszczerbku na zdrowiu oraz przyznano mu rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wy-

padkiem przy pracy. Należy jednak podkreślić, że P. P. wystąpił z pozwem po upływie 12 lat od zdarzenia, tj. w grudniu 2019 r. Skoro termin przedawnienia upłynął z maju 2010 r. to trzeba uznać, że opóźnienie w dochodzeniu zgłoszenia roszczeń było znaczne. Zaznaczenia wymaga, że powód po raz pierwszy wystąpił z roszczeniami z tytułu doznanego wypadku przy pracy w 2010 r. Adresatem roszczeń była wprawdzie B. – Handel Sp. z o. o., jednakże fakt wystąpienia z takimi żądaniem świadczy o tym, że powód wiedział o ewentualnie przysługujących mu świadczeniach odszkodowawczych. Przesłuchany w charakterze strony powód podał, że przyczyną wystąpienia z pozwem dopiero w 2019 r. było to, iż pierwszy pełnomocnik „zwodził” go, mówiąc, że otrzyma należne mu odszkodowanie. W ocenie Sądu Apelacyjnego twierdzenia powoda w tym zakresie są całkowicie gołosłowne. P. P. nie przedstawił na powyższą okoliczność żadnych dowodów. Nadto ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynika, by któraś z pozwanych spółek skłaniała powoda do powstrzymania się wytoczeniem powództwa, obiecując wypłatę żądanych świadczeń.

Mając powyższe ustalenia na uwadze, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że w sprawie nie zachodzi wyjątkowa, szczególna okoliczności wyłączająca możliwość podniesienia przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia.

Co się zaś tyczy apelacji pozwanej B. – Handel Sp. z o. o. należy ją uznać za zasadną. Sąd Okręgowy błędnie stwierdził, że spółka ta ponosi cywilnoprawną odpowiedzialność za skutki wypadku przy pracy, któremu uległ powód.

W ocenie Sądu I-ej instancji B. – Handel Sp. z o.o. odpowiada na podstawie art. 430 k.c. w zw. z art. 300 k.p. za czyn A. S.

Sąd Apelacyjny nie podziela tego stanowiska. A. S. był wprawdzie formalnie pracownikiem tej spółki, jednakże na podstawie oddelegowania świadczył pracę na rzecz B. S.A. Dla przyjęcia odpowiedzialności za cudzy czyn, określonej w art. 430 k.c. niezbędne jest spełnienie przesłanki: wykonywania czynności w swoim interesie (na swój rachunek) i możliwość kierowania jego działaniami.

Tych przesłanek B. – Handel Sp. z o.o. nie spełniała. A. S. mimo, że zawarł umowę o pracę z B. – Handel Sp. z o. o., wykonywał pracę wyłącznie na rzecz B. S.A. i pod kierownictwem pracowników tej spółki. B. S.A. wyznaczała A. S. zadania i kontrolowała ich wykonanie. Nie ulega wątpliwości, że to B. S.A. odnosiła bezpośrednie korzyści z pracy A. S. i mogła wpływać na sposób wykonywania przez niego obowiązków, m. in. w dniu wypadku poprzez wydawanie odpowiednich poleceń czy wskazówek. Zgodnie ze stanowiskiem doktryny, które Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie podziela, w każdym momencie swojego działania pod-

władny ma tylko jednego przełożonego, który odpowiada za szkodliwe skutki jego działalności. W niniejszej sprawie „takim przełożonym” A. S. był wyznaczony pracownik B. S.A. Dlatego to właśnie ta spółka, a nie B. – Handel Sp. z o.o. mogłaby ponosić odpowiedzialność cywilnoprawną za skutki wypadku przy pracy, któremu uległ powód na mocy art. 430 k.c. w zw. z art. 300 k.p.

Nie można też B. – Handel Sp. z o.o. przypisać odpowiedzialności na mocy art. 435 § 1 k.c. Przesłanką odpowiedzialności na tej podstawie prawnej jest m. in. wyrządzenie szkody komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu. Tymczasem wypadek, któremu uległ powód miał miejsce na terenie B. S.A. Powód w trakcie procesu przed Sądem II-ej instancji wskazywał, że pozwana B. – Handel Sp. z o.o. powinna odpowiadać z mocy art. 415 k.c. w zw. z art. 208 k.p. Stosownie do treści art. 208 § 1 k.p. – w razie gdy jednocześnie w tym samym miejscu wykonują pracę pracownicy zatrudnieni przez różnych pracodawców, pracodawcy ci mają obowiązek:

- 1) współpracować ze sobą;
- 2) wyznaczyć koordynatora sprawującego nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy wszystkich pracowników zatrudnionych w tym samym miejscu;
- 3) ustalić zasady współdziałania uwzględniające sposoby postępowania w przypadku wystąpienia zagrożeń dla zdrowia lub życia pracowników;
- 4) informować siebie nawzajem oraz pracowników lub ich przedstawicieli o działaniach w zakresie zapobiegania zagrożeniom zawodowym występującym podczas wykonywanych przez nich prac.

Wyznaczenie koordynatora, o którym mowa w § 1, nie zwalnia poszczególnych pracodawców z obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy zatrudnionym przez nich pracownikom (§ 2). Pracodawca, na którego terenie wykonują prace pracownicy zatrudnieni przez różnych pracodawców, jest obowiązany dostarczać tym pracodawcom, w celu przekazania pracownikom, informacje, o których mowa w art. 207¹ (§ 3).

W ocenie Sądu Apelacyjnego przepis ten ma zastosowanie do sytuacji, gdy pracownicy z różnych zakładów pracy świadczą w jednym miejscu pracę na rzecz swoich pracodawców. Taka sytuacja nie miała miejsca w niniejszej sprawie, bowiem A. S. (sprawca wypadku), będąc formalnie pracownikiem B. – Handel Sp. z o.o. w dniu wypadku, świadczył pracę na terenie B. S.A. na rzecz tej spółki. Nawet jednak, gdyby uznać, że B. – Handel Sp. z o.o. ponosi odpowiedzialność za

podstawie art. 415 k.c. w zw. z art. 208 k.p. to miałyby zastosowanie 3-letni okres przedawnienia, wynikający z art. 442¹ § 1 k.c., nie zaś art. 442¹ § 2 k.c.

W tym miejscu należy podnieść, że wprawdzie pozwana spółka nie podnosiła w apelacji zarzutu naruszenia prawa materialnego, poprzez brak podstaw do zastosowania w stosunku do nie przepisu art. 430 w zw. z art. 300 k.p. (a jedynie naruszenie art. 442¹ § 1 i 2 k.c.), to jednakże w orzecznictwie sądowym wyrażany jest pogląd, że sąd odwoławczy nie jest związany zarzutami apelacyjnymi dotyczącymi naruszenia prawa materialnego (m. in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 9.05.2019 r. w sprawie I ACa 85/18).

Bez względu bowiem na zarzuty podniesione w apelacji, sąd odwoławczy ma obowiązek z urzędu brać pod uwagę prawidłowość zastosowania prawa materialnego. Powyższe wynika z faktu, że postępowanie apelacyjne ma charakter rozpoznawczy. Zatem rzeczą Sądu jest stosowanie prawa materialnego właściwego dla ustalonego stanu faktycznego.

Pozostałe zarzuty apelacyjne pozwanej B. – Handel Sp. z o.o. i powoda dotyczące przyczynienia się powoda do wypadku, wysokości należnych roszczeń, czy naruszenia przepisów procedury cywilnej, z uwagi na uwzględnienie zarzutu przedawnienia B. S.A. i braku podstaw do przyjęcia odpowiedzialności B. – Handel Sp. z o.o. nie miały znaczenia w sprawie, dlatego nie podlegały ocenie.

Z powyższych względów orzeczono jak w pkt I i III wyroku na podstawie art. 385 k.p.c. i art. 386 § 1 k.p.c.

Sąd II-ej instancji uznał za niezasadne zażalenie pozwanego B. S.A. (...)

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYSTOKU z dnia 16 listopada 2023 r., Sygn. akt III AUa 351/23

- I. Świadczeniem w umowie o dzieło jest osiągnięcie przez przyjmującego zamówienie określonego rezultatu ludzkiej pracy, natomiast świadczeniem w umowie zlecenia jest tylko sama czynność faktyczna lub prawna, a nie osiągnięcie jej rezultatu. W skrócie chodzi o to czy zlecający kupił ilość pracy („staranną usługę”) przyjmującego zlecenie, czy efekt pracy („rezultat usługi”). Nie można przyjąć, że zleceniodawca kupił efekt pracy, w sytuacji kiedy efekt nie został określony i nie można go wyodrębnić na podstawie kryteriów wynikających z umowy oraz okoliczności towarzyszących.

- II. Nie dochodzi do świadczenia z umowy o dzieło kiedy z umowy stron i okoliczności (miejsca wykonania koncertu – tawerna oraz repertuaru wykonawcy – szanty) wynika, że określono jedynie czas trwania i miejsce koncertu oraz rodzaj muzyki, a lista utworów ani kolejność ich wykonania nie zostały ustalone. W takiej sytuacji uznać należy, że dla zlecającego ważny był przewidywany poziom starannego wykonania związany z ”kwalifikacjami” i renomą określonego wykonawcy. Praca wykonawcy w momencie zakończenia koncertu, ani jakimkolwiek innym nie uzyskuje samoistnego, oderwanego od tej pracy rezultatu, a który oczekiwany był w umowie i za który odpowiadać miałby wykonawca. W takiej sytuacji „efekt umowy” jest osiągnany w każdej minucie koncertu.

W sytuacji kiedy ocena rezultatu leży w sferze nie podlegającej weryfikacji i poza stronami umowy nie można mówić o dziele obiektywnie możliwym do osiągnięcia, a tym bardziej nie można uznać, że rezultat mógł być pewny. Brak jest podstaw aby brak zadowolenia słuchaczy, w sytuacji starannego wykonania koncertu mógł być odpowiednią miarą i podstawą uznania, że wykonawca odpowiada za niewykonanie umowy. Oczywiście można by się umówić, że miarą wykonania dzieła będzie zadowolenie słuchaczy mierzone w jakiś zobiektywizowany sposób, na przykład za pomocą ankiety przeprowadzonej według uprzednio określonej metodologii,

o ile oczywiście wykonawca zgodziłby się na taki sposób określenia odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania.

- III. Kwalifikowanie umowy o dzieło jako umowy rezultatu oznacza, że przyjmujący zamówienie zobowiązuje się nie tylko dążyć do osiągnięcia rezultatu w postaci indywidualnie oznaczonego dzieła, lecz że zobowiązanie obejmuje jego osiągnięcie. W okolicznościach konkretnej sprawy istotna jest zatem odpowiedź na pytanie: Jaki rezultat miał być osiągnięty? Odpowiadając na to pytanie należy rozważyć czy możliwa byłaby sytuacja kiedy wykonawca koncertu działałby starannie, czyli wykonywałby piosenki (pieśni) w oczekiwanym stylu i na odpowiednim poziomie muzycznym oraz w czasie określonym w umowie, a mimo to zleceniodawca uznałby, że rezultat nie został osiągnięty i nie zapłaciłby wykonawcy za koncert. Jednoznacznie narzucająca się odpowiedź negatywna na to pytanie wynikająca z tego, że brak jest możliwości odróżnienia wykonywanych czynności od rezultatu oznacza zarazem, że brak jest samoistności rezultatu. Czynności wykonywane starannie, minuta po minucie, piosenka po piosence są oczekiwanym rezultatem. Jest to charakterystyczne dla umowy zlecenia – przyjmujący zlecenie jest zobowiązany do podejmowania czynności zmierzających do osiągnięcia określonego celu (rezultatu), lecz obowiązek ten nie obejmuje jego osiągnięcia.

Przewodniczący:

SSA Sławomir Bagiński

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu na rozprawie 8 listopada 2023 r. w Białymstoku sprawy z odwołania Akademickiego Związku Sportowego w W. z udziałem W. J. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. o ustalenie podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym i ustalenie podstawy wymiaru składek na skutek apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. od wyroku Sądu Okręgowego w O. IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 18 kwietnia 2023 r. sygn. akt IV U 1061/22

- I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I i oddala odwołanie;
- II. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie II i zasądza od Akademickiego Związku Sportowego w W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego za pierwszą instancję 180 (sto

osiemdziesiąt) złotych z ustawowym odsetkami za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego za okres od 24 listopada 2023 r. do dnia zapłaty;

- III. zasądza od Akademickiego Związku Sportowego w W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego za drugą instancję 240 (dwieście czterdzieści) złotych z ustawowym odsetkami za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego za okres od dnia uprawomocnienia się niniejszego postanowienia do dnia zapłaty.

Z UZASADNIENIA

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. decyzją z 30 sierpnia 2022 r. na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3, art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 ust. 2, art. 36 ust. 1, 2, 4, 11 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U.2022.1009 ze zm.) oraz art. 750 w związku art. 734 § 1 k.c. stwierdził, że W. J., podlega w okresach wskazanych w decyzji, obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu jako osoba wykonująca pracę na podstawie umów zlecenia u płatnika składek Akademicki Związek Sportowy w W.

Jednocześnie Zakład ustalił zainteresowanemu podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia: emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne oraz składki na ubezpieczenie zdrowotne – w odpowiedniej wysokości za poszczególne miesiące: maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień i grudzień 2019 r.

W uzasadnieniu zaskarżonej decyzji Zakład podniósł, że między płatnikiem, a ubezpieczonym doszło do zawarcia umów, których przedmiotem było zaprezentowanie koncertu/recitalu. Zdaniem ZUS, powyższe umowy, choć nazwane przez płatnika umowami o dzieło, w rzeczywistości były umowami o świadczenie usług, opartymi na zasadzie starannego działania i nie były umowami rezultatu. O rodzaju umów decyduje bowiem ich treść, a nie wyłącznie nazwa. Umowy zawarte formalnie jako umowy o dzieło, miały w istocie charakter umów zlecenia.

Od powyższej decyzji odwołanie wywiódł płatnik składek. AZS w W. (...)

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. wniósł o jego oddalenie (...).

Ubezpieczony W. J. nie stawiał się w procesie i nie zajął stanowiska w sprawie.

Sąd Okręgowy w O. w wyroku z 18 kwietnia 2023 r.:

- 1) zmienić zaskarżoną decyzję i ustalił, że ubezpieczony W. J. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji, (...);
- 2) zasądził od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. na rzecz odwołującego tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego 180 zł wraz z ustawowymi odsetkami za okres od dnia uprawomocnienia się orzeczenia do dnia zapłaty.

Sąd Okręgowy ustalił, że AKADEMICKI ZWIĄZEK SPORTOWY w W. – w zakresie prowadzonej aktywności gospodarczej zajmuje się przede wszystkim działalnością turystyczną, która polega na oferowaniu gościom (najczęściej żeglarzom) bazy noclegowej, zapewnieniu wyżywienia, prowadzeniu portu śródlądowego, wypożyczaniu sprzętu pływackiego oraz wynajmie obiektów sportowych. Podmiot ten prowadzi też działania na rzecz upowszechniania kultury fizycznej i rehabilitacji, a także oferuje miejsca parkingowe.

Płatnik składek tradycyjnie w okresach sezonu żeglarskiego na Mazurach, organizował koncerty zespołów muzycznych, które w swoim repertuarze posiadały zarówno własne utwory z gatunku muzyki szantowej, folkowej jak i utwory innych artystów prezentowane we własnej interpretacji i aranżacji. Propozycja zagrania koncertu „na żywo” składana była takim wykonawcom, którzy cieszyli się uznaniem na rynku muzycznym i wśród odbiorców ich muzyki. Artysta i zespół posiadał renomę, a prezentowany przez niego poziom artystyczny oznaczał dla skarżącego wykonanie koncertu na najwyższym poziomie. Ponadto odwołujący uczestniczył w projekcie „Imprezowe Mazury”, który polegał na współpracy okolicznych portów od M. do W. Porty zapraszały zespoły muzyczne, a za tymi zespołami przemieszczali się po wodzie żeglarze. W ten sposób propagowano zarówno turystykę, jak i kulturę.

Płatnik zapraszał do ośrodka znane zespoły muzyczne grające szanty, które cieszyły się renomą w tej branży. W gronie artystów-wykonawców był między innymi zainteresowany W. J. oraz jako reprezentant zespołu T. Zainteresowany jest profesjonalnym muzykiem, z niekwestionowanym dorobkiem artystycznym. Koncert muzyków był zawsze oczekiwany przez gości Ośrodka w W.

Dyrektorem ośrodka od stycznia 2019 r. jest M. S.

Zgodnie z wolą stron zawierane były umowy o dzieło, mające za przedmiot autorskie wykonanie koncertu. Wszystkie koncerty z muzyką „na żywo” były dla gości nieodpłatne.

Zainteresowany w sprawie W. J. osobiście oraz jako strona reprezentująca zespół T. zawarł z płatnikiem składek następujące umowy, posługując się w nazwie „umowa o dzieło”, których przedmiotem było:

- zaprezentowanie koncertu solo w Tawernie R. – wykonywanego w 3 częściach po 45 minut z przerwami trwającymi 15 minut, godz. rozpoczęcia 21, godz. zakończenia 23:45 – umowa z dnia 01 maja 2019 r., zawarta na dni: 1 maja, 24 czerwca, 01, 09, 15, 22, 29 lipca oraz 05, 12, 19, i 26 sierpnia 2019 r.,
- zaprezentowanie koncertu/recitalu w Tawernie R. – wykonywanego w 4 częściach po 45 minut z przerwami trwającymi 15 minut, godz. rozpoczęcia 21, godz. zakończenia 00:45 – umowa z dnia 13 września 2019 r., zawarta na dni 13, 21 i 28 września 2019 r.
- zaprezentowanie koncertu/recitalu w Tawernie R. – wykonywanego w 2 częściach po 45 minut z przerwami trwającymi 15 minut, godz. rozpoczęcia 14, godz. zakończenia 16 w dniu 26.12.2019 r., umowa z dnia 26 grudnia 2019 r.

Sąd Okręgowy ustalił też, że koncert był poprzedzony przyjazdem artysty i zespołu muzycznego na około 2 godziny przed planowanym występem i wiązał się z rozstawieniem ich własnego instrumentarium oraz nagłośnienia lub podłączenie się do nagłośnienia dostarczonego przez zamawiającego, przeprowadzeniem około dwudziestominutowej próby z akustykiem lub bez jego udziału.

Listy utworów były przedkładane managerowi Ośrodka bezpośrednio po wykonanym koncercie, zestawiane z egzemplarzem rachunku za wykonanie umowy i przekazywane do ZAIKS-u. Każdy koncert odbywał się w ustalonych wcześniej ramach czasowych, w 3-4 częściach przedzielonych 15 min. przerwą. Reprezentujący Ośrodek dyrektor znał repertuar zespołów, dobór i kolejność utworów pozostawiał zainteresowanemu. Czasem kolejność prezentowanych utworów ustalona przez zespół zmieniała się pod wpływem publiczności, która prosiła wykonawców o zagranie konkretnej piosenki. W zależności od gości koncertu – np. w przypadku turnusu rehabilitacyjnego – zespół wykonywał utwory starsze repertuarem – dostosowane do ich gustu.

Dyrektor ośrodka bywał na większości koncertów, kontrolował ich przebieg i fragmenty nagrywał. Reagowanie na ewentualne wady dzieła następowało w trakcie koncertu. Dyrektor interweniował np. w sytuacji nieprzestrzegania przez zespół ustalonej długości przerw. Jeżeli dzieło było wykonane nieprawidłowo, to zespół nie był już więcej zapraszany.

Na każdym koncercie przebywał także manager Ośrodka, który również nagrywał fragmenty koncertu, a po jego zakończeniu wypłacał zainteresowanemu gotówką umówione wynagrodzenie.

Ubezpieczony występował nie tylko jako wokalista (śpiew solowy), ale także grał na instrumentach. Każdy koncert był wyjątkowy i miał niepowtarzalny charakter z uwagi na czas i miejsce wykonania koncertu, atmosferę wśród odbiorców oraz przede wszystkim inny, różniący się za każdym razem od siebie sposób prezentowania utworów przez zainteresowanego i zespół.

Podczas koncertów prezentowane były utwory własne oraz utwory obce (covery) w aranżacji artysty i zespołu.

Ubezpieczony w okresach wykonywania powyższych umów, zawartych z płatnikiem składek, nazwanymi umowami o dzieło, a uznanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych za umowy o świadczenie usług, do których mają zastosowanie przepisy o zleceniu – nie posiadał innego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych gwarantującego wynagrodzenie w wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia za pracę w danym roku.

Po każdym koncercie płatnik składek, na podstawie przedłożonego przez zainteresowanego rachunku, wypłacał mu umówione wynagrodzenie gotówką.

Z tytułu wykonywania powyższych umów, płatnik składek nie zgłosił zainteresowanych do obowiązkowych ubezpieczeń: emerytalnego, rentowych i wypadkowego, a od uzyskanych przez nich przychodów (wymienionych w treści zaskarżonych decyzji), nie zadeklarował i nie opłacił składek na ubezpieczenia społeczne oraz ubezpieczenie zdrowotne.

Na wniosek ZUS Oddział w O., zgłoszony w efekcie przeprowadzonej kontroli u płatnika składek, Prezes NFZ wydawał decyzje w sprawach o stwierdzenie podlegania ubezpieczeniu zdrowotnemu, przy czym sprawy dotyczyły tych członków zespołu muzycznego, którzy posiadali tytuł do ubezpieczeń społecznych, co związane było z uiszczeniem drugiej składki zdrowotnej, oraz ubezpieczonego w okresach, gdy posiadał inny tytuł do ubezpieczeń (dowód: akta kontroli ZUS – tom I-III oraz akta składkowe ZUS obejmujące zaskarżoną decyzję z dnia 30 sierpnia 2022 r., zeznania M. S. – zapis audiowideo na rozprawie 4 kwietnia 2023 r., dokumenty dołączone do sprawy: k- 67, k- 74 sprawy oraz zeznania świadków A. O. i W. K. z rozprawy z dnia 14 lutego 2023 r. w sprawie sygn. akt: IV U 1058/22)

Sąd Okręgowy wskazał, że zasadniczo stan faktyczny nie był sporny. „Niewątpliwie we wskazanych w zaskarżonej decyzji okresach, zainteresowany w sprawie W. J. wykonywał określone czynności na rzecz płatnika składek.” (...)

Sąd Okręgowy stwierdził, że zgodnie z zasadą swobody umów (art. 353¹ k.c.), strony mają możliwości wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego. Nie oznacza to jednak dowolności, bowiem przywołany przepis wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09). O tym jaki stosunek w rzeczywistości łączy strony rozstrzygają zatem warunki, na jakich praca jest wykonywana, a nie sama nazwa umowy, czy nawet wola stron, która podlega ograniczeniom wskazanym w art. 353¹ k.c. (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 14 lutego 2013 r., III AUa 714/12, wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 23 września 2014 r., III AUa 884/13). Wykonywanie za wynagrodzeniem określonego rodzaju czynności przez jedną osobę na rzecz drugiej – w zależności od pozostałych cech zamierzonego stosunku prawnego – co do zasady może zostać zakwalifikowane jako umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia bądź też umowa o świadczenie usług, do której z mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

(...)

Sąd Okręgowy podkreślił, że przedmiotem umowy o dzieło nie musi być wyłącznie rezultat materialny, a rezultaty niematerialne mogą być „ucieleśnione” w przedmiocie materialnym (rzeczy), ale nie muszą. Wskazał, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego ukształtował się pogląd, zgodnie z którym umowa, w której strona zobowiązuje się do wykonania określanej produkcji artystycznej za wynagrodzeniem, ma cechy umowy o dzieło, a nie umowy zlecenia. Treścią bowiem zobowiązania wykonawcy jest nie samo podjęcie i wykonywanie określonych czynności, lecz oznaczony w umowie ich wynik w postaci wystawienia widowiska odpowiadającego pewnym z góry ustalonym warunkom. Wynik ten obejmuje zarówno formę artystyczną widowiska, jak poziom jego wykonania w takim zakresie, jaki określają postanowienia umowy, bądź też jaki odpowiada zwyczajom przyjętym w danej dziedzinie twórczości artystycznej. Warunkiem uznania takiego utworu za dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. jest jego niestandardowy, niepowtarzalny, twórczy i indywidualny charakter (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 2007 r., sygn. akt II CSK 207/07, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10

lipca 2014 r. sygn. II UK 454/13, por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2017 r., III UK 53/16 oraz wyrok NSA z dnia 7 kwietnia 2022 r., II GSK 278/22).

Sąd Okręgowy wskazał, że ubezpieczony indywidualnie i jako członek zespołu wykonywał utwory muzyczne „na żywo”. Zatem wymagane były od niego pewne szczególne kwalifikacje, oczekiwane przez zamawiającego, który był zainteresowany efektem dzieła, czyli określonym przebiegiem koncertu muzycznego, cechującego się niestandardowością i niepowtarzalnością, ponieważ wykonawcy dokonywali autorskiej interpretacji i aranżacji twórczej własnych i obcych utworów (tzw. covery). Chodziło z ich strony o animację twórczą, gdzie wykonywany był śpiew solowy i grupowy, odpowiedni do tego rytm akordów gitarowych i basowych oraz całościową współpracę melodyczną z pozostałymi członkami zespołu. W rezultacie, zdaniem sądu każdy z koncertów miał zindywidualizowany, niepowtarzalny charakter – również z uwagi na czas i miejsce jego wykonania, atmosferę na scenie i jej oddziaływanie na zgromadzoną publiczność. Podkreślenia wymaga, że każdy z wykonawców ma swój niepowtarzalny wizerunek i dorobek w postaci własnych piosenek autorskich, związanych z obecnością na scenie muzycznej.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na przepisy ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, w której ustawodawca, wymienił między innymi artystyczne wykonanie stanowiąc, że każde artystyczne wykonanie utworu lub dzieła sztuki ludowej pozostaje pod ochroną niezależnie od jego wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia.

W niniejszej sprawie prezentowanie muzyki „na żywo” przyczyniało się do wykreowania indywidualnego i wyjątkowego spektaklu, nadając mu określoną rangę artystyczną. Wykonawcy przy każdym występie kreowali na scenie indywidualną, niepowtarzalną rolę, kompozycję, zaś reakcje odbiorców, sprawiały, że wykonywane utwory, ich interpretacja, a w rezultacie przekaz artystyczny, każdorazowo się różniły.

Nie budził wątpliwości, że autorskie wykonanie koncertu muzyki „na żywo” oraz zaprezentowanie koncertu (recitalu), którego przeprowadzenie było przedmiotem powyższych umów, samo w sobie było dziełem jako rezultat niematerialny, a indywidualną cechą powstałego rezultatu było wywołanie u słuchaczy koncertu pozytywnych emocji wynikających z obcowania z muzyką „na żywo”.

Cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, która wyraża się przez niezależność powstałego rezultatu od dalszego działania twórcy oraz od osoby twórcy. Z chwilą ukończenia dzieła staje się ono niezależną od twórcy, au-

tonomiczną wartością w obrocie (zob. W. Czachórski, *Zobowiązania*, 2007, s. 463; A. Brzozowski, *Odpowiedzialność przyjmującego zamówienie za wady dzieła*, Warszawa 1986, s. 15). Ponadto, dzieło powinno być oznaczone jako wykonane na zamówienie, a zatem odpowiadające osobistym potrzebom, upodobaniom, czy wymaganiom zamawiającego.

Strony nazwały przedmiotowe umowy „umowami o dzieło” i posłużyły się terminami ogólnymi, wskazując, że przedmiotem umowy ma być autorskie wykonanie koncertu oraz zaprezentowanie koncertu (recitalu) solo oraz przez zespół w Tawernie „R.”, to jednak znana była godzina rozpoczęcia koncertu i jego zakończenia.

Sąd Okręgowy odwołał się do treści art. 65 § 2 k.c., w myśl której w umowach należy badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy w powiązaniu z jej dosłownym brzmieniem.

Wskazał, że w orzecznictwie konsekwentnie wskazuje się, że równie istotne dla odróżnienia umowy o dzieło od umowy zlecenia, ma kryterium podmiotowe. Niebagatelne bowiem znaczenie dla wykonania zamówionego dzieła mają predyspozycje przyjmującego zamówienie, jego zawód, czy specyficzne umiejętności. W niniejszej sprawie była to renoma zainteresowanego jako artysty muzycznego, dorobek zawodowy jego i zespołu, ich popularność, którą cieszyli się wśród odbiorców oraz warsztat i sposób interpretacji wykonywanych utworów. Oczywiście jest, że płatnik nie mógłby powierzyć wykonania przedmiotu umów dowolnej osobie. Tym samym do zawartych umów w pełni zastosowanie ma omówione kryterium podmiotowe charakterystyczne dla umów o dzieło.

Sąd Okręgowy podkreślił, że odebranie dzieła następowało w momencie zakończenia koncertu. W nawiązaniu do powyższego wskazał, że kolejnym kryterium odróżnienia umowy zlecenia i umowy o dzieło jest możliwość poddania umówionego rezultatu sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Jednakże zarówno doktryna jak i piśmiennictwo nie traktują powyższej przesłanki rygorystycznie. Trudno bowiem mówić o wadach fizycznych dobra niematerialnego, zwłaszcza, gdy w przypadku dzieła o charakterze autorskim. Bliżej tu zatem do terminu „usterka” przewidzianego w art. 55 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, choć podobnego do pojęcia wad fizycznych określonych w art. 636 i nast. k.c. Niemniej, dopuszczalne jest posłużenie się wobec takich „dzieł”, jak utwory, dobra niematerialne, kodeksową regulacją dotyczącą umowy o dzieło (w ramach której znajdują się też przepisy o odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady dzieła). O wadzie fizycznej – usterce utworu można mówić

wić wówczas, gdy nie spełnia on warunków określonych umową lub wynikających z przeznaczenia utworu, z zapewnień przyjmującego zamówienie (np. utwór słowno-muzyczny jest znacznie większy lub jego wykonanie trwa znacznie dłużej; wzór przemysłowy nie nadaje się do wykorzystania zgodnego z umową; program komputerowy nie realizuje zastrzeżonych funkcji). (...)

Odróżnienie umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług (do której stosuje się przepisy dotyczące umowy zlecenia) dokonywane jest przez rozpoznanie i wskazanie cech przeważających.

Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom świadków A. O. i W. K. złożonych w sprawie IV U 1058/122, które za zgodą stron dopuścił w poczet materiału dowodowego. Powyższe relacje w pełni korespondują z twierdzeniami reprezentującego płatnik składek – dyrektora AZS w W. M. S. Podkreślają one cel, rezultat każdej umowy w postaci koncertu, niepowtarzalność każdego z nich, twórczy wkład pracy wykonawców umów, sięgający daleko dalej niż tylko staranne, odtwórcze i powtarzalne działanie (na co wskazywał organ rentowy).

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniósł Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. Wyrok zaskarżył w całości i zarzucił mu:

- 1) naruszenie prawa materialnego tj. art. 627 ustawy z dnia 23.04.1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1360 ze zm.) poprzez jego błędną wykładnię, co doprowadziło do jego zastosowania i uznanie, iż umowa wykonywana przez zainteresowanych posiada cechy umowy o dzieło, podczas gdy jej treść oraz wykonywane czynności przez zainteresowanych nie pozwalają na uznanie, iż była to umowa o dzieło;
- 2) naruszenie prawa materialnego tj. art. 750 w zw. z art. 734 § 1 ustawy z dnia 23.04.1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1360 ze zm.) poprzez jego błędną wykładnię, co doprowadziło do jego niezastosowania i uznanie, iż umowy wykonywane przez zainteresowanych, nie posiadają cech umowy o świadczenie usług do której stosujemy przepisy o zleceniu, podczas gdy ich treść, jak i wykonywane czynności wskazują, iż były to umowy starannego działania;
- 3) naruszenie prawa materialnego przez brak zastosowania art. 6 k.c. polegającą na braku stwierdzenia, że to na odwołującym spoczywał ciężar udowodnienia, jaki charakter miały zawarte między odwołującym a zainteresowanymi umowy cywilnoprawne, w sytuacji gdy odwołujący wywodził, że strony zawarły umowy o dzieło, że taka była wola stron i koncerty miały charakter

utworu autorskiego i zarazem dzieła w myśl k.c., i że odwołujący tych faktów nie udowodnił;

- 4) naruszenie prawa materialnego art. 65 §2 k.c. poprzez dokonanie błędnej wykładni oświadczeń woli stron złożonych w spornych umowach objętych zaskarżonymi decyzjami, polegającej na przyjęciu, że celem umowy było osiągnięcie oznaczonego rezultatu pomimo, że umowy te nie indywidualizują przedmiotu dzieła oraz nie wskazują finalnego efektu tego dzieła (rezultatu wykonanych prac) ponadto z samej umowy (umowy zawarte w latach 2017-2018) tj. § 3 pkt 1 wynika „wykonanie programu artystycznego ze starannością wymaganą w tego rodzaju działalności artystycznej” – co świadczy o tym, że zamiarem stron i celem umowy było wykonanie koncertów muzycznych wyłącznie przy użyciu należytej staranności;
- 5) naruszenie prawa materialnego art. 1 ust. 1 w związku z art. 85 ustawy z dnia 04 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2022 r. poz. 2059) w związku z art. 6 k.c. poprzez stwierdzenie, że zainteresowani działali w ramach autorskiego wykonania koncertu wykonując utwory, bazując jedynie na subiektywnym odczuciu przedstawicieli odwołującego, bez poparcia tej tezy stosownym dowodem przy braku inicjatywy dowodowej odwołującego na okoliczność artystyczności koncertu wykonywanego przez zainteresowanych, w sytuacji gdzie nie doszło do zawarcia oddzielnych umów z każdym wykonawcą zespołu na każdy występ w celu indywidualizacji artystycznego wykonania (osobiste wykonanie dzieła);
- 6) naruszenie prawa materialnego art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 32, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11, art. 41 ust. 1, art. 46 ust. 1, art. 47 ust.1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, poprzez brak ich zastosowania i w konsekwencji brak objęcia zainteresowanych obowiązkowym ubezpieczeniem społecznym: emerytalnym, rentowymi, wypadkowym i braku ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne.
- 7) naruszenie prawa materialnego tj. art. 2, art. 2a ust. 1-2, art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych w zw. z art. 67 Konstytucji RP, przez nieuwzględnienie przez Sąd Okręgowy zasady solidaryzmu społecznego, polegającej na dyrektywie wykładni treści spornych umów w ten sposób, aby zapewnić zainteresowanemu objęcie ochroną ubezpieczeniową na wypadek niezdolności do pracy, wypadku przy pracy oraz osiągnięcia wieku emerytalnego;

- 8) naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik sprawy tj. art. 233 § 1 k.p.c. wyrażające się przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów polegające na nieprawidłowej ocenie zebranego materiału dowodowego, jak i wyciągnięciu z nich wniosków o powstaniu utworu (dzieła w myśl k.c.) które nie wynikają z przedłożonych dowodów z dokumentów oraz twierdzeń złożonych przez świadków i strony. Wnioski te, nie mają też odzwierciedlenia w pozostałym materiale dowodowym, w szczególności poprzez przyjęcie, że autorskie wykonania koncertów miały indywidualny niepowtarzalny charakter, bądź nawet miałyby być utworami w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, oraz że zlecone w umowach czynności nie były wykonywane w ramach wyłącznie starannego działania, że decydujące znaczenie do oceny tych kontraktów miało tzw. kryterium podmiotowe, oraz pominięcie okoliczności, że w przypadku występu zespołu wykonawcą jest grupa muzyków, a poziom artystyczności (kwestia autorskiego wykonania bądź zakwalifikowania jako utworu w myśl prawa autorskiego) winien być oceniany w odniesieniu do każdego z nich i do każdego wydarzenia z osobna, a także pominięcie, że w umowach poszczególne wykonania piosenek podczas koncertów nie zostały w umowie wyartykułowane z oznaczeniem twórcy – co powoduje brak możliwości ustalenia podmiotu prawa autorskiego (osoby, której nazwisko jako twórcy uwidocznił na egzemplarzach utworu) co sumarycznie spowodowało zakwalifikowanie spornej umowy jako umowy o dzieło, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego winna doprowadzić do wniosku, iż pomiędzy stronami nie doszło do zawarcia umowy o dzieło a przeważają cechy umów o świadczenie usług do których stosujemy przepisy o zleceniu;
- 9) naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik sprawy tj. przez brak zastosowania art. 3 k.p.c., art. 6 § 2 k.p.c. w zw. z art. 232 zd. 1 k.p.c., który objawiał się brakiem stwierdzenia, że to na odwołującym spoczywał ciężar udowodnienia, jaki charakter miały zawarte między odwołującym a zainteresowanymi umowy cywilnoprawne, w sytuacji gdy odwołujący wywodził, że strony zawarły umowy o dzieło, że taka była wola stron i koncerty miały charakter utworu autorskiego i zarazem dzieła w myśl k.c., i że odwołujący tych faktów nie udowodnił.

Wskazując na te zarzuty organ rentowy wniósł o:

- 1) przeprowadzenie rozprawy w przedmiocie rozpoznania niniejszej apelacji,

- 2) zmianę zaskarżonego wyroku w całości tj. o oddalenie odwołań, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w O.,
- 3) zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego od odwołującego na rzecz organu rentowego za I i II instancję według norm prawem przepisanych.

Odwołujący się, w odpowiedzi na apelację, wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

Odwołujący podkreślał m. in. następujące okoliczności mające wskazywać na to że strony realizowały umowę o dzieło:

Przedmiotem umowy o dzieło może być dzieło materialne jak i niematerialne. Dzieło w postaci materialnej może ucieleśniać się tylko przez odpowiednie zachowanie wykonawcy. W kontekście powstania zindywidualizowanego utworu jako samodzielnego bytu najistotniejsza jest możliwość percepcji utworu przez osoby trzecie inne niż twórca.

Według pełnomocnika odwołującego się w orzecznictwie SN przyjmuje się, że zamówieniu utworu chronionemu prawem autorskim, cechującego się niepowtarzalnym oryginalnym, twórczym i indywidualnym wykonaniem, odpowiada umowa o dzieło. Na wykonanie autorskich koncertów zawsze zawiera się umowy o dzieło.

Wskazano, że w umowie o wykonanie koncertu muzyki na żywo trudno zakładać że da się skrupulatnie opisać mające powstać dzieło aby później poddać krytycznej ocenie sposób wykonania umowy, szczególnie gdy wykonanie dzieła ma charakter scenicznego wykonania na żywo. W istocie bowiem wykonanie utworu muzycznego nie jest adresowane do zamawiającego dzieło lecz do odbiorców koncertu czy spektaklu i opinie tychże odbiorców oraz krytyków stanowią mierzalny, choć subiektywny, wyznacznik oceny dzieła jako przedmiotu umowy – jej rezultatu.

W umowie o dzieło właśnie kryteria podmiotowe mają kluczowe znaczenie w odróżnieniu od strony podmiotowej umów zlecenia, gdzie osobiste wykonanie zamówienia nie ma takiego znaczenia.

Pokreślono też, że przy wykładni umowy należy uwzględnić zgodny zamiar stron. Nie można natomiast w drodze jakkolwiek rozumianych zasad ogólnych rozszerzać zakresu przedmiotowego ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, a już na pewno nie można uzasadniać ustalenia charakteru prawnego danej umowy cywilnoprawnej tym, czy jej strona podlega już ubezpieczeniom społecznym,

czy też nie, ani chęcią „umożliwienia zainteresowanemu skorzystania z dobrodziejstw płynących z objęcia ubezpieczeniem społecznym”.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Okoliczności faktyczne zasadniczo nie były sporne. Sporna była ich interpretacja w kontekście prawa.

Odnosząc się do zarzutu 8. apelacji. Błędne jest stanowisko organu rentowego, że koncerty nie miały niepowtarzalnego charakteru. Koncerty były bowiem wykonywane bez narzuconej kolejności utworów, nawet bez określenia jakie konkretne utwory miały być wykonane. Koncert odbywał się w interakcji z publicznością co zmieniało czas trwania poszczególnych utworów, kolejność, możliwe były bisy i zróżnicowana reakcja słowna.

Odnosnie zarzutu określonego w punkcie 9. Nie jest on adekwatny do sytuacji procesowej zaistniałej w niniejszej sprawie. Strony przedstawiły dowody, zasadniczo niesporne, sporna była interpretacja prawa, w tym dokonanie prawidłowej wykładni oświadczeń woli stron.

Przypomnieć należy i uściślić niektóre zasadnicze elementy stanu faktycznego. Niniejszym postępowaniem objęta była kwestia podlegania ubezpieczeniom społecznym, a w konsekwencji określenia wysokości podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne w związku z zawarciem W. J. z odwołującym się trzech umów,

Nazwa rodzaju umowy z 1.05.2019 r. nie została przez strony określona w nagłówku. Strony zostały nazwane jako zleceniodawca i wykonawca. W § 1 określono świadczenie wykonawcy – wykonawca zobowiązał się do zaprezentowania koncertów (recitali) zespołu: W. J. (solo) w dniach 1 maja, 24 czerwca, 1, 8, 15, 22, 29 lipca oraz 12, 19, 26 sierpnia 2019 r. w Tawernie R. – Ośrodek w W. Koncerty miały być wieloczęściowe, wykonywane w 3 częściach po 45 minut, z przerwami trwającymi 15 minut w godzinach od 21 do 23.45.

Strony ustaliły, że należność za „wykonanie jednego dzieła w postaci koncertu (recitalu) wynosi 600 zł netto. „Płatność nastąpi gotówką w dniu imprezy niezwłocznie po wykonaniu danego dzieła na podstawie rachunku do zawartej umowy o dzieło” (§ 2 umowy).

Zleceniodawca miał zapewnić napoje, możliwość przeprowadzenia 20-30 minutowej próby w dniu koncertu w godzinach 19.00-20.00 (§ 3 umowy). Z kolei wykonawca miał zapewnić potrzebne instrumentarium do wykonania koncertu

(recitalu) oraz przekazać zlecającemu spis utworów wykonywanych podczas koncertu (recitalu) wymagany przez ZAIKS (§ 4 umowy).

W § 5 umowy strony wskazały, że w razie odwołania koncertu (recitalu) na więcej niż 45 dni przed jego terminem strona odwołująca zobowiązana jest do wypłaty 50% ustalonego wynagrodzenia, natomiast w razie odwołania koncertu (recitalu) na mniej niż 45 dni przed jego terminem strona odwołująca zobowiązała się do wypłaty 100% ustalonego wynagrodzenia.

Odwołanie koncertu działaniem sił wyższych (wypadek drogowy, powódź, pożar lub inne przewidziane zdarzenie o charakterze katastrofy) miało nie obciążać żadnej ze stron. Z tym, że powiadomienie winno być nastąpić niezwłocznie po zaistnieniu takiej sytuacji (umowa k. 453-455 akt kontroli).

W. J. przedstawiał rachunki zawierające jednocześnie pokwitowanie w dacie każdego kolejnego koncertu.

Kolejną umowę zawarto 13.09.2019 r. nazwano ją umową o dzieło nr 119/2019 Zgodnie z treścią § 1 tej umowy wykonawca zobowiązał się do zaprezentowania koncertów (recitali) zespołu: W. J. T. w dniach 13, 21, 28 września 2019 r. w Tawernie R. – Ośrodek w W. Koncerty miały być wieloczęściowe, wykonywane w 4 częściach po 45 minut, z przerwami trwającymi 15 minut w godzinach od 21 do 00.45.

Strony ustaliły, że należność „wykonanie jednego dzieła w postaci koncertu (recitalu) wynosi 1.600 zł netto. „Płatność nastąpi gotówką w dniu imprezy niezwłocznie po wykonaniu danego dzieła na podstawie rachunku do zawartej umowy o dzieło” (§ 2 umowy). Pozostałe zapisy umowne były takie same jak w umowie z 1.05.20189 r. (umowa k. 491-493 akt kontroli).

Następną umowę strony zawarły 26.12.2019 r. Nazwano ją umową o dzieło nr 130/2019. Zgodnie z treścią § 1 tej umowy wykonawca zobowiązał się do zaprezentowania koncertu (recitalu) zespołu: W. J. solo 26 grudnia 2019 r. w Ośrodek w W. Koncert miał być wieloczęściowy, wykonywany w 2 częściach po 45 minut, z przerwami trwającymi 15 minut w godzinach od 14.00 do 16.00.

Strony ustaliły, że należność „wykonanie jednego dzieła w postaci koncertu (recitalu) wynosi 500 zł netto. „Płatność nastąpi gotówką w dniu imprezy niezwłocznie po wykonaniu danego dzieła na podstawie rachunku do zawartej umowy o dzieło” (§ 2 umowy).

Pozostałe zapisy umowne były takie same jak w umowie z 1.05.2019 r. (umowa k. 503-505 akt kontroli).

Z zeznań M. S. dyrektora AZS w W. wynika, że zleceniobiorca odtwarzał utwory własne i obce we własnej aranżacji, od każdego koncertu były odprowadzane tantiemy do ZAIKS. M. S. stwierdził, że weryfikował wykonanie koncertów, a W. K. weryfikował czy koncert był wykonany zgodnie z założonymi ramami czasowymi. Według zeznań M. S. nie wpływał on na repertuar, kwestia ta była pozostawiona wykonawcy. Sprzedaż w Tawernie w czasie koncertu jest znikoma.

A. O. specjalista do spraw kadrowo-finansowych zeznała, że wzór umowy często był proponowany przez wykonawcę. Koncerty nie były takie same ponieważ pod wpływem publiczności czasem kolejność prezentowanych utworów zmieniała się, czasem publiczność prosiła o kolejny utwór. Koncerty były nagrywane przez dyrektora, managera. Były potem do otworzenia na portalach społecznościowych. Koncerty nie były biletowe.

W. K. menadżer lokalu, w którym odbywały się koncerty, zawsze był na koncercie. Zeznał, że koncerty były nagrywane, „ten który nagrywał to wrzucał na *social media*”. Świadek ten zeznał: „Czasami trzeba było interweniować w trakcie koncertu żeby nie robili dłuższych przerw niż 15 minut, gdy zespół zagadał się z publicznością. Ja nie nagrywałem koncertów w całości, ale moment który warto wyeksponować.”

Powyższe wskazuje, że ani z treści oświadczeń złożonych na piśmie, ani z zeznań nie wynika aby celem zawartej umowy było dokonanie nagrania z koncertów. Brak jest też dowodów na okoliczność, że koncerty były nagrywane w całości i że to nagranie miało być przedmiotem oceny osiągnięcia zamierzonego rezultatu lub przedmiotem obrotu. Nagrania części koncertów miały służyć ich promocji.

Punktem wyjścia do rozważań prawnych jest podnoszona, zwłaszcza przez odwołującego się, kwestia zasady swobody umów. Nie budzi wątpliwości, że jedną z cech swobody umów (art. 353¹ k.c.) jest to, że strony mogą kształtować treść umowy według swego uznania, a tym samym powołać do życia taki stosunek zobowiązaniowy, jaki odpowiada ich interesom. Jednakże możliwość kształtowania stosunku prawnego według uznania stron jest ograniczona, ponieważ treść i cel tego stosunku nie mogą sprzeciwiać się właściwości (naturze) zobowiązania, ustawie i zasadom współżycia społecznego. Przez pojęcie treści stosunku zobowiązaniowego rozumieć należy wynikające z umowy istotne uprawnienia i obowiązki stron, dotyczące świadczenia i jego wykonania.

Czynność prawna wywołuje skutki nie tylko w niej wyrażone, lecz także takie, które zostały wskazane w przepisach prawnych ewentualnie w innych regulacjach wymienionych w art. 56 k.c. Dla ustalenia tych konsekwencji system pra-

wa cywilnego konstruuje określony typ czynności prawnych zwłaszcza umów (np. umowa sprzedaży). Zakwalifikowanie konkretnej czynności prawnej do typu wyróżnionego przez ustawę ułatwia ustalenie pełnej treści stosunku prawnego, pozwalając rozstrzygnąć kwestie przez same strony czynności prawnej nieuregulowane, natomiast wskazane w odpowiednich przepisach prawnych. Pozwala także na ustalenie konsekwencji czynności prawnej w systemie prawa podatkowego, czy prawa ubezpieczeń społecznych. Dla funkcjonowania tego mechanizmu stosowania prawa przydatny jest tradycyjny podział czynności prawnej na: *essentialia*, *naturalia* i *accidentalialia negotii* (Z. Radwański w: *System prawa prywatnego* T.2, pod red. Z. Radwańskiego str. 259, teza 62.).

Essentialia negotii to w istocie cechy konstytutywne danego typu czynności prawnej, wskazane w przepisach prawnych konstruujących dany typ czynności prawnej. *Essentialia negotii* służą więc identyfikacji danej czynności prawnej. W następstwie takiego przyporządkowania można wskazać grupę właściwych przepisów określających niewyrażone w oświadczeniach woli konsekwencje prawne dokonanej czynności prawnej (*op. cit.* str. 260, teza 63).

Charakter stosunku prawnego zawsze określany jest przede wszystkim przy pomocy cech istniejących umów nazwanych, a dopiero jeżeli nie wykazuje cech istniejących umów nazwanych zostaje uznany za stosunek nienazwany. Jeżeli umowa reguluje określone świadczenia stron, nawet jeżeli nie nazywa ich terminologią ustawową, a świadczenia te są adekwatne dla określonej umowy nazwanej, to istnieje obowiązek stosowania reżimu prawnego danej umowy (Michał Raczkowski: *O podporządkowaniu autonomicznym krytycznie*, w: *Współczesne problemy prawa pracy i ubezpieczeń społecznych*, pod red. Ludwika Florka i Łukasza Marka Pisarczyka. LEX). Jeżeli nazwa umowy nie odpowiada *essentialia negotii* tej umowy, to wówczas zawarto inną umowę nazwaną albo umowę nienazwaną o pewnych cechach, które pozwalają stosować określone przepisy kodeksu cywilnego.

Nazwa umowy z punktu widzenia zasady swobody umów ale też wykładni oświadczeń woli, w sytuacjach kiedy nie można jednoznacznie określić rodzaju umowy może mieć charakter rozstrzygający. Wybór rodzaju umowy uzależniony jest z reguły od interesu majątkowego stron (niekiedy bardziej interesu jednej strony niż drugiej). Determinowany może być zasadami odpowiedzialności cywilnej (trybem dochodzenia roszczeń, rękojmią, przedawnieniem itp.), czy konsekwencjami w zakresie prawa podatkowego lub ubezpieczeń społecznych. Często kwestie związane z tymi konsekwencjami są decydujące dla sposobu ukształto-

wania stosunku prawnego. To wówczas często pojawiają się wątpliwości co do zgodności z prawem (sprzeczność z prawem, obejście prawa – 58 k.c., pozorność – 83 k.c.). Co do zasady dopuszczalne są tak zwane „działania optymalizacyjne”. Nazwanie umowy, wbrew jej treści – wbrew treści zobowiązania, nie może jednak wywołać zamierzonego skutku.

Decydujące znaczenie dla określenia rodzaju umowy jest określenie przedmiotu świadczenia, czyli zachowania się dłużnika zgodnego z treścią zobowiązania i czyniące zadość interesowi wierzyciela.

Wstępnie wskazać należy, że zasady prawa ubezpieczeń społecznych, w tym w szczególności zasada przymusowości oraz automatyzmu ubezpieczeń społecznych nie mają znaczenia dla samej kwalifikacji prawnej określonej umowy *in concreto*. W tym zakresie słuszne jest stanowisko przedstawione w odpowiedzi na apelację. Nie jest bowiem dopuszczalne dokonywanie prawnej kwalifikacji umów przez odwoływanie się do innych podstaw niż środki i metody wykładni oświadczeń woli określone w przepisach prawa cywilnego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie jest też dopuszczalna autonomiczna kwalifikacja umowy cywilnoprawnej wyłącznie na gruncie systemu ubezpieczeń społecznych. Należy przy tym wskazać, że cywilnoprawna kwalifikacja czynności prawnej dokonana przez strony (nazwa umowy; nazwa stron umowy) nie jest bezwzględnie wiążąca dla sądu, który kierując się zasadami wykładni oświadczeń woli, może odmiennie określić charakter danej czynności prawnej (zob. Bogusław Lackoroński, *Zlecenie a umowa o dzieło w systemie prawa ubezpieczeń społecznych – perspektywa cywilnoprawna*, w: *Umowy cywilnoprawne w ubezpieczeniach społecznych*, pod red. M. Szabłowska-Juckiewicz, M. Wałachowska, J. Wantoch-Rekowski, Warszawa 2015).

W doktrynie wskazywane są różnorodne kryteria umożliwiające odróżnienie zlecenia od umowy o dzieło. Najważniejszym kryterium rozróżniania zlecenia *sensu largo* i umowy o dzieło jest świadczenie. Wskazuje się bowiem, że świadczeniem w umowie o dzieło jest osiągnięcie przez przyjmującego zamówienie określonego rezultatu ludzkiej pracy, natomiast świadczeniem w umowie zlecenia jest tylko sama czynność faktyczna lub prawna, a nie osiągnięcie jej rezultatu. W skrócie chodzi o to czy zlecający kupił ilość pracy („staranną usługę”) przyjmującego zlecenie, czy efekt pracy („rezultat usługi”).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nic nie wskazuje na to, że odwołujący kupił efekt pracy, efekt nie został bowiem określony, nie mógł być też zbadany. Efekt był osiągany w każdej minucie koncertu, nie wskazywano utworów do wyko-

nia, ani tym bardziej ich kolejności. Określono jedynie ramy czasowe, a strony wiedziały też jaki jest rodzaj oczekiwanej muzyki. Wskazuje to na określenie ram starannego działania, a nie ram efektu – czyli czegoś co miałoby się wyłonić (ewentualnie zmaterializować) na skutek zakończenia czynności. Tak więc rezultat nie został określony, a przynajmniej nie można by go wyodrębnić na podstawie kryteriów wynikających z umowy i okoliczności towarzyszących. Trzeba mieć przy tym na względzie, że w trakcie koncertu obydwa się konsumpcja, koncerty nie były biletowane, zatem odbiorcy w mogli się zmieniać w istotnej części. Wątpliwe jest zatem, że dominujące było oczekiwanie, że odbiorcom (a pośrednio zlecającemu) chodziło o odbiór koncertu jako pewnej całości.

Umowę o dzieło definiuje się jako umowę zobowiązującą do osiągnięcia w przyszłości indywidualnie oznaczonego, samoistnego, obiektywnie możliwego (osiągalnego), a *in concreto* pewnego rezultatu pracy ludzkiej o charakterze materialnym lub niematerialnym. Podkreślić należy, że przedmiotem świadczenia w ramach umowy o dzieło może być tylko taki rezultat niematerialny pracy ludzkiej, który zostanie utrwalony w sposób zapewniający jego samoistość.

Efekt przewidziany do osiągnięcia w przyszłości nie został określony. Określono jedynie czas trwania i miejsce koncertu. Oczywiście z uwagi na to miejsce oraz konkretnego wykonawcę znane były oczekiwania i przewidywania obydwu stron co do rodzaju muzyki, która ma być wykonana. Ważny był przewidywany poziom wykonania związany z renomą określonego wykonawcy. Czyli w istocie nacisk był położony na staranne działanie w czasie koncertu, zgodnie z "kwalifikacjami" i renomą wykonawcy, a nie na rezultat. Nie można też uznać, że praca wykonawcy w momencie zakończenia koncertu bądź jakimkolwiek innym uzyskała samoistny, oderwany od tej pracy rezultat, oczekiwany w umowie stron i za który odpowiadać miałby wykonawca. Trudno także uznać, że efekt ten mógł być obiektywnie osiągalny. Należy bowiem zwrócić uwagę, że w odbiorcą koncertu mieli być słuchacze, to ich zadowolenie miało być miarą wykonania „dzieła”. W sytuacji kiedy ocena rezultatu leży w sferze nie podlegającej weryfikacji i poza stronami umowy nie można mówić o dziele obiektywnie możliwym do osiągnięcia, a tym bardziej nie można uznać, że rezultat mógł być pewny.

W konsekwencji podkreślenia wymaga, że określenie świadczenia będącego przedmiotem zlecenia w sposób pozytywny (zaprezentowanie koncertu – recitalu, w określonym miejscu i określonych godzinach) wskazuje na to, że jest to oznaczona czynność faktyczna dla dającego zlecenie, skierowana na osiągnię-

cie rezultatu, który jednak nie jest *in concreto* pewny i z tego powodu trudno jest określić precyzyjnie z góry jego parametry.

Należy stanowczo stwierdzić, że kryterium odróżniania umowy o dzieło od zlecenia nie jest kryterium dążenia do osiągnięcia celu lub skutku (...) z uwagi na fakt, że zarówno zlecenie, jak i umowa o dzieło mają na celu osiągnięcie pewnego skutku, różnią się one jednak między sobą odpowiedzialnością za nieosiągnięcie tego rezultatu, a precyzyjniej rzecz ujmując: rodzajem okoliczności, które muszą być wykazane przez wierzyciela, aby ustalić odpowiedzialność, albo przez dłużnika, aby uniknąć odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania (Lackoroński *op. cit.*).

Należałoby zatem zadać pytanie za osiągnięcie jakiego rezultatu odpowiada zleceniobiorca. Czy tym rezultatem ma być wykonanie koncertu w oczekiwanym stylu muzycznym, w określonych godzinach. Jeżeli tak to na czym miałyby polegać samoistność tego rezultatu w odniesieniu do samych czynności wykonawczych. Na te pytania nie ma odpowiedzi, ponieważ nie chodziło o odpowiedzialność za rezultat, lecz za staranne wykonanie szeregu utworów, na poziomie artystycznym i w stylu określonym renomą wykonawcy według porządku przyjętego przez wykonawcę, modyfikowanego interakcją z publicznością, w miejscu i czasie ściśle określonym przez strony umowy.

Stronom nie chodziło o osiągnięcie samoistnego rezultatu, na przykład nagrania, które miało lub mogło przedmiotem odrębnego obrotu. Nagrania fragmentów koncertu miały bowiem służyć promocji koncertów, a nie być oczekiwanym rezultatem.

Tak więc w ocenie sądu przedmiot świadczenia wskazuje na to, że strony zawarły umowę o świadczenie usług do której zastosowanie mają przepisy o zleceniu art. 750 k.c. Ponadto trzeba jednak mieć na względzie – na co wskazuje się w doktrynie – że kwalifikacji określonej umowy jako zlecenia albo umowy o dzieło powinno się zawsze uwzględniać nie tylko kryterium w postaci świadczenia, lecz również kryteria pomocnicze, wynikające z przepisów części ogólnej prawa zobowiązań oraz z przepisów części szczególowej prawa zobowiązań poświęconej każdej z umów, takie jak: skorelowany ze świadczeniem zakres odpowiedzialności dłużnika; rozkład ryzyka związanego z zaciągnięciem i wykonywaniem zobowiązania będący pochodną zakresu nakładów potrzebnych do jego wykonania; obustronna albo jednostronna nietrwałość zobowiązania (zob. Lackoroński *op. cit.*).

Kwalifikowanie umowy o dzieło jako umowy rezultatu oznacza, że przyjmujący zamówienie zobowiązuje się nie tylko dążyć do osiągnięcia rezultatu

w postaci indywidualnie oznaczonego dzieła, lecz że zobowiązanie obejmuje jego osiągnięcie. Jaki zatem rezultat miał być osiągnięty? Należy przeprowadzić „test odwrotny”, to jest rozważyć czy możliwa byłaby sytuacja kiedy wykonawca działałby starannie, czyli wykonywałby piosenki w oczekiwanym stylu i na odpowiednim poziomie muzycznym oraz w czasie określonym w umowie, a mimo to zleceniodawca uznałby, że rezultat nie został osiągnięty i nie zapłaciłby wykonawcy za koncert. Jednoznacznie narzucająca się odpowiedź negatywna na to pytanie wynika z tego, że brak jest możliwości odróżnienia wykonywanych czynności od rezultatu – brak jest samoistości rezultatu. Czynności wykonywane starannie, minuta po minucie, piosenka po piosence były oczekiwanym rezultatem. Jest to charakterystyczne dla umowy zlecenia – przyjmujący zlecenie jest zobowiązany do podejmowania czynności zmierzających do osiągnięcia określonego celu (rezultatu), lecz obowiązek ten nie obejmuje jego osiągnięcia.

Możliwe jest zatem uznanie, że doszłoby do wykonania zobowiązania wynikającego ze zlecenia, mimo że nie został osiągnięty cel (rezultat), który był przyczyną zawarcia umowy będącej jego źródłem. Rezultatu nie określono, ale gdyby przyjąć, że miało być nim zadowolenie słuchaczy lub tylko zadowolenie zleceniodawcy, to nie jest to obiektywnie osiągalne – zadowolenie jest mierzone miarą subiektywną, nie podlegającą obiektywnej weryfikacji. Brak jest podstaw aby brak zadowolenia słuchaczy, w sytuacji starannego wykonania koncertu mógł być odpowiednią miarą i podstawą uznania, że wykonawca odpowiada za niewykonanie umowy. Oczywiście można by się umówić, że miarą wykonania dzieła będzie zadowolenie słuchaczy mierzone w jakiś subiektywizowany sposób, na przykład za pomocą ankiety przeprowadzonej według uprzednio określonej metodologii, o ile oczywiście wykonawca zgodziłby się na taki sposób określenia odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania. Tym niemniej w umowach będących przedmiotem niniejszych rozważań takiej miary, ani innej, nie określono.

„Przez umowę o dzieło nie można zobowiązywać się w szczególności do osiągnięcia rezultatu zależnego od oceny i decyzji osoby, za którą dłużnik odpowiedzialności nie ponosi ani nie ma wpływu na jej zachowania, jak również w przypadku, gdy osiągnięcie określonego rezultatu jest uzależnione od znajdujących się poza kontrolą przyjmującego zamówienie procesów, zjawisk przyrodniczych lub społecznych.” Tego rodzaju przedmioty świadczeń nie mogą być uznane za pewne *in concreto*, a w konsekwencji, co do zasady, nie mogą być objęte zobowiązaniem wynikającym z umowy o dzieło. Umowa o dzieło dotycząca tego rodzaju przedmiotu świadczenia jest sprzeczna z właściwością (naturą) takiego

zobowiązania i jest w istocie nieprawidłowo przez strony nazwanym zleceniem. Przyjęcie pewności *in concreto* rezultatu, do którego osiągnięcia ma doprowadzić wykonanie zobowiązania wynikającego z umowy o dzieło, jest uzasadnione nie tylko w świetle art. 627 k.c. i przyjmowanego pojęcia dzieła, lecz również w świetle art. 638 k.c. Skoro bowiem przyjmujący zamówienie ponosi odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady dzieła, uzasadnia to przyjęcie, że dzieło musi mieć z góry przewidywalne i możliwe do osiągnięcia parametry stanowiące punkt wyjścia w procesie ustalania przesłanek odpowiedzialności z tytułu rękojmi za jego wady. Wszak stwierdzenie wady dzieła jest uwarunkowane możliwością określenia w chwili zawierania umowy, a co najmniej w chwili, kiedy roszczenie o wykonanie zobowiązania wynikającego z umowy o dzieło staje się wymagalne, parametrów, które dzieło mieć powinno. Odpowiedzialność przyjmującego zamówienie z tytułu rękojmi za wady dzieła uzasadnia nie tylko tezę o pewności *in concreto* dzieła, lecz również o konieczności utrwalenia dzieła w sposób umożliwiający jego wydanie i odbiór oraz zbadanie. Zgodnie bowiem z art. 568 k.c. mającym zastosowanie do umowy o dzieło na podstawie art. 638 k.c. terminy na wykonanie uprawnień z tytułu rękojmi za wady biegną od momentu wydania dzieła. Wniosek ten uzasadniony jest również w świetle art. 643 k.c. nakazującego zamawiającemu odebrać dzieło, które przyjmujący zamówienie wydaje mu zgodnie ze swym zobowiązaniem (zob. Lackoroński *op. cit.*).

Wykonanie zobowiązania wynikającego ze zlecenia najczęściej nie wiąże się z koniecznością poniesienia innych niż praca istotnych nakładów, ponieważ najistotniejszym elementem świadczenia przyjmującego zlecenie jest właśnie jego własna praca, zwykle wymagająca szczególnych kwalifikacji, umiejętności i doświadczenia, której wykonanie nie wiąże się z ponoszeniem innych istotnych nakładów w interesie dającego zlecenie. W przypadkach wątpliwych, w których wartość pracy wielokrotnie przewyższa wartość innych nakładów potrzebnych do wykonania zobowiązania, umowa powinna być raczej uznana za zlecenie. Tak też było w niniejszej sprawie.

W związku z mylnym utożsamieniem pojęcia dzieła w rozumieniu Kodeksu cywilnego, z pojęciem utworu w rozumieniu prawa autorskiego błędnie analizuje się przesłankę twórczości jako niezbędną dla powstania dzieła, które może być przedmiotem umowy o dzieło. „Tymczasem doktryna i orzecznictwo cywilnoprawne, inaczej kształtuje pojęcie dzieła, wskazując że, powinno być ono rezultatem indywidualnie oznaczonego, samoistnego, obiektywnie możliwego a subiektywnie pewnego rezultatu pracy ludzkiej, o charakterze materialnym lub

niematerialnym. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego) (wyr. SN III UK 147/16, Legalis). Zatem „Rozstrzygając, czy dane artystyczne wykonanie jest przedmiotem umowy o dzieło czy umowy o świadczenie usług sąd powinien brać pod uwagę nie to, czy jest to artystyczne wykonanie w rozumieniu prawa autorskiego, a więc czy można przypisać działaniu artysty wykonawcy charakter twórczy, ale czy dane świadczenie wynikające z takiej umowy ma cechy dzieła czy usługi. Obowiązek odprowadzenia składek nie jest bowiem związany z tym, czy powstało artystyczne wykonanie lub utwór w rozumieniu prawa autorskiego, ale z tym, czy umowa pomiędzy stronami ma charakter umowy o dzieło czy umowy o świadczenie usług. Potwierdza to najnowsze orzeczenie SN „autorski charakter przedmiotu umowy w ogóle nie ma wpływu na rozróżnianie umów o dzieło od pozostałych umów cywilnoprawnych. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza dzieła.” (post. SN z 22.3.2018 r., II UK 262/17, Legalis).” (Aleksandra Sewerynik w: *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych*. Komentarz pod. Red. A. Michalaka, komentarz do art. 85).

Artystyczne wykonanie, które nie ma zostać utrwalone przez usługodawcę, nie jest dziełem, ale usługą. „Jeżeli jednak przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do dostarczenia artystycznego wykonania utrwalonego na jakimkolwiek nośniku lub przesłania pliku cyfrowego mailem), taka umowa jest w tym zakresie umową o dzieło i nie podlega obowiązkowi ubezpieczeniowemu. Utrwalone w ten sposób wykonanie może być bowiem sprawdzone pod kątem usterek (wad fizycznych), może również stanowić odrębny przedmiot obrotu. Zatem umowa, która ma za przedmiot wykonanie utworu podczas koncertu, spektaklu itp., jest umową o świadczenie usług, a zatem wiąże się z koniecznością odprowadzenia składek na ubezpieczenie społeczne.” (*op. cit.*).

Rezultat, o którego osiągnięcie umawiają się strony umowy o dzieło musi, według zgodnego zapatrywania doktryny, mieć byt samoistny. Przyjmuje się na ogół, iż większość rezultatów niematerialnych i nieucieleśnionych nie ma bytu samoistnego. Nietrafne jest rozumowanie, że przymiot „samoistności” przypisać można niektórym kategoriom nieucieleśnionych rezultatów niematerialnych, jak np.: wykonanie koncertu, recytacja, inscenizacja, m.in. dlatego, że ich walory artystyczne sprawiają, iż utrwalają się one w pamięci ludzkiej i w tej postaci zostają zachowane. Nietrafność tego stanowiska polega na tym, iż zarówno recytacja, jak

i inscenizacja i wykonanie koncertu są dziełami, lecz wyłącznie w znaczeniu artystycznym. Natomiast „samoistność” rezultatu będącego przedmiotem umowy o dzieło polega na jego niezależności od twórcy, dalszego jego istnienia i oddziaływania; również niezależności od osoby zamawiającego lub innych konkretnych osób – słuchaczy, widzów (zob. Adam Brzozowski w: System prawa prywatnego T.7, pod red. Jerzego Rajskego, str. 424, zob. też str. 418-428).

W konsekwencji w ocenie Sądu Apelacyjnego apelacja jest uzasadniona jako że treść umów zawartych przez strony – wbrew ich nazwie (umowy z 13.09.2019 r. i 26.12.2019 r. zostały nazwane umowami o dzieło) – wskazuje, że były to umowy o świadczenie usług (umowy zlecenia *sensu largo*), do których z mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Zaprezentowane wyżej stanowisko oznacza, że Sąd Apelacyjny, co do zasady, nie podziela stanowiska wyrażonego w odpowiedzi na apelację, ani też części poglądów i konkluzji wynikających z przedstawionych przez odwołującego się wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego, ani też wynikających z decyzji Prezesa Narodowego Fundusz Zdrowia z 18.11.2022 r. (...)

WYROK SĄDU APELACYJNEGO W BIAŁYMSTOKU z dnia 10 stycznia 2024 r., Sygn. akt III AUa 447/23

Jeżeli ustalenia dotyczące zadań celnika doprowadziłyby do wniosku, że są one tożsame lub zbliżone do zadań realizowanych przez żołnierzy zawodowych, to wtedy można by mówić o naruszeniu art. 32 Konstytucji poprzez dyskryminacyjne pominięcie zatrudnienia w Służbie Celnej w art. 18a ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin (t.j. Dz.U.2022.2528 ze zm.). Wypełnienie ewentualnej luki legislacyjnej mogłoby nastąpić z odwołaniem się wprost do regulacji Konstytucji i regulacji antidyskryminacyjnych (wyrok SN z 4.01.2008 r., I UK 182/07, OSNP 2009, nr 3-4, poz. 49.; wyrok ETS w sprawie Emilienne Jonkman z 21 czerwca 2007; C-231/06 i C -232/06).

Przewodniczący:

SSA Marek Szymanowski

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 10 stycznia 2024 r. w Białymstoku sprawy z odwołania M. M. przeciwko Dyrektorowi Wojskowego Biura Emerytalnego w O. o prawo do emerytury wojskowej na skutek apelacji M. M. od wyroku Sądu Okręgowego w O. IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 28 kwietnia 2023 r. sygn. akt IV U 310/23 uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w O., pozostawiając temu Sądowi orzeczenie o kosztach instancji odwoławczej.

Z UZASADNIENIA

Decyzją z 9 lutego 2023 r., Dyrektor Wojskowego Biura Emerytalnego odmówił M. M. prawo do emerytury wojskowej. W uzasadnieniu organ rentowy wskazał, iż nie spełnia on wymogu posiadania 25 letniego okresu służby wojskowej wraz z okresami równorzędnymi (posiada jedynie 18 lat, 1 miesiąc i 21 dni).

W odwołaniu od tejże decyzji skarżący wniósł o jej zmianę i przyznanie mu spornego świadczenia. W uzasadnieniu wskazał, iż pominięcie w art. 18a ust. 2 pkt 2 funkcjonariuszy Służby Celnej jest niekonstytucyjne.

Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z 28 kwietnia 2023 r. oddalił odwołanie (pkt I) oraz zasądził od ubezpieczonego na rzecz Dyrektora Wojskowego Biura Emerytalnego w O. kwotę 180 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania (pkt II).

Sąd pierwszej instancji wskazał, iż bezsporne było, że skarżący w okresie od 27.12.2004 r. do 28.02.2017 r. pełnił służbę w Izbie Celnej w O. Od 3.10.2016 r. do 10.12.2017 r. pełnił czynną służbę wojskową w charakterze słuchacza Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, zaś od 11.12.2017 r. do 31.01.2023 r. pełnił zawodową służbę wojskową. Sąd zwrócił uwagę, iż w związku z powołaniem go do zawodowej służby wojskowej z dniem 11.12.2017 r., zastosowanie do niego mają przepisy Rozdziału Ia Działu II. ustawy z dnia 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin (j.t. Dz.U. z 2022 r., poz. 2528).

Następnie Sąd odwołał się do treści art. 18a ust. 1 oraz ust. 2 pkt 2 w.u.e.

Sąd zwrócił uwagę, że skarżący podnosił, iż gdyby okres jego służby w Izbie Celnej został wymieniony w regulacji art. 18 ust. 2 pkt 2 w.u.e. to spełniałby wymagania do przyznania mu spornego świadczenia, gdyż legitymuje się ponad 18 letnim okresem służby w Wojsku Polskim wraz z okresami równorzędnymi. Powołując się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 marca 2015 r. w sprawie K 39/13 wskazujący na podobieństwo służb w formacjach policji i celnych wskazał, iż pominięcie funkcjonariuszy służ celnych w cytowanym art. art. 18 ust. 2 pkt 2 w.u.e narusza art. 32 Konstytucji RP (zasadę równości wobec prawa, zakaz dyskryminacji).

Sąd odnosząc się do powyższej argumentacji wskazał, iż Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 3 marca 2015 r. wskazał jedynie, iż „art. 1, art. 18a ust. 1 i art. 18b ust. 1 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (...) w zakresie, w jakim wśród osób uprawnionych do świadczeń emerytalnych pomijają funkcjonariuszy Służby Celnej, którzy wykonują zadania określone w art. 2 ust. 1 pkt 4-6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o Służbie Celnej (...) są niezgodne z art. 32 Konstytucji”.

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, iż skarżący w ogóle nie twierdził, iż pełniąc służbę w Izbie Celnej zajmował się wyłącznie zadaniami wskazanymi w art. 2 ust. 1 pkt 4-6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o Służbie Celnej.

Sąd Okręgowy podkreślił, iż sporny art. 18 ust. 2 pkt 2 w.u.e zawiera katalog służb, które włączone były do tzw. mundurowego systemu zaopatrzenia emerytalnego, stąd możliwość nabywania przez nich emerytury wojskowej na tzw. starych zasadach (po spełnieniu warunku wykazania 15 letniego okresu służby woj-

skowej wraz z okresami równorzędnymi ujętego w art. 15a w.u.e). Tymczasem funkcjonariusze Służby Celnej do 31 grudnia 2017 r. należeli do powszechnego systemu ubezpieczeń społecznych, stąd m.in. brak ich wymienienia w spornym art. 18 ust. 2 pkt 2 w.u.e. (...)

M. M. wniósł apelację od wyroku Sądu Okręgowego, zaskarżając go w całości i zarzucając:

- 1) naruszenie przepisów prawa materialnego tj.:
 - a) art. 18a ust. 1 i ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 10.12.1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin poprzez błędną jego wykładnię, a w konsekwencji uznanie, iż odwołującemu się przysługuje emerytura wojskowa po 25 latach służby wojskowej lub okresach równorzędnych;
 - b) art. 12 ustawy z dnia 10.12.1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin poprzez jego niezastosowanie, a w konsekwencji pominięcie, iż odwołującemu powinna przysługiwać emerytura wojskowa po 15 latach służby wojskowej lub okresach równorzędnych;
 - c) art. 32 Konstytucji RP w zw. z art. 18 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 10.12.1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin poprzez dokonanie wykładni przepisu ustawy emerytalnej z wyłączeniem służby w Izbie Celnej z katalogu służb uprawnionych do emerytury wojskowej po 15 latach służby i okresów z nią równorzędnych.
 - d) art. 18 a ust. 1 i ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 10.12.1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych w zw. z art. 1 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Straży Marszałkowskiej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennej oraz ich rodzin, poprzez błędną jego wykładnię wyrażającą się w uznaniu pominięcia w tym przepisie funkcjonariuszy służby celnej z uwagi na objęcie ich powszechnym obowiązkiem ubezpieczenia, podczas gdy zaopatrzenie emerytalne służb mundurowych, przysługuje również funkcjonariuszom Służby Celnej, którzy zostali mianowani do Służby Celnej po dniu 14 września 1999 r., a więc również w okresie powszechnego ubezpieczenia społecznego, a w momencie uchwalania tego przepisu funkcjonariusze służby celnej byli

niekonstytucyjnie wyłączeni z systemu emerytalnego funkcjonariuszy mundurowych;

- 2) naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj.: art. 232 k.p.c. i art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie swobodnej oceny dowodów przez dowolne, wybiórcze ich uwzględnienie, niepełną ocenę, brak analizy na tle innych dowodów, czego konsekwencją mającą wpływ na treść zapadłego orzeczenia był błąd w ustaleniach faktycznych dotyczący przyjęcia, iż powód nie wykazał, iż pełniąc służbę w Izbie Celnej zajmował się wyłącznie zadaniami wskazanymi w art. 2 ust. 1 pkt 4-6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o Służbie Celnej, w sytuacji, gdy okoliczność ta była bezsporna, a okres służby w Izbie Celnej został zaliczony mu do stażu pracy niezbędnego do ustalenia prawa do emerytury wojskowej.

Z uwagi na powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonej decyzji i wyroku poprzez przyznanie mu prawa do emerytury wojskowej oraz zasądzenie od Dyrektora WBE na jego rzecz kosztów postępowania według norm prawem przepisanych, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w O. do ponownego rozpoznania wraz z rozstrzygnięciem o kosztach postępowania.

Dyrektor WBE w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie od odwołującego na rzecz strony pozwanej kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelację należało uznać za zasadną, bowiem wobec rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym wyrok trzeba uznać za przedwczesny i wydany bez wystarczającego wyjaśnienia okoliczności niezbędnych do zastosowania prawa materialnego.

Na wstępie przypomnieć trzeba, zgodnie z art. 1 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin (Dz.U. z 2022 r. poz. 2528) żołnierzom zwolnionym ze służby przysługuje z budżetu państwa zaopatrzenie emerytalne z tytułu wysługi lat, w razie całkowitej niezdolności do służby lub członkom ich rodzin w razie śmierci żywiciela. W myśl art. 12 ustawy z dnia 10 grudnia 1993 r. o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, emerytura wojskowa przysługuje żołnierzowi zwolnionemu z zawodowej służby wojskowej, który w dniu zwolnienia z tej służby posiada 15 lat służby wojskowej w Wojsku Polskim, z zastrzeżeniem art. 12a, z wyjątkiem żołnierza, który ma ustalone prawo

do emerytury określonej w ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, obliczonej z uwzględnieniem okresów służby wojskowej w Wojsku Polskim i okresów równorzędnych z tą służbą. Regulacja ta nie dotyczy jednak wszystkich żołnierzy, bowiem odrębne zasady nabywania prawa do emerytury ustanowiono dla żołnierzy powołanych do służby po raz pierwszy po dniu 31 grudnia 2012 r. W stosunku do nich zastosowanie mają przepisy rozdziału Ia Działu II ustawy, zgodnie z którymi emerytura przysługuje żołnierzowi powołanemu po raz pierwszy po dniu 31 grudnia 2012 r., a zwolnionemu z zawodowej służby wojskowej, jeżeli w dniu zwolnienia posiada co najmniej 25 lat służby wojskowej w Wojsku Polskim. Istotną różnicę, jest tu podniesienie wymaganego okresu pełnienia służby do 25 lat (art. 18b ust 1 ustawy).

Nawet jednak i w stosunku do żołnierzy rozpoczynających służbę po dniu 31 grudnia 2012 r. ustawodawca wprowadził pewne ułatwienia w nabyciu emerytury.

Zgodnie bowiem z art. 18a ust. 2 ustawy przepisu ust. 1 art. 18a ustawy nie stosuje się do żołnierza:

- 1) pełniącego służbę kandydacką w dniu 1 stycznia 2013 r., w przypadku powołania do zawodowej służby wojskowej bezpośrednio po ukończeniu służby kandydackiej;
- 2) powołanego do zawodowej służby wojskowej po dniu 31 grudnia 2012 r., jeżeli przed tym powołaniem pełnił służbę w Policji, Urzędzie Ochrony Państwa, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służbie Kontrwywiadu Wojskowego, Służbie Wywiadu Wojskowego, Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, Straży Granicznej, Biurze Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej lub Służbie Więziennej, do której został powołany przed dniem 1 stycznia 2013 r.

W świetle niespornych w tym zakresie ustaleń Sądu pierwszej instancji, skarżący w okresie od 27.12.2004 r. do 28.02.2017 r. pełnił służbę w Izbie Celnej w O. Od 3.10.2016 r. do 10.12.2017 r. pełnił czynną służbę wojskową w charakterze słuchacza Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych, zaś od 11.12.2017 r. do 31.01.2023 r. pełnił zawodową służbę wojskową.

Zdaniem skarżącego ma do niego zastosowanie wyjątek opisany w art. 18a ust. 2 pkt 2 ustawy bowiem w jego ocenie, okres zatrudnienia w Izbie Celnej powinno być traktowane podobnie jak służba w instytucjach w tym przepisie literalnie wymienionych. Swoje stanowisko odwołujący wspierał wyrokiem TK z 3.03.2015 r., K 39/13 (OTK-A 2015, nr 3, poz. 27), w którym TK uznał, że art. 1, art. 18a ust. 1 i art. 18b ust. 1 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu eme-

rytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz. U. z 2013 r. poz. 667, 675, 1623 i 1717 oraz z 2014 r. poz. 502, 696 i 1822) w zakresie, w jakim wśród osób uprawnionych do świadczeń emerytalnych pomijają funkcjonariuszy Służby Celnej, którzy wykonują zadania określone w art. 2 ust. 1 pkt 4-6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o Służbie Celnej (Dz. U. z 2013 r. poz. 1404 oraz z 2014 r. poz. 486, 1055, 1215, 1395 i 1662) są niezgodne z art. 32 Konstytucji.

Poszerzona analiza uzasadnienia tego wyroku Trybunału Konstytucyjnego nie prowadzi do wniosku, że skarżący ma rację, bowiem ustawodawca uprawniony jest do odmiennej regulacji praw emerytalnych różnych grup zawodowych, jeżeli między tymi grupami zachodzą istotne różnice. Dokonując wykładni art. 32 Konstytucji we wspomnianym wyroku Trybunał dokonał porównania w pewnym uproszczeniu pracy (pozycji) funkcjonariusza policji i celnika dostrzegł istotne różnice między nimi, które co do zasady mogą uzasadniać ich odmienne potraktowanie w zakresie nabywania praw emerytalnych. Trybunał przypomniał, że system zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy służb mundurowych stanowi szczególny rodzaj ustawowego „przywileju” z punktu widzenia osób objętych powszechnym systemem emerytalnym, a korzystniejsze zasady nabywania przez funkcjonariuszy służb mundurowych uprawnień emerytalnych, ustalania podstawy wymiaru emerytury oraz tzw. wysługi emerytalnej są uzasadniane szczególnymi warunkami pełnienia przez nich służby. Nie wynika z tego jednak obowiązek ustawodawcy – po wyważeniu konkurujących ze sobą wartości konstytucyjnych – do zapewnienia takiego samego świadczenia emerytalnego każdemu funkcjonariuszowi i każdej służbie „mundurowej”, bez względu na cechy i okoliczności charakteryzujące beneficjentów.

W porównaniu tym Trybunał stwierdził, że funkcjonariusze Służby Celnej nie są „jakościowo tożsami”, a nawet nie zachodzi daleko idące podobieństwo pomiędzy nimi a funkcjonariuszami Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej. W ocenie Trybunału również porównanie podstawowych regulacji prawnych dotyczących Służby Celnej i Policji prowadzi do wniosku, że między tymi formacjami występują istotne różnice celów i zadań oraz struktury organizacyjnej a także uprawnień oraz obo-

wiązków i praw ich funkcjonariuszy. Podobieństw takich TK dopatrzył się jedynie w zakresie zadań opisanych zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 4-6 ustawy o Służbie Celnej do zadań funkcjonariuszy Służby Celnej, do których należy rozpoznawanie, wykrywanie, zapobieganie i zwalczanie określonych przestępstw i wykroczeń, a zatem zadań typowych realizowanych przez funkcjonariuszy policji. Właśnie z tego powodu Trybunał uznał pominięcie celników realizujących w istocie zadanie takie same co funkcjonariusze policji za niezgodne z art. 32 Konstytucji.

W niniejszej sprawie odwołujący dochodzi prawa do emerytury wojskowej, a nie policyjnej – stąd wyrok Trybunału na ma tak istotnego, relewantnego znaczenia, a jedynie wskazuje na pewien model dochodzenia do oceny konstytucyjności art.18a ust. 2 pkt 2 ustawy. Dla prawidłowego rozstrzygnięcia w sprawie konieczne jest zatem dokonanie porównania podobnego, jak uczynił to Trybunał Konstytucyjny we wspomnianym wyroku, między zadaniami, regulacjami i pozycją żołnierzy zawodowych z zadaniami, regulacjami i pozycją w systemie celników, pod kątem tego czy pominięcie celników w wyjątku zawartym w art. 18a ust. 2 pkt 2 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin – jest uzasadnione i nie narusza zasady równego traktowania podmiotów będących w takiej samej sytuacji (o takich samych istotnych cechach).

Żeby to uczynić, trzeba przede wszystkim zebrać materiał dowodowy pozwalający precyzyjnie ustalić jakie zadania realizował odwołujący jako celnik, i czy zadania te są na tyle zbliżone do zadań realizowanych w służbie pełnionej przez żołnierza. Pomijając już obowiązek przedłożenia dowodów przez odwołującego na te okoliczności, znaczenie w tym zakresie będą mieć między innymi regulacje opisujące systemową pozycję celnika przyjęte do porównania przez Trybunał we wspomnianym wyroku z adekwatnymi do porównania regulacjami opisującymi pozycję żołnierza zawodowego. Istotne tu mogą być zatem regulacje ustawy z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny (t.j. DzU. poz. 2305 z późn. zm.), w szczególności regulacje odnoszącej się praw i obowiązków żołnierzy zawodowych tj. art. 268 i n. tej ustawy oraz poprzednich regulacji w tym zakresie, w szczególności ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2021 r. poz. 372 i 1728), ustawy z dnia 9 października 2009 r. o dyscyplinie wojskowej (Dz.U. z 2021 r. poz. 1489).

Gdyby poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne dotyczące realizowanych przez odwołującego zadań jako celnika doprowadziły go do wniosku, że są tożsame lub zbliżone to zadań realizowanych przez żołnierzy zawodowych to wtedy można by mówić o naruszeniu art. 32 Konstytucji poprzez dyskrymi-

nacyjne pominięcie w art. 18a ust. 2 pkt 2 ustawy zatrudnienia w Słubie Celnej. Wypełnienie takiej luki legislacyjnej, jeśli nie nastąpiło w drodze wprowadzenia pozytywnej regulacji może nastąpić z odwołaniem się wprost do regulacji Konstytucji i regulacji antydyskryminacyjnych (pomocne w tym zakresie mogą być: wyrok SN z 4.01.2008 r., I UK 182/07, OSNP 2009, nr 3-4, poz. 49.; wyrok ETS w sprawie Emilienne Jonkman z dnia 21 czerwca 2007; C-231/06 i C -232/06) .

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny na zasadzie art. 386 § 4 k.p.c. orzekł jak na względzie.